24 MARCA 2020 R.
NR 13 (2100)

tygodnik DZIAŁDOWSKI

www.tygodnikdzialdowski.pl

Działdowo
Iłowo
Lidzbark
Płośnica
Rybno
Kozłowo
Dąbrówno

NR INDEKSU 379646
NAKŁAD 14 300 EGZ.
WYDANIE D

cena 3 zł (w tym 5% VAT)

Państwo nie pomoże w zachowaniu zabytku

Były obóz nie ma wartości historycznej?

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie przyznało środków na ratowanie obiektu koszar, w którym mieścił się niemiecki obóz zagłady.

Mimo że pula programu wynosiła aż 104 mln zł, to ministerstwo uznało, że na terenie kraju są ważniejsze zabytki. Władze Działdowa są zbulwersowane i odwołują się od decyzji. Proszą również o pomoc parlamentarzystów oraz członków partii rządzącej.

Czytaj na str. 2

Działdowo

Komunikacja miejska zawieszona

Od wczoraj zawieszone zostały kursy Działdowskiej Komunikacji Miejskiej. Decyzja obowiązuje do odwołania i jest podyktowana bezpieczeństwem pasażerów. - W dalszym ciągu apelujemy do państwa o pozostanie w domach, ograniczenie bezpośrednich kontaktów z dalszą rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Jednocześnie proszę o zainteresowanie się osobami starszymi i samotnymi, udzielenie im pomocy w zakupach - komentuje burmistrz Grzegorz Mrowiński. **PP**

Aktualna sytuacja epidemiologiczna

Jedna osoba hospitalizowana

Działdowski Sanepid poinformował o sytuacji związanej z rozprzestrzeniającym się koronawirusem. Według danych z poniedziałku (godz. 10.00), jedna osoba z terenu powiatu działdowskiego jest hospitalizowana, zaś 89 osób objęto nadzorem epidemiologicznym. Ponadto 34 osoby znajdują się w kwarantannie domowej. **PP**

Powiat

Co z rozgrywkami sportowymi?

Superliga tenisa stołowego ma do rozegrania jeszcze dwie kolejki fazy zasadniczej, planowane terminy to 16 i 19 kwietnia. Czy zostaną one jednak rozegrane? Jest wiele wątpliwości. Nieciekawie wygląda również sytuacja w innych dyscyplinach.

Czytaj na str. 19

Referendum w gminie Kozłowo

Inicjatorzy zebrali podpisy

W piątek, 13 marca do Krajowego Biura Wyborczego w Olsztynie wpłynął wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania wójta gminy Kozłowo Marka Wolszczaka oraz Rady Gminy Kozłowo przed upływem kadencji. Grupa inicjatywna, której pełnomocnikiem został Waldemar Przygoda, do wniosku załączyła 74 karty z podpisami mieszkańców. Znalazło się na nich blisko 700 podpisów (wymaganych było 466). Od momentu złożenia dokumentów, komisarz wyborczy ma 30 dni na weryfikację podpisów i wydanie decyzji o przeprowadzeniu referendum.

Przypomnijmy, że grupa mieszkańców, która zainicjowała referendum, zarzuca włodarzowi brak jawności gospodarki finansowej gminy, brak inwestycji, kumoterstwo i nepotyzm, rosnące zadłużenie, podnoszenie podatków i opłat lokalnych, tworzenie niepotrzebnych stanowisk, brak umiejętności zarządzania, brak kanalizacji i wodociągów, a także brak porozumienia w kwestii Środowiskowego Domu Samopomocy w Sarnowie. **PP**

Działdowo

Koronawirus wstrzyma inwestycje?

Rozprzestrzeniający się koronawirus będzie miał ogromy wpływ na sytuację gospodarczą w kraju. Obawia się tego burmistrz Działdowa, który chce wstrzymać część zaplanowanych na ten rok inwestycji.

Czytaj na str. 20

R E K L A M A

Hurtownia Opału
Baltic Green
Savings & Ecology

oferuje:

pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek, węgiel orzech, brykiet kominkowy, drewno kominkowe, brykiet torfowy.

Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjni samochodowej) - tel. 880 050 040 oraz 511 002 015 oraz sklepu online www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 13

eprasa.pl 53f7bc82cf

Państwo nie pomoże w zachowaniu zabytku

Były obóz nie ma wartości historycznej?

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie przyznało środków na ratowanie obiektu koszar, w którym mieścił się niemiecki obóz zagłady. Mimo że pula programu wynosiła aż 104 mln zł, to ministerstwo uznało, że na terenie kraju są ważniejsze zabytki. Władze Działdowa są zbulwersowane i odwołują się od decyzji. Proszą również o pomoc parlamentarzystów oraz członków partii rządzącej.

Stan działdowskich koszar z dnia na dzień jest coraz gorszy. W skutek długotrwałego zalewania wodą oraz korozji budynek znajduje się w stanie katastrofy budowlanej. Zawaliła się większość drewnianych stropów, a ściany zewnętrzne są częściowo zawalone lub znacznie wychylone. Władze Działdowa postanowiły ratować budynek. W 2018 wykonano niezbędne badania oraz opracowano dokumentację techniczną rewaloryzacji. Całkowity koszt prac remontowych, według kosztorysu z tamtego roku, szacowany jest na ponad 20 mln zł i znacznie przekracza możliwości finansowe miasta. W związku z tym burmistrz Grzegorz Mrowiński rozpoczął poszukiwanie środków zewnętrznych. Władze miasta z dużą nadzieją patrzyły na program ochrony zabytków, w którym to w roku 2020 Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego miało do rozdania ponad 104 mln zł. Z uwagi na duże koszty inwestycji, zdecydowano, że w tej edycji miasto będzie się starało o środki na zabezpieczenie i zachowanie substancji budynku oraz przeciwdziałanie jego postępującej degradacji. Koszt tych prac oszacowano na 2,9 mln zł. Urzędnicy złożyli wniosek w październiku 2019 roku i z nadzieją czekali na wyniki konkursu. Widzieli światełko w tunelu, ponieważ jeszcze przed przygotowaniem dokumentacji technicznej, niezbędnej do wnioskowania o środki zewnętrzne, otrzymywali wiele deklaracji w sprawie pomocy.

Ocena projektu budzi wątpliwości

Listę przyznanych dotacji ogłoszono 2 marca. Ministerstwo zaakceptowało łącznie 376 wniosków. Jakież było zdziwienie, kiedy okazało się, że wśród nich nie ma inwestycji ratowania działdowskich koszar. Jeszcze większego szoku urzędnicy doznali, kiedy zapoznali się z przyznanymi punktami. Wniosek działdowskiego urzędu otrzymał 60,67 na 100 punktów. Do ostatniego dofinansowanego wniosku zabrakło nieco ponad 9 punktów. Szczególnie mało punktów projekt otrzymał w kryterium oceny zgodności ze strategicznymi celami programu. Na czym te cele polegały? Według regulaminu kluczowe miały być zadania prowadzące do zabezpieczenia, zachowania i utrwalenia substancji zabytku. Duży nacisk miał być kładziony na dofinansowanie prac przy obiektach najbardziej zagrożonych, zabytkach najcenniejszych oraz tych posiadających wyjątkową wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Istotnym celem programu było również zwrócenie uwagi na obiekty, mające szczególne znaczenie dla dziedzictwa kulturowego – zarówno w kontekście ogólnoświatowym, jak lokalnym, gdzie pełnią ważną rolę nośnika historii i tradycji. Wydaje się, że obiekt koszar idealnie spełniał te warunki. Niestety ministerstwo uznało inaczej. Działdowski projekt otrzymał w tym kryterium tylko 10 na 30 punktów. - Wynik budzi nasze wątpliwość. Nie zgadzamy się z nim. Podważa on rolę dawnego budynku obozowego jako obiektu o szczególnym znaczeniu dla dziedzictwa kulturowego w kontekście lokalnym. W ocenie komisji nie pełni on roli nośnika historii i tradycji, a jego zabezpieczenie i zachowanie w niewielkim stopniu wpłynie na wzmocnienie tożsamości lokalnej - mówi burmistrz Działdowa. Grzegorz Mrowiński uważa, że kryterium nie jest wystarczająco dobrze sprecyzowane i pozostawia dużą swobodę interpretacyjną dla oceniających.

Będzie odwołanie

Natychmiast po ogłoszeniu wyników władze Działdowa postanowiły odwołać się od decyzji komisji konkursowej. - Będziemy walczyć o te środki, ponieważ obiekt ma wyjątkową wartość historyczną i stanowi świadectwo martyrologii narodu polskiego, w szczególności duchowieństwa. Niezmiernie istotne jest jego zachowanie dla przyszłych pokoleń i właściwe upamiętnienie tysięcy ofiar obozu. Działania zmierzające do zabezpieczenia budynku, z uwagi na jego katastrofalny stan techniczny są niezbędne do wykonania, a gmina bez udziału środków zewnętrznych nie jest w stanie samodzielnie sprostać tak dużemu wyzwaniu – mówi burmistrz.

Prośba o wstawiennictwo

Burmistrz Działdowa poprosił o pomoc parlamentarzystów z Warmii i Mazur oraz północnego Mazowsza, a także radnych oraz osoby funkcyjne, które są członkami Prawa i Sprawiedliwości. Otrzymali oni list z prośbą o osobistą interwencję w sprawie krzywdzącej według włodarzy oceny wniosku. - W imieniu społeczności Działdowa, a także mieszkańców ziemi płockiej, zawkrzańskiej, ciechanowskiej i łomżyńskiej, uprzejmie proszę o zapoznanie się z poniższym pismem i podjęcie działań, które pomogą Gminie – Miasto Działdowo uratować dawny niemiecki obóz zagłady KL Soldau – zabytek mający ogromne znaczenie dla podtrzymywania i rozpowszechniania polskiej tradycji narodowej i państwowej oraz wzmacniania tożsamości lokalnej i regionalnej. Z prośbą, o wspólne wołanie o pomoc, zwracam się do wszystkich osób, którym historia obiektu jest znana, a jego dalsze losy nie są im obojętne – czytamy w liście.

Miejsce z bogatą i brutalną historią

Obóz zagłady Soldau w Działdowie był pierwszym tego typu obozem założonym przez Niemców na obszarze II Rzeczpospolitej. Zlokalizowano go na terenie koszar wojskowych, gdyż przed wybuchem II wojny światowej Działdowo leżało w strefie przygranicznej. Z badań przeprowadzonych przez pasjonata historii, ks. kanonika Mariana Ofiarę wynika, że przez obóz mogło przejść ponad 60 tys. osób, z czego ponad 25 tys. zostało zamordowanych. Koniec II wojny światowej nie zakończył tragicznego losu tego miejsca. W 1945 roku NWKD zorganizowało tam obóz nakazowo-rozdzielczy, z którego w głąb ZSRR wysyłano tysiące Polaków. Według historyków, właśnie ten okres spowodował całkowitą niechęć władz PRL do tego miejsca i puszczenie go w całkowite zapomnienie. W budynku po byłym obozie przez wiele lat mieściły się mieszkania czy magazyny. Bez remontów popadał w ruinę, aż znalazł się w stanie katastrofy budowlanej. W 2001 roku obiekt przejęło Działdowskie Centrum Caritas, które chciało utworzyć tam hospicjum dla osób przewlekle i nieuleczalnie chorych. Po nieudanej próbie, w 2011 roku budynek wrócił do Gminy-Miasto Działdowo.

PP

Działdowo

Powstanie komisja sportu

Rada Miasta Działdowo podjęła decyzję w sprawie zmiany statutu miasta i stworzenia komisji sportu, kultury fizycznej, turystyki i rekreacji. Z inicjatywą oddzielenia sportu od oświaty wyszła grupa radnych. Plany działania nowej komisji są bardzo ambitne.

Jak tłumaczą pomysłodawcy, generalną motywacją za zmianą jest fakt, iż kwestie sportu, kultury fizycznej, turystyki i rekreacji są niedostatecznie reprezentowane w obecnej komisji oświaty i pozostają w cieniu spraw dotyczących oświaty i kultury. - Często sprawy dotyczące tych ważnych dla rozwoju i zdrowia mieszkańców dziedzin są pomijane lub rozpatrywane fragmentarycznie. W mniemaniu pomysłodawców utworzenie oddzielnej komisji sportu, kultury fizycznej, turystyki i rekreacji znacznie polepszy możliwości działania w tym zakresie – czytamy w uzasadnieniu.

Do zakresu działania nowo powołanej komisji ma należeć m.in.: współpraca z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się sportem, kulturą fizyczną, turystyką i rekreacją, popularyzowanie masowej kultury fizycznej, turystyki i rekreacji oraz współpraca z gminami ościennymi w tym zakresie, opiniowanie przyznawanych środków na dotacje dla klubów sportowych i UKS-ów, stworzenie szkolnego współzawodnictwa sportowego, wspieranie inicjatyw w zakresie tworzenia turystycznej bazy materialnej, integrowanie środowiska działającego na rzecz przeciwdziałania patologiom społecznym poprzez propagowanie kultury fizycznej w szczególności dzieci i młodzieży czy współudział w opracowaniu strategii rozwoju działdowskiego sportu.

Za zmianami w statucie było 19 radnych, 2 wstrzymało się od głosu. Jeżeli komisja zostanie powołana w maju, to koszty jej utworzenia wyniosą w tym roku 1576 zł. Wydatki te związane są z dodatkiem do diety dla przewodniczącego komisji.

PP

Iłowo-Osada

Spłonęło mieszkanie

W poniedziałek, 16 marca o godz. 10.42 do działdowskich strażaków wpłynęło zgłoszenie o prawdopodobnym wybuchu gazu w jednym z mieszkań w Iłowie.

- Po przybyciu do miejsca zdarzenia i rozpoznaniu sytuacji pożarowej ustalono, że pożarem objęte jest jedno z mieszkań budynku wielorodzinnego, a wszyscy mieszkańcy zdołali opuścić mieszkania jeszcze przed przybyciem strażaków – informuje mł. kpt. Damian Mackiewicz z KP PSP w Działdowie. Na szczęście nikt z mieszkańców nie doznał obrażeń i nie został objęty hospitalizacją. - Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, prowadzeniu działań gaśniczych. Dokonano również przeszukania pomieszczeń, by wykluczyć obecność osób wewnątrz budynku, a butlę gazową, która poddana została oddziałaniu wysokiej temperatury, wyniesiono na zewnątrz i schłodzono – informuje przedstawiciel straży.

W działaniach brało udział 20 strażaków. Po wykonaniu oględzin obiektu podjęto decyzję o jego częściowym wycofaniu z użytkowania. Ustalaniem przyczyn i okoliczności powstałego pożaru zajmuje się policja.

PP

Mieszkanie nie nadaje się do użytkowania

eprasa.pl 53f7bc82cf

Lot z relikwiami nad powiatem przasnyskim

W czwartek 19 marca nad powiatem przasnyskim miała miejsce nietypowa inicjatywa, będąca odpowiedzią na zagrożenie związane z epidemią koronawirusa. W niebo wzbił się samolot, na którego pokładzie znalazł się Najświętszy Sakrament, relikwie św. Stanisława Kostki – patrona Przasnysza oraz figurka Matki Bożej z Medziugorje Królowej Pokoju.

Ks. Michał Gaszczyński proboszcz parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czernicach Borowych z relikwiami św. Stanisława Kostki

Szafarzem Najświętszego Sakramentu był ks. Michał Gaszczyński proboszcz parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czernicach Borowych i wicedziekan Dekanatu Przasnyskiego, zaś organizatorami przedsięwzięcia byli katolicy z powiatu przasnyskiego.

– 19 marca 2020 r. o godzinie 12.00 ks. Michał Gaszczyński, proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czernicach Borowych i wicedziekan Dekanatu Przasnyskiego odbędzie lot nad Przasnyszem i powiatem przasnyskim z Najświętszym Sakramentem, relikwiami św. Stanisława Kostki – patrona naszego miasta – i figurką Matki Bożej z Medziugorje Królowej Pokoju. Łączmy się w tym czasie w modlitwie różańcowej i modlitwie koronką do Bożego Miłosierdzia o oddalenie epidemii z naszego Miasta, Powiatu, Ojczyzny, Europy i całego Świata – poinformowali organizatorzy.

Andrzej Dołęga, były radny miejski i pilot Dariusz Barłożek

Podczas ponadgodzinnego lotu odmawiano różaniec i koronkę do Bożego Miłosierdzia, wznosząc ku niebu suplikacje, które prowadził ks. Michał Gaszczyński. Samolot przeleciał nad Przasnyszem i wszystkimi gminami powiatu. Wystartował z podprzasnyskiego lotniska w Sierakowie, przeleciał nad miastem, poprzez Rostkowo, Czernice Borowe, Krzynowłogę Małą, Chorzele, Jednorożec i Krasne. Ksiądz proboszcz błogosławił nad każdą z gmin, modląc się o oddalenie epidemii.

Księdza proboszcza z Czernic Borowych wsparł w tym dziele Andrzej Dołęga, były radny miejski, aktywny członek wspólnoty katolickiej „Domowy Kościół" i reprezentant fundacji „Scalam - Prostujemy drogi życia".

– Pomysł zorganizowania lotu wziął się z potrzeby duchowej, ponieważ wchodzimy tu w przestrzeń niematerialną i transcendentalną, związaną z naszą wiarą i zaufaniem. Była to inicjatywa mająca zwrócić nasze oczy ku górze – zarówno w sposób dosłowny, jak i sferze duchowej. Większość Polaków została wychowana w wierze katolickiej, w którą jedni są zaangażowani bardziej, a drudzy mniej. Nadeszły czasy trudne i krytyczne, wymagające mocnych, nadzwyczajnych działań. Oznaczenie krwią baranka drzwi przez Izraelitów przed wyjściem do Ziemi Obiecanej, chroniło ich domostwa i rodziny przed aniołem śmierci. Zbawienne było również opisane w Piśmie Świętym spojrzenie na miedzianego węża, którego sporządził Mojżesz, kiedy Izraelici zostali pokąsani przez jadowite węże. Wtedy każdy, kto spojrzał w kierunku nieba, został uzdrowiony. Ta inicjatywa to zachęta do duchowej refleksji, odbycia rekolekcji wielkopostnych, ale w zupełnie innym kształcie niż miało to miejsce dotychczas. Rozumiem to jako wezwanie do przemiany duchowej i zwrócenie się również o pomoc i opiekę Bożą, proszenie Maryi, aby osłoniła nas swoim płaszczem przed niebezpieczeństwem. Dziś szczególnie potrzebujemy większej wiary w to, że jesteśmy chronieni przez Bożą opatrzność i ale to spojrzenie w niebo ma skierować nasz wzrok ku Bogu. W sferze materialnej powinniśmy robić to, co nakazuje nam rozum i kierować się wiedzą. Musimy przestrzegać pewnych zasad, ale nie możemy zaniedbywać obszaru duchowego, nadprzyrodzonego. Stąd wzięła się inicjatywa zawierzenia naszego losu Maryi oraz świętym: świętemu Józefowi – patronowi ludzi pracy, ponieważ wielu z nas w tym czasie pracuje, świętemu Stanisławowi Kostce – patronowi Przasnysza oraz świętemu Andrzejowi Boboli – mojemu osobistemu patronowi, który chroni przed zarazą. Chcieliśmy w ten sposób wzrok ludzi skierować ku niebu – mówi Andrzej Dołęga, uczestnik lotu.

MAŁGORZATA JABŁOŃSKA

Żuromińska firma LDM Electronic podjęła się uszycia maseczek ochronnych bezpłatnego przekazania ich służbom. Fot. Screen Facebook

Żuromin

Pomoc dla szpitala i służb

Informacje napływające ze świata, dotyczące walki z pandemią, wpływają na emocje wielu mieszkańców powiatu żuromińskiego. Przedsiębiorcy postanowili w trudnej chwili wspomóc szpital oraz służby narażone bezpośrednio na zarażenie.

Zarząd powiatu żuromińskiego podjął decyzję o przekazaniu kwoty 50 tys. zł dotacji celowej na zakup środków ochrony osobistej dla personelu Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Żurominie. Szpital wspomógł także miejscowy przedsiębiorca Dariusz Budka, który bezpłatnie przekazał 350 masek antywirusowych. Mariusz Stańczak, właściciel firmy LDM Electronic z Żuromina, przekazał placówce leczniczej już 200 masek, a panie krawcowe pracują nad tym, żeby za kilka dni trafiło tam kolejne 200 sztuk maseczek i dodatkowo 200 kompletów kombinezonów ochronnych. Firma zadeklarowała, że bezpłatnie uszyje maseczki dla wszystkich służb w powiecie, które tego potrzebują do walki z wirusem.

- Nie ukrywamy, jaka jest ogólna sytuacja szpitala. W przekazach medialnych słyszymy, że szpitale zakaźne i wojewódzkie otrzymały wsparcie finansowe od rządu i od marszałka. Tymczasem epidemia koronawirusa nie spowodowała, że Polacy przestali chorować także na inne przypadłości. Nasz szpital przyjmuje właśnie takich pacjentów, ale to nie znaczy również, że personel medyczny nie musi mieć środków ochrony osobistej, bo musi. To kwestia bezpieczeństwa. Dyrektor w związku z tym wnioskował o takie środki i otrzymał kilkadziesiąt litrów płynu dezynfekującego. To by było na tyle. Dlatego, jako zarząd powiatu, zdecydowaliśmy o przesunięciu środków z budżetu na wsparcie szpitala. Pomagają także prywatni przedsiębiorcy – komentuje starosta żuromiński Jerzy Rzymowski i dodaje – Niedawno odbyliśmy spotkanie z wojewodą, który sugerował, żeby sprzęt jednorazowego użytku dezynfekować i używać ponownie. Oby nie doszło do tak krytycznej sytuacji.

Samorząd powiatowy nie naruszył jeszcze rezerw kryzysowych. Zostaną wykorzystane, jeśli sytuacja się pogorszy. Tymczasem w powiecie żuromińskim w momencie pisania tego tekstu (piątek, 20 marca) nie było ani jednego potwierdzonego przypadku zarażenia koronawirusem. Władze powiatu mają nadzieje, że taki stan potrwa jak najdłużej.

Kuj

Powiat płoński

Są gotowi by pomagać

W dobie koronawirusa pomoc drugiemu człowiekowi ma podwójną wartość. Zwłaszcza jeśli jest to pomoc wolontariacka i dotyczy starszych osób. M.in. jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu płońskiego oferują wsparcie ludziom starszym i niepełnosprawnym w robieniu zakupów podczas epidemii.

– Dla nas to naturalne, że trzeba sobie pomagać w sytuacjach bardzo trudnych. A teraz, kiedy najbardziej narażone są osoby starsze, uznaliśmy, że taka forma pomocy jest najbardziej odpowiednia – powiedział Jan Kazimierczak, druh z OSP w Szczytnie.

Z podobną inicjatywą wyszło Stowarzyszenie „Idziemy na Spacer", które uruchomiło „Pogotowie Zakupowe" dla seniorów, osób z niepełnosprawnościami i osób poddanych kwarantannie. Akcja skierowana jest do wszystkich, którzy w obecnej sytuacji nie powinny lub nie mogą opuszczać mieszkań i domów.

– Potrzeba chwili jest taka, że trzeba tym ludziom pomóc, szczególnie osobom starszym z grupy największego ryzyka czy osobom niepełnosprawnym, więc pomysł powstał naturalnie. Wystarczy do nas zadzwonić lub napisać maila, podać listę zakupów i adres. My oczywiście to zweryfikujemy, zrobimy zakupy i przywieziemy zgodnie z listą. Rozliczamy się tylko z paragonów, a cała nasza praca jest całkowicie bezpłatna – wyjaśnia Sławomir Jarosławski, lider Stowarzyszenia „Idziemy na spacer" pomagającego na co dzień osobom z różnymi niepełnosprawnościami.

Paw

Targowiska

Grabówiec - zamknięte, na innych - zmiany

Od 13 marca został zawieszony handel na terenie targowiska miejskiego w Grabówcu, zaś od 16 marca zawieszony handel artykułami przemysłowymi na targowiskach miejskich w Pułtusku.

Na targowisku w podpułtuskim Grabówcu prowadzona była sprzedaż zwierząt, których zakazu sprzedaży nie wprowadzają przepisy szczególne, ptactwa domowego, produktów rolno-ogrodniczych oraz artykułów przemysłowych. Targowisko było czynne w każdy wtorek, piątek i sobotę w godzinach od. 6.00 do 14.00. Obecnie handel na nim został całkowicie zawieszony do odwołania.

Targowisko miejskie przy ul. Rynek w Pułtusku czynne jest dla celów handlowych od poniedziałku do piątku od godz. 6.00–16.00, w soboty od godz. 7.00–15.00. Bywa tak, że strefa handlowa we wtorki, piątki oraz soboty jest wydłużona o połowę placu rynku, znajdującego się między ulicą Świętojańską a budynkiem ratusza; dzieje się tak, gdy wszystkie miejsca targowe wyznaczone od dzwonnicy do ul. Świętojańskiej są zajęte. Na targowisku można kupić warzywa, owoce i inne produkty spożywcze, ale też odzież, buty, zabawki i inne artykuły. Obecnie został zawieszony do odwołania handel artykułami przemysłowymi.

Podobnie jak na rynku, również na targowisku przy ul. R. Traugutta, czynnym od poniedziałku do soboty w godzinach od. 6.00 do 14.00, został zawieszony handel artykułami przemysłowymi. Nadal będzie można tam sprzedawać owoce, warzywa, produkty pochodzenia leśnego (oprócz grzybów) i środki spożywcze nieprzemysłowe.

Decyzje o zawieszeniu handlu w Grabówcu i zmianach na dwóch pozostałych targowiskach, zarządzanych przez Pułtuskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o., zostały podjęte przez burmistrza Pułtuska w związku z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się choroby zakaźnej COVID-19 wywołanej wirusem SARS-CoV-2.

IK

eprasa.pl 53f7bc82cf

W Ciechanowie

Pierwszy pacjent zarażony koronawirusem

Do Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie trafił pierwszy pacjent zarażony koronawirusem.

To 35-letni mieszkaniec powiatu mławskiego. Mężczyzna na szpitalny Oddział Obserwacyjno-Zakaźny został przyjęty w godzinach wieczornych w sobotę, 21 marca.

Wynik jego badania na obecność koronawirusa lekarze otrzymali w nocy z 22 na 23 marca. Był dodatni.

- Pacjent jest w dobrym stanie zdrowia. Przebywa w izolacji – informuje 23 marca rano Agnieszka Woźniak, rzeczniczka ciechanowskiego szpitala.

Do 23 marca (godz. 8.00), przebadano 58 pacjentów szpitala podejrzanych o zakażenia COVID-19. W 57 przypadkach wynik był ujemny i wszyscy zostali zwolnieni do domu. Pozostała tylko jedna osoba, u której wykryto koronawirusa.

Jak informuje ciechanowski Powiatowy Państwowy Inspektor Sanitarny w komunikacie, 22 marca, o godz. 13.00, w powiecie ciechanowskim nadzorem epidemiologicznym objętym przez służby sanitarne były 72 osoby (16 marca, czyli tydzień wcześniej było 76 takich osób). Natomiast kwarantanną domową na podstawie decyzji inspektora sanitarnego objętych było 99 osób (16 marca było ich 60). **KK**

Płońsk

Zarząd Powiatu odwołał dyrektora Obermeyera

Paweł Obermeyer nie jest już dyrektorem płońskiego szpitala. Zarząd Powiatu Płońskiego podjął niespodziewaną decyzję o jego odwołaniu i powierzeniu pełnienia obowiązków dyrektora szpitala Marcinowi Ozdarskiemu do tej pory czynnie pracującemu lekarzowi SPZ ZOZ w Płońsku. Taka decyzja miała być pokłosiem braku spodziewanych działań dyrektora w związku z zarządzaniem szpitalem podczas epidemii koronawirusa.

- Zarząd wydał komunikat i nie będę w obecnej sytuacji wymieniać detalicznie wszystkich zaniedbań, zaniechań i błędów w zarządzaniu szpitalem. Sytuacja jest zbyt poważna, dlatego wszelkie rozliczenia zostawmy na czas po epidemii i oby nastąpiło to jak najszybciej. Teraz płoński szpital potrzebuje kogoś, kto będzie chciał i potrafił nim zarządzać, kto da elementarne bezpieczeństwo pacjentom i pracownikom. Dlatego apeluję do byłego dyrektora, a obecnie pracownika SOR w Płońsku, samorządowców, mediów i opinii publicznej o przyjęcie naszej decyzji jako koniecznej i ostatecznej. Podjętej wyłącznie w dobrej wierze – poinformowała Elżbieta Wiśniewska, starosta powiatu płońskiego.

Z zarzutami nie zgadza się główny zainteresowany, który płońskim szpitalem zarządzał od 2016 r.

Fot. Zbiory prywatne

Obecny dyrektor Marcin Ozdarski

Fot. Paw

Były dyrektor Paweł Obermeyer

- Nie podano mi dokładnych powodów, dlaczego mnie odwołano. Uważam, że szpital jak na tak trudną sytuację, jest dobrze przygotowany. Realizowaliśmy zalecenia, przedstawione przez ministra zdrowia i wojewodę. Myślę, że z panią starostą nie zgadzaliśmy się w sprawie chociażby testów w czasie epidemii – stwierdził Paweł Obermeyer.

Nowy pełniący obowiązki dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku Marcin Ozdarski to specjalista chorób wewnętrznych oraz specjalista od zarządzania w służbie zdrowia. Ukończył studia na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym w Warszawie. Oprócz płońskiego szpitala pracował również m. in. w powiatowym szpitalu w Nowym Dworze Mazowieckim czy Powiatowym Centrum Zdrowia Sp. z o. o. w Otwocku. W przeszłości został dyscyplinarnie zwolniony z placówki w Otwocku, gdzie pełnił funkcję dyrektora ds. medycznych. Aktualnie jest radnym miejskim w Nowym Dworze Mazowieckim.

Paw

W Żurominie bez wirusa

Mieszkańcy przestrzegają zaleceń

W powiecie żuromińskim do tej pory nie odnotowano przypadku zarażenia koronawirusem. Jak poinformowała Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, dnia 23 marca o godzinie 13.00 pod nadzorem epidemiologicznym były 84 osoby. Decyzją inspektora sanitarnego 7 osób było nadal objętych kwarantanną domową, zaś 35 osób przebywało w kwarantannie domowej ze względu na powrót do kraju.

Jak infromuje nas wicestarosta Ireneusz Rejmus, żurominianie wzięli sobie do serca ostrzeżenia i przebywają w domach. Ulice świecą pustkami, a jedyny ruch można zaobserwować koło marektów spożywczych.

Na ulicach miasta widać pustki. Kto może pacuje zdalnie. Policja chwali mieszkańców objętych kwarantanną, którzy przestrzegają zasad i pozostają w domach. Wydawałoby się, że życie kompletnie zamarło, ale radny miejski Marcin Olczak, na swoim profilu na Facebooku poinformował o złożonym przez siebie wniosku zakazującym korzystania z infrastruktury miejskiej tj.: parków, siłowni plenerowych i placów zabaw. Jego zdaniem są to miejsca gromadzenia się ludzi i należy jak najszybciej zakazać możliwości z nich korzystania.

- Potwierdzam, że od dziś place zabaw zostaną zamknięte. Chciałabym także zaapelować do mieszkańców o rosądek i nieodwiedzanie miejsc, w których mogą mieć styczność z kimkolwiek – mówiła w poniedziałek 23 marca burmistrz Aneta Goliat.

Burmistrz jednak także chwali mieszkańców Żuromina, którzy jej zdaniem bardzo odpowiedzialnie podchodzą do zaleceń i nie spacerują po mieście bez specjalnego powodu.

kuj

Komunikat Komendy Głównej Policji

Lepiej dzwonić i mailować

W związku z panującą obecnie w Polsce sytuacją epidemiologiczną, Komenda Główna Policji zaleca ograniczenie osobistych wizyt w jednostkach policji związanych z potrzebą powiadomienia o różnego rodzaju zdarzeniach. Wizyta na komendzie lub posterunku często wiążą się z koniecznością poruszania środkami komunikacji zbiorowej i przebywaniem wśród większej ilości nieznanych nam osób. Także oczekując na przyjęcie zgłoszenia w zamkniętych pomieszczeniach interesanci narażeni są na kontakt z obcymi osobami.

– Interesanci mają do swojej dyspozycji numery telefonów poszczególnych jednostek policji (dostępne na stronach internetowych) i numery alarmowe: 112 i 997. Możliwe jest również przesłanie zgłoszenia na piśmie (nie dotyczy to sytuacji nagłych) i kontakt za pomocą aplikacji mobilnej „Moja Komenda". Po dokonaniu weryfikacji zgłoszenia, otrzymają Państwo instrukcje co do dalszego postępowania – tłumaczy inspektor Mariusz Ciarka, rzecznik prasowy KGP.

Osobiste stawiennictwo zalecane jest jedynie w sytuacjach, gdy obecność interesanta jest niezbędna. Dotyczy to na przykład konieczności sporządzenia dokumentacji procesowej – przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie czy przesłuchania w charakterze świadka. **KK**

Fot. KPP Cieszyn

Most Przyjaźni przy ul. Zamkowej – jedyne przejące przekroczenia granicy z Czechami

Mieszkaniec Ciechanowa wraz z kolegą chciał dostać się do Czech, by kupić alkohol

Pokonała ich rzeka

Przygoda mieszkańca Ciechanowa, która miała miejsce w Cieszynie, odbiła się szerokim echem w ogólnopolskich mediach. Trudno się dziwić, ponieważ nieczęsto się zdarza, aby na zakupy do sklepu monopolowego udawać się wpław.

Na granicach została tymczasowo przywrócona kontrola. Nie przez wszystkie punkty możliwy jest przejazd, a strzegą ich funkcjonariusze Straży Granicznej, Służby Celno-Skarbowej, policjanci i żołnierze. Przejście piesze możliwe jest np. w Cieszynie poprzez Most Przyjaźni przy ul. Zamkowej. Trudno powiedzieć, dlaczego właśnie tej drogi nie wybrali dwaj mężczyźni, którzy nietrzeźwi wybrali się wpław po alkohol do Czech przez graniczną rzekę Olzę. Przecenili jednak swoje możliwości, ponieważ fantazji dodał im płynący w ich żyłach alkohol. Z powodu silnego nurtu z opresji musieli ratować ich policjanci.

– Policjanci z Cieszyna w piątek 20 marca ok. 9.30 dostali informację o dwóch osobnikach, próbujących wbrew przepisom przekroczyć granicę z Czechami przez rzekę Olzę. Gdy patrol dotarł na miejsce, zauważył mężczyznę, któremu silny nurt rzeki nie pozwolił na przejście na czeską stronę. Jeden z mundurowych wszedł za nim do wody i pomógł mu bezpiecznie wyjść na polski brzeg. Nurt jednak porwał mężczyźnie buty, dlatego też policjanci dali mu inne obuwie. Tymczasem z czeskiego brzegu Olzy, drugi mężczyzna, prawdopodobnie zauważywszy czeskich pograniczników, postanowił wrócić do swojego kolegi. Gdy obaj stanęli już na suchym brzegu w polskim Cieszynie okazało się, że nie są najtrzeźwiejsi. Wynik badania wykazał w ich organizmach po około 3 promile alkoholu. 52-letni mieszkaniec Olsztyna i jego 40-letni kolega z Ciechanowa wytłumaczyli policjantom, że do Czech przez rzekę wybrali się, aby kupić… alkohol. Obaj zostali ukarani mandatami za przekroczenie wbrew przepisom granicy RP, a następnie trafili na wytrzeźwienie – poinformował oficer prasowy cieszyńskiej policji asp. Krzysztof Pawlik.

MJ

Koronawirus zatrzymał Olę w kraju

Ok. 300 tys. zł udało się już zebrać dla Oli Lewandowskiej z Mystkowa w gm. Baboszewa chorej na zespół Aperta. Dziewczynka zmaga się z problemami zdrowotnymi niemal od początku życia. Urodziła się z wadami wrodzonymi. Wskutek schorzenia ma zrośnięte paluszki u rączek i nóżek, dysmorfię twarzy, przykurcze kończyn, niedrożność nozdrzy tylnych, rozszczep podśluzówkowy podniebienia i rozszczep języczka oraz wiele innych wad wrodzonych układu nerwowego. Ponadto jest po dwóch poważnych operacjach sklepienia czaszki oraz rozszczepienia kciuków.

Z sumy 300 tys. lwia część, bo aż 230 tys. zł trafiło już na konto kliniki w Dallas, gdzie Ola ma być operowana u specjalistów zajmujących się zespołem Aperta. Jednak wskutek aktualnej sytuacji w kraju związanej z ograniczeniami dotyczącymi rozprzestrzeniania

się koronawirusa, w tym z zamknięciem lotniczego ruchu międzynarodowego, jej wyjazd stał się niemożliwy. Na razie nie wiadomo, kiedy chora dziewczynka mogłaby polecieć za ocean.

Wciąż trwa zbiórka sms-owa, której szczegóły można zobaczyć na grupie „Wszyscy ratujemy Olę" na facebooku. W planach są również kolejne imprezy charytatywne, środki z których przeznaczone zostaną na rehabilitację młodej mieszkanki Mystkowa. **Paw**

eprasa.pl 53f7bc82cf

Kroczewo

Mieszkańcy zawiedzeni zachowaniem proboszcza

Koronawirus strasznie namieszał w naszym codziennym życiu. Zaufanie pomiędzy ludźmi jest zdecydowanie mniejsze, a właśnie w tym trudnym czasie powinniśmy na sobie polegać i sobie ufać. Czasami bywa jednak tak, że pewne sytuacje powodują panikę dużej grupy społeczeństwa. Rodzą niepokój i strach. Tak jest w przypadku niewielkiego Kroczewa, gdzie proboszcz miejscowej parafii wrócił z Włoch, a o tym fakcie poinformował wiernych pod koniec mszy, którą prowadził kolejnego dnia. Łatwo zapewne wyobrazić sobie reakcję parafian. Niektórzy do dziś nie są w stanie wybaczyć duchownemu takiego zachowania.

Sytuacja miała miejsce jeszcze przed wprowadzeniem w Polsce przez premiera RP Mateusza Morawieckiego stanu epidemicznego, co zdecydowanie utrudnia osąd sytuacji. Ks. Henryk Wojciech Szwajkowski, proboszcz Rzymskokatolickiej Parafii św. Jana Chrzciciela w Kroczewie gm. Załuski, do Włoch wyjechał w pierwszym tygodniu marca. Na Półwyspie Apenińskim był w Rzymie i Watykanie. Do kraju wrócił 7 marca i pomimo, iż we Włoszech nie brakowało już zachorowań oraz zgonów spowodowanych przez koronawirusa, ksiądz rozpoczął normalną posługę duchownego. Za to żal mieli i mają do tej pory wierni, którzy uważają, że naraził ich na niebezpieczeństwo.

Nieroztropna decyzja

Proboszcz następnego dnia po powrocie z Włoch w sobotę 7 marca, prowadził niedzielne msze święte, spowiadał, rozdawał komunie, wygłaszał kazania. Przynajmniej w trakcie jednej z takich mszy przyznał się parafianom podczas czytania ogłoszeń duszpasterskich, że dzień wcześniej wrócił z opanowanej epidemią koronawirusa Italii. Niebezpieczeństwo znaczne, gdyż duchowny od momentu powrotu według opinii kilku mieszkańców nie czuł się najlepiej a był w co najmniej kilku różnych miejscach, m.in. w Urzędzie Gminy Załuski, gdzie rozmawiał z wójtem, czy też lokalnych sklepach spożywczych.

– Otrzymałem wiele niepokojących informacji od mieszkańców gminy Załuski, którzy byli zaniepokojeni tą sytuacją. Przekazaliśmy informację do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płońsku. Uważam, że by uspokoić nastroje społeczne, uzasadnione byłoby przeprowadzenie przez księdza testu i jednoznaczne wykluczenie ryzyka zarażenia. Zwłaszcza, że cały świat obawia się koronawirusa – uważa wójt Kamil Koprowski.

– Ksiądz zachował się w sposób bardzo nieodpowiedzialny. Proszę mi wierzyć, że w trakcie mszy, kiedy proboszcz ogłosił, że był we Włoszech i wrócił zaledwie dzień wcześniej, serce mi na chwilę stanęło. Od kogo jak od kogo, ale od kapłana powinniśmy wymagać jednak trochę więcej – uważa jedna z parafianek, która chce zachować anonimowość. Warto dodać, że to jedna z niewielu cenzuralnych opinii wygłaszanych przez miejscowych o zachowaniu proboszcza. Reszta nie nadaje się do cytowania na łamach gazety.

Proboszcz: Czuję się dobrze, nie ma potrzeby panikować

Proboszcz przyznaje, że we Włoszech miał kontakt tylko z trzema innymi osobami, z którymi ma stały kontakt i one również czują się dobrze. Sam uważa, iż zachował się tak jak powinien względem wiernych z kroczewskiej parafii.

– W sobotę 7 marca wróciłem z trzydniowego służbowego wyjazdu do Rzymu, po czym w 8 marca w niedzielę poinformowałem parafian na mszach, które odprawiałem, że jeśli ktoś ma obawy, nie musi się ze mną kontaktować. Zastosowałem się do wskazań przedstawionych mi na lotnisku, które informują, że: „jeśli byłeś w krajach takich jak Włochy w przypadku zaobserwowania u siebie objawów: gorączki, kaszlu, duszności i problemów z oddychaniem, powinieneś się zgłosić do oddziału zakaźnego, gdzie określony zostanie dalszy cykl postępowania lub powiadomić stacje sanitarno-epidemiologiczną". Zastosowałem się do przepisów. W ciągu 10 dni ograniczyłem działalność do minimum. Starałem się nie spotykać z ludźmi. Jeśli ktoś przyszedł do mnie, nie zabroniłem mu tej możliwości jednocześnie informując go, że byłem we Włoszech. Od powrotu czuję się dobrze. Nie miałem objawów przeziębienia, a mimo to maksymalnie unikałem kontaktów z innymi. Zupełnie nie ma potrzeby panikować – powiedział ksiądz proboszcz kroczewskiej parafii Henryk Wojciech Szwajkowski, jednocześnie przyznając, że uczestniczył we mszach św. także 15 marca czyli nieco ponad tydzień po powrocie.

Parafia w Kroczewie. Czy za kilka tygodni ten kościół ponownie wypełni się wiernymi?

Ksiądz przyznał również, że w poprzednim tygodniu był w Urzędzie Gminy w Załuskach oraz na spacerach i w sklepach lokalnych, gdzie robił zakupy.

– Do gminy pojechałem na wyraźną prośbę wójta, który chciał ze mną wyjaśnić jedną sprawę. Ze sklepów musiałem korzystać, ponieważ potrzebne było zrobienie zapasów na czas, który aktualnie przechodzimy. Nie korzystałem z wyjść ponad potrzebę. Jeszcze raz powtórzę, że czuję się dobrze i nie mam żadnych objawów, które uprawniałyby mnie do zrobienia testu na koronawirusa – uważa ksiądz proboszcz i przyznaje również, że to sanepid jako pierwszy zgłosił się do niego z zapytaniem o zdrowie, ale później przestał się kontaktować.

Diecezja zmienia zdanie

Pytania w tej budzącej wątpliwości sprawie wysłaliśmy również do diecezji płockiej, próbując dowiedzieć się więcej na ten temat, przede wszystkim czy przełożeni księdza proboszcza wiedzieli o całym zamieszaniu.

– Po konsultacji przekazuję, że do komentarza o swoim zachowaniu upoważniony jest jedynie tenże ksiądz proboszcz – poinformowała Elżbieta Grzybowska, rzecznik prasowy diecezji płockiej. Po niecałych 24-godzinach od pierwszego komunikatu w kolejnym krótkim i lakonicznym, rzecznik diecezji stwierdziła jednak, że sprawa księdza będzie wyjaśniana. Nie poinformowano nas, na czym dokładnie wyjaśniania mają polegać. W sprawę miał zaangażować się biskup pomocniczy Mirosław Milewski.

To nie koniec zamieszania, gdyż w parafii z proboszczem jest jeszcze wikary, który uczy religii w miejscowej szkole. Jak usłyszeliśmy od dyrektorki, jeden z rodziców dzieci zgłosił do niej sprawę, a dyrekcja natychmiast skontaktowała się z sanepidem. Według planu zajęć ksiądz wikary miał we wtorek zajęcia z dziećmi. Z naszych informacji wynika, że żadne nie uskarża się na problemy ze zdrowiem.

Sanepid bezradny

O głos w sprawie zwróciliśmy się również do dyrektora Państwowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Płońsku. Dlaczego nie próbował reagować bardziej zdecydowanie, nikt nie pojechał na miejsce, by spotkać się z kapłanem?

– W tygodniu otrzymaliśmy telefon od parafianki, która poinformowała o tym przypadku. Jedna z naszych pracownic skontaktowała się z księdzem proboszczem, który na razie odmawia współpracy uznając, że problem go nie dotyczy. Nawet przestał odbierać od nas telefony. Nie mogę zastosować przymusu osobistego w stosunku do osoby, która powinna się do nas zgłosić – mówi Krzysztof Bielski, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Płońsku i przyznaje, że ksiądz nie miał wykonywanych testów na koronawirusa, podobnie jak wiele innych osób wracających z Włoch, które bagatelizują problem, gdyż same dobrze się czując, mogą być zagrożeniem zwłaszcza dla starszych ludzi.

– Mam gorący apel do wszystkich mieszkańców powiatu płońskiego, którzy wrócili do kraju z zagranicy, o kontakt telefoniczny. Nawet jeśli same czują się dobrze, mogą stanowić zagrożenie dla osób starszych z mniejszą odpornością, zmagających się z innymi dolegliwościami – tłumaczy szef sanepidu.

Ksiądz przyzwyczaił nas do niechlujstwa

Na temat księdza chcieliśmy zebrać informację wśród samych parafian. Jednak nikt nie chce mówić wprost nie tylko o tej sytuacji.

– Ksiądz przyzwyczaił nas do tego, że zdarzało mu się w trakcie rozdawania komunii wyjąć chusteczkę w nią smarkać. Każdy jednak myślał, że to sytuacja wynikająca z niechlujstwa. Nie można tego jednak w żaden sposób porównać do tej, w której teraz się znalazł. Skrajnie nieodpowiedzialnej, narażającej wielu ludzi na potencjalne niebezpieczeństwo. Przecież każdy ma w domu telewizor. Widzi, co się dzieje we Włoszech. Ksiądz nie widział? Jak teraz ma budować zaufanie? To coś nie do wytłumaczenia – tłumaczył nam jeden z mieszkańców Kroczewa, który również nie chce zdradzić personaliów.

W trakcie zbierania informacji zadzwoniliśmy też do miejscowego organisty, by zapytać o księdza proboszcza. Gdy tylko odebrał telefon i usłyszał skąd dzwonimy, rozłączył się, a za chwilę w ogóle wyłączył telefon.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Jak chronić się przed infekcją?

Profilaktyka, nie leczenie – o tym haśle powinniśmy pamiętać zawsze, gdy trapią nas problemy dotyczące zdrowia.

Przy prawidłowych zachowaniach prozdrowotnych wielu chorób da się uniknąć. Jest to również najtańszy i najbardziej efektywny sposób dbania o swój dobrostan. W okresie zimowym i wiosennym profilaktyka ma największe znaczenie w kontekście infekcji górnych dróg oddechowych, czyli popularnego przeziębienia. Niektórzy przechodzą je nawet kilka razy w ciągu roku, a zasady zapobiegania mu są naprawdę bardzo proste. W chwili obecnej, gdy stoimy w obliczu zagrożenia pandemią koronawirusa, zasady profilaktyki dodatkowo zyskują na znaczeniu i mogą realnie uchronić nas przed zakażeniem.

Myjmy ręce! To na rękach przenoszona jest większość drobnoustrojów chorobotwórczych. Mycie rąk powinno być czynnością wykonaną świadomie i z odpowiednią techniką. W wielu placówkach medycznych czy lokalach gastronomicznych w łazienkach wiszą instrukcje mycia rąk – zapoznajmy się z nimi. Instrukcje można znaleźć również w Internecie. Miejscami szczególnie często pomijanymi są grzbiety dłoni, czubki opuszków palców. Zarazki gromadzą się również pod zbyt długimi paznokciami. Myjmy dłonie nawykowo, zwłaszcza po dotykaniu klamek, poręczy schodów, przycisków w windach i innych miejsc dotykanych przez wiele osób, a także zawsze po wyjściu z toalety oraz po powrocie do domu i poświęcajmy temu minimum 20 sekund. W okresie infekcyjnym również niepodanie ręki w geście powitalnym nie powinno być odebrane jako brak szacunku – wyjaśnijmy, że jesteśmy chorzy i przywitajmy się bez uścisku dłoni. Od osób wykazujących cechy infekcji (kaszel, kichanie) zachowajmy bezpieczny odstęp – minimum jeden metr.

Jeżeli nie udało się nam uniknąć infekcji, zadbajmy o innych. Wiele osób ma skłonności do bagatelizowania objawów przeziębienia. Mimo choroby chodzimy do pracy, na zakupy, a dzieci posyłamy do szkoły. Tymczasem najlepsze,, co możemy zrobić dla otoczenia, to zostać w domu, a nasi domownicy powinni w tym okresie częściej myć ręce oraz unikać dotykania ust, nosa i oczu. Osoba przeziębiona jest najbardziej zakaźna (istnieje największe ryzyko zarażenia kolejnej osoby) w ciągu pierwszych trzech dni choroby i to właśnie w tym kluczowym czasie powinniśmy zrezygnować z wizyt w zatłoczonych miejscach czy odwiedzin u znajomych. Nie tylko mycie rąk powinniśmy wykonywać z należytą techniką – zwróćmy też uwagę na to, jak kaszlemy i kichamy. Zawsze zasłaniajmy usta i nos – ale nie dłonią! Prawdopodobnie zaraz dotkniemy nią klamki lub podamy innej osobie, a zarazki powędrują dalej. Usta i nos zakrywajmy zgięciem łokciowym lub jednorazową chusteczką, którą od razu powinniśmy wyrzucić do kosza.

Tych kilka uniwersalnych rad powinniśmy wziąć sobie do serca i dzielić się nimi z osobami dookoła. Nie wstydźmy się zwrócić uwagi komuś, kto nie zakrywa ust przy kaszlu czy kichaniu – możemy w ten sposób uchronić przed infekcją siebie i innych.

Lekarz EDYTA BRZOZOWSKA
specjalista chorób wewnętrznych

BETULA MEDICA
PRZYCHODNIA LEKARSKA

eprasa.pl 53f7bc82cf

Zmiana w ratuszu

Tomasz Sobiecki odwołany, jest nowy zastępca burmistrza

Po około półtora roku pracy Tomasz Sobiecki został 18 marca odwołany ze stanowiska zastępcy burmistrza miasta Pułtusk. Był najmłodszym w historii pułtuskiego samorządu przedstawicielem władz gminy (w chwili powołania miał 28 lat). Dzień później, 19 marca stanowisko zastępcy burmistrza objął Mateusz Miłoszewski, dotychczasowy dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku.

FOT. URZĄD MIEJSKI W PUŁTUSKU

Tomasz Sobiecki, odwołany zastępca burmistrza

FOT. ARCHIWUM TOMASZA SOBIECKIEGO/ FB

Mateusz Miłoszewski, nowy zastępca burmistrza; tu jako trener

Tomasz Sobiecki na stanowisku zastępcy burmistrza pracował od 21 listopada 2018 r. Powołany przez burmistrza Wojciecha Gregorczyka zajmował się m.in. turystyką i promocją, sprawami dotyczącymi polityki społecznej gminy, a także sprawował z upoważnienia burmistrza nadzór właścicielski nad spółkami miejskimi m.in. Towarzystwem Budownictwa Społecznego. Przeważnie to on współpracował z ramienia samorządu z mediami, odpowiadając na pytania z różnych dziedzin.

Mieszkaniec Lipy w gminie Pułtusk posiada wykształcenie wyższe o kierunku stosunki międzynarodowe w specjalności polityka europejska, studia ukończył na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Wcześniej sprawował różne funkcje w organach spółek prawa handlowego. Od 6 października 2016 do 19 listopada 2018 r. pełnił funkcję prezesa zarządu WestSideCapital Sp. z o.o. Sprawował również funkcję członka Rad Nadzorczych spółek: Macro Games S.A., Indie Games S.A., Ultimate Games S.A., Art. Games Studio S.A. Uczestniczył w rozwoju spółki Ultimate Games, począwszy od wczesnego stadium, gdy pozyskiwany był kapitał na stworzenie pierwszej gry. Pracował również jako koordynator do spraw wsparcia sprzedaży. Zyskał także doświadczenie w zakresie prywatnych emisji obligacji korporacyjnych. W ciągu ostatnich lat przygotowywał dokumentację oraz dbał o odpowiedni obieg dokumentów w przypadku kilkudziesięciu prywatnych emisji papierów dłużnych. Wartość środków pozyskanych przez przedsiębiorców w ten sposób wyniosła ponad 40 mln zł. Wśród projektów znajdowały się spółki m.in. z branży produkcyjnej, budowlanej, fotowoltaiki czy opieki senioralnej. Od maja 2018 do 15 listopada 2018 był pracownikiem domu maklerskiego.

Należący do Pułtuskiego Forum Samorządowego Tomasz Sobiecki został powołany na stanowisko zastępcy burmistrza w wyniku koalicji PFS z Polskim Stronnictwem Ludowym. Początkowo wiele osób krytykowało taką decyzję i uzasadniało negatywną opinię m.in. młodym wiekiem Tomasza Sobieckiego oraz brakiem doświadczenia w pracy w samorządzie. Po ponad roku, część z osób krytycznie nastawionych do zastępcy burmistrza, zmieniła zdanie. Jak się okazało, Tomasz Sobiecki zyskał sympatię, ale i szacunek pułtuszczan. Część z nich (665 osób) dała temu wyraz, podpisując internetową petycję „Murem za Tomkiem", która była efektem krążących po mieście i okolicach pogłoski o rozpadzie koalicji PSL i PFS, i ewentualnej utracie stanowiska przez zastępcę burmistrza. Po odwołaniu prezesa TBS Pawła Krężołka, rekomendowanego przez PFS, i wycofaniu się z koalicji Pułtuskiego Forum Samorządowego, odwołanie Tomasza Sobieckiego było kwestią czasu. Nastąpiło 18 marca.

- Podjęcie tej pracy było dla mnie ogromnym zaszczytem, a zarazem dużym wyzwaniem. Mimo okoliczności, w jakich zakończyła się moja praca w ratuszu, uważam, że był to w gruncie rzeczy dobry okres, bogaty w doświadczenia, które zaprocentują w przyszłości. Jestem dumny, że mogłem sprawować swój urząd z ludźmi i dla ludzi oraz przyczynić się do zmiany wizerunku naszego miasta – podsumował czas pracy na stanowisku zastępcy burmistrza Tomasz Sobiecki. – Jestem wdzięczny za wsparcie i dobre słowa, które towarzyszą mi od kilku tygodni w tym trudnym dla mnie okresie. Dziękuję wszystkim współpracownikom, którzy wspierali mnie w codziennej pracy i byli zarazem nauczycielami w nowej samorządowej rzeczywistości. Poznałem też wiele ciekawych osób żyjących Pułtuskiem i chcących zmieniać nasze miasto na lepsze.

Tomasz Sobiecki zyskał sympatię i szacunek pułtuszczan m.in. dzięki swojej aktywności na portalach społecznościowych. Nie unikał kontaktu z internautami, odpowiadał na pytania, szybko reagował na zgłaszane przez mieszkańców problemy, w tym dotyczące bezpańskich psów i kotów. Do tych działań odniósł się w swoim wystąpieniu: – Dziękuję również za wymianę doświadczeń i poglądów na różnych forach, także krytykom, którzy motywowali mnie do lepszej pracy.

- Najbliższy czas wykorzystam na chwilę odpoczynku i wytchnienia, o które nie było dotąd łatwo. Jestem przekonany, że zmiany kadrowe nie zakończą mojej pracy na rzecz samorządu i społeczności Pułtuska – odpowiedział na pytanie dotyczące kolejnego etapu życia.

Podziękował za współpracę redakcji „TC" i za naszym pośrednictwem życzył mieszkańcom gminy Pułtusk i nie tylko im „wszystkiego co najlepsze, a w obecnych warunkach w szczególności zdrowia".

- Zarządzeniem nr 146/2020 Burmistrza Miasta Pułtusk z dnia 18.03.2020 r. na stanowisko Zastępcy Burmistrza Miasta Pułtusk został powołany z dniem 19.03.2020 r. pan Mateusz Miłoszewski, dotychczasowy dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku – poinformował burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Mateusz Paweł Miłoszewski, trener, nauczyciel, były zawodnik Klubu MLKS Nadnarwianka Pułtusk, znany nie tylko pułtuszczanom sędzia, współorganizator turniejów i rozgrywek, funkcję dyrektora MOSiR w Pułtusku pełnił od 1 stycznia 2019 r.

Absolwent Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, podjął pracę nauczyciela wychowania fizycznego w swojej szkole. W latach 2006-2015 pracował w Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora w Pułtusku jako nauczyciel wychowania fizycznego, a w latach 2012-2015 pełnił również funkcję kierownika studium wychowania fizycznego. Począwszy od młodzieżowych drużyn piłkarskich po seniorską był zawodnikiem Klubu MLKS Nadnarwianka Pułtusk. Przez trzy lata był również zawodnikiem drużyn juniorskich Klubu Legia Warszawa. Podczas studiów zdobył uprawnienia trenera piłki nożnej, a później dalej podnosił kwalifikacje w tym zakresie. Pierwsze kroki jako trener stawiał w macierzystym klubie Nadnarwianka. Najpierw został trenerem II zespołu, a następnie I zespołu seniorów, z którym osiągnął najlepsze wyniki w historii pułtuskiego klubu. Pracował również w innych klubach: MKS Świt Nowy Dwór Mazowiecki, który prowadził w II lidze – oprócz trenera seniorskiej drużyny pełnił funkcję koordynatora szkolenia grup młodzieżowych i trenera edukatora dla trenerów zatrudnionych w klubie, MKS Narew Ostrołęka (III liga), ŁKS Łomża (III liga), Pogoń Grodzisk Maz. (IV liga). Obecnie jest trenerem klasy I z licencją UEFA A. Współorganizował wiele wydarzeń sportowych, a także był sędzią lub opiekunem drużyn młodzieżowych wielu zawodów w piłce koszykowej, siatkowej, nożnej, tenisie stołowym oraz lekkoatletyce. Pomaga w rozwoju organizacyjnym, a także sportowym w Futbolowym Uczniowskim Klubie Sportowym FUKS Pułtusk, szkolącym dziewczęta z gminy i powiatu pułtuskiego.

Nowy zastępca burmistrza ma 37 lat, prywatnie jest mężem i ojcem dwóch synów. Pochodzi ze znanej w Pułtusku rodziny; jego ojciec był nauczycielem i trenerem, m.in. kadry młodzieżowej Polski w piłce siatkowej, ze sportem są też związani jego dwaj starsi bracia.

IK

Gminy Opinogóra

Więcej za wywóz śmieci

Od 1 kwietnia 2020 r. mieszkańcy gminy Opinogóra zapłacą więcej za wywóz odpadów komunalnych. Każda osoba mieszkająca na terenie gminy zobowiązana będzie płacić miesięcznie: 16 zł w przypadku, gdy odpady segreguje lub 32 zł, gdy do kosza zacznie wyrzucać śmieci zmieszane.

2 zł mniej płacą właściciele posesji, na których kompostowane są odpady biodegradowalne (m. in. trawy). Ale tylko właściciele; inne osoby mieszkające w danym gospodarstwie domowym nie mają tej ulgi.

Obecnie każdy mieszkaniec ma obowiązek płacić 11 zł za odpady segregowane lub 15 zł za niesegregowane (od 1 marca 2019 r.). Bez wyjątków.

Uchwałę w sprawie podwyższenia opłat podjęła Rada Gminy.

Opłata w wysokości 16 zł to minimum, które gminny samorząd musi pobierać, żeby pokryć koszty funkcjonowania systemu zbierania i wywozu odpadów komunalnych – mówi wójt Piotr Czyżyk.

KK

Załuski

Nowe nazwy ulic

W miejscowościach Załuski i Kroczewo rozpoczęto uporządkowanie numeracji nieruchomości oraz nadawanie nowych nazw ulicom. To pokłosie konsultacji społecznych z 2017 roku, kiedy większością głosów podjęto decyzję o wprowadzeniu zmian. Na przełomie lutego i marca rozpoczęły się wizje lokalne dróg w Załuskach i Kroczewie w celu ich zinwentaryzowania.

– Skończyliśmy już inwentaryzację dróg zarówno na terenie sołectwa Załuski, jak i Kroczewo. Następnie potrzebna będzie uchwała rady gminy o konsultacjach dotyczących nazw ulic. Z uwagi na sytuację epidemiczną nie wiadomo, jaki to będzie dokładnie termin, natomiast myślę, że w tym roku uda nam się to skończyć i na najbliższej sesji zabezpieczymy środki na ten cel – tłumaczy Kamil Koprowski, wójt gminy Załuski.

Według dotychczasowych planów przy nadawaniu nazw ulicom brane będą pod uwagę przede wszystkim pomysły: geograficzne, przyrodnicze i historyczne terenów położonych przy planowanej ulicy np. Krótka, Leśna, Polna, Parkowa czy Lotniskowa oraz nazwy miejscowości, do których planowana ulica prowadzi np. Stróżewska lub Złotopolska. Do właścicieli dróg wewnętrznych zostaną skierowane pisma z prośbą o wyrażenie zgody na nadanie nazwy ulicy. Wyrazić sprzeciw mogą wyłącznie właściciele działek, na których znajduje się droga wewnętrzna. Takiego prawa nie mają osoby bez prawa własności np. z ustaloną służebnością przejazdu.

– Kosztów po stronie mieszkańców tak naprawdę nie będzie, poza obowiązkiem zmiany tabliczki na swojej posesji. Koszty mogą natomiast ponieść przedsiębiorcy, którzy będą musieli wyrobić chociażby pieczątki, ale myślę, że nie będzie to dla nich aż tak uciążliwe. Koszt ze strony urzędu to przede wszystkim zakup tabliczek i szacujemy, że będzie to kwota między 25 a 40 tys. zł – dodaje wójt Kamil Koprowski.

Paw

eprasa.pl 53f7bc82cf

Między absurdem a głupotą

RODO w praktyce

Rozumiem, że dokumenty z danymi osobowymi nie powinny się poniewierać na śmietniku. Ale obecnie obowiązujące w tym zakresie przepisy często są albo źle interpretowane, albo zwyczajnie głupie.

Odczuwają to w swojej pracy także dziennikarze. Niezgodne ze zdrowym rozsądkiem stosowanie sławetnego unijnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO) nie tylko utrudnia pracę dziennikarzom, ale niekiedy ośmiesza samą ideę RODO i osoby, które powołując się na przepisy o ochronie danych osobowych odmawiają udzielenia pewnych informacji.

Od kilku lat na łamach „TC" publikuję artykuły poświęcone uczącym się w szkołach średnich stypendystach Prezesa Rady Ministrów.

Pisząc te teksty, proszę wychowawców klas, do których chodzą wyróżnieni nastolatkowie, żeby powiedzieli kilka zdań na temat swoich podopiecznych. I mówią: że są uzdolnieni (wszechstronnie lub w określonych dziedzinach), pracowici, kulturalni itd.

Niekiedy zdarza się, że w czasie, gdy zbieram materiał do artykułu, nauczyciela akurat nie ma w szkole. Wtedy proszę go, aby przesłał mi swoją opinię o stypendyście w formie pisemnej pocztą elektroniczną.

Trzy takie sytuacje miały miejsce w tym roku szkolnym. W dwóch przypadkach wychowawcy przesłali mi swoje wypowiedzi sformułowane na piśmie otwartym tekstem. Ale w jednym otrzymałem tekst... zakodowany. Aby otworzyć plik, w którym znajdował się tekst, potrzebne było hasło.

Gdy zirytowany zadzwoniłem do szkoły, usłyszałem od jednej z pracujących w niej osób, że to przez RODO...

Czy rzeczywiście RODO wymaga szyfrowania tego typu tekstów? Czy takie rozwiązanie dyktuje zdrowy rozsądek? Moim zdaniem absolutnie tak nie jest... Bo ta ukryta za hasłem wypowiedź z założenia przeznaczona jest do upublicznienia środkach masowego przekazu! Łącznie z nazwiskiem osoby, która udzieliła wypowiedzi. Poza tym nie zawiera żadnych informacji, które można byłoby uznać za „wrażliwe".

Teraz o innej sytuacji. Niedawno marszałek województwa mazowieckiego wręczył kilkusetosobowej grupie uczniów dyplomy o przyznaniu stypendiów za osiągnięcia w nauce. Jeden z moich kolegów dziennikarzy poprosił dyrekcję szkoły, która może pochwalić się takimi stypendystami, o podanie ich nazwisk. Spotkał się z odmową, bo RODO...

A przecież sam słyszałem na własne uszy, jak podczas opisywanej uroczystości nazwiska tych uczniów były publicznie wyczytywane. I przez całe spotkanie były fotografowane i filmowane przez dziennikarzy i pracowników Urzędu Marszałkowskiego.

Kilka lat temu sam doświadczyłem bardzo podobnej sytuacji.

Zostałem zaproszony jako dziennikarz na zorganizowaną przez pewną fundację uroczystość wręczenia stypendiów pieniężnych uczniom szkół średnich. Aby ułatwić sobie pracę, poprosiłem panią prowadzącą uroczystość o listę uczniów, którzy otrzymali stypendia. Pani powiedziała, że nie może dać mi listy, bo weszło w życie RODO. Ale będę mógł zanotować nazwiska tych uczniów, bo zostaną one wyczytane podczas ceremonii wręczenia...

I jeszcze jeden „kwiatek".

W ubiegłym roku chcąc napisać o laureatach cieszącej się prestiżem ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych (w której prawie co roku sukcesy odnosi młodzież ze szkół w Gołotczyźnie i Golądkowie), najpierw postanowiłem sprawdzić wyniki współzawodnictwa na stronie internetowej organizatora konkursu. Ale, ku mojemu ogromnemu zdziwieniu, niczego się nie dowiedziałem! Bo w tabelach z wynikami nie było ani imion i nazwisk uczniów, ani nazw szkół, w których się uczą.

Opublikowane tam informacje wyglądały następująco. Przykładowo: „Wyniki eliminacji centralnych XLIII edycji OWiUR, Blok tematyczny: ochrona i inżynieria środowiska". Z opublikowanej tam tabeli dowiedziałem się, że laureatami olimpiady zostali: S08 (z testu i egzaminu praktycznego zdobył łącznie 104 punkty), S06 (103 punkty), S03 (89 punktów) i jeszcze trzy inne podobnie oznaczone osoby. A tytuły finalistów olimpiady wywalczyli: S09 (78 punktów) i jeszcze dwie inne osoby...

Czy naprawdę takie informacje powinny być kodowane? Moim zdaniem absolutnie nie! Wprost przeciwnie: nazwiska laureatów i nazwy szkół, w których się uczą, powinny być wytłuszczone grubą czcionką. Jak zwycięzców igrzysk olimpijskich i innych zawodów sportowych.

Nie stawiajmy zasieków tam, gdzie szpecą one krajobraz. Nie budujmy murów tam, gdzie nie trzeba. A przepisy zawsze interpretujmy zdroworozsądkowo.

Mam nadzieję, że Czytelnicy „TC" podzielają mój pogląd w tej sprawie.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Fot. Urząd Miejski w Pułtusku

Dach świetlicy został naprawiony

Wyremontowali dach świetlicy

Mieszkańców Przemiarowa i okolic cieszy, że zakończył się remont dachu świetlicy wiejskiej w Przemiarowie (gm. Pułtusk) uszkodzonego podczas przechodzącej nad Pułtuskiem i okolicami w nocy z 28 na 29 sierpnia 2019 r. burzy. Remont dachu to I etap inwestycji zaplanowanej przez samorząd miasta i gminy Pułtusk.

Budynek najpierw przykryto w całości plandekami i zabezpieczono w ten sposób przed deszczem i wiatrem, do czego przyczynili się i strażacy z Komendy Powiatowej PSP, i członkowie OSP w Przemiarowie, Trzcińcu i Głodowie.

Poza zakresem prac związanych z remontem dachu, wykonawca, jak informuje Wydział Inwestycji i Pozyskiwania Środków Pozabudżetowych Urzędu Miejskiego w Pułtusku, dodatkowo usunął odparzony tynk ze stropów i ścian oraz wykonał odgrzybianie narażonej powierzchni. Odbiór wyremontowanego dachu odbył się 18 lutego. Wartość robót wyniosła 195.570 zł brutto.

Kolejny etap prac będzie polegać na adaptacji pomieszczeń na piętrze budynku na cele mieszkalne.

Świetlica w Przemiarowie to miejsce spotkań mieszkańców i wydarzeń ważnych dla społeczności lokalnej. W niej odbyło się m.in. pożegnanie ze szkołą odchodzącej na emeryturę kilka lat temu Danuty Tyszkiewicz, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego im. rtm. W. Pileckiego w Przemiarowie.

IK

Żuromin

Kosze dla mieszkańców

Długo kazały na siebie czekać, ale już są: nowe, jeszcze błyszczące kosze na odpady segregowane. Miasto podpisało umowy użyczenia i pojemniki trafiają na żuromińskie osiedla.

Pojemniki na odpady zakupione w ramach Budżetu Obywatelskiego Żuromina już trafiają na osiedla bloków. Komplety pojemników do selektywnego zbierania odpadów zostaną przyporządkowane i opatrzone odpowiednią informacją (informacja to numer bloku, którego mieszkańcom został przyporządkowany pojemnik).

Żurominianie nie byli zadowoleni ze zwłoki w dostarczeniu koszy, ponieważ w tym roku obowiązują kary za brak segregacji, a niedobór pojemników na odpady miał być przyczyną gorszej segregacji.

Miasto kupiło 474 pojemniki za kwotę 166 234,50 zł.

kuj

Panie z różami, pan z wysokim mandatem

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku podczas pełnienia służby 8 marca z okazji Dnia Kobiet przygotowali niespodzianki dla Pań za kierownicą. Po złożeniu życzeń wręczali im róże.

Przy okazji przypominali, jak ważne jest przestrzeganie przepisów ruchu drogowego podczas jazdy samochodem, rowerem czy poruszania się pieszo. Panie uśmiechami dziękowały za rady i za miły akcent z okazji ich święta.

Nie wszyscy jednak odjeżdżali po zakończonej kontroli z uśmiechem na twarzy. W tej drugiej grupie znalazł się mężczyzna, który jechał 105 km/h w obszarze zabudowanym przy ul. Pułtuskiej w Winnicy; tu patrol policji skupił się na kontroli prędkości przejezdnych osób.

– W odróżnieniu od pań, mężczyzna odjechał nie z różą, a z wysokim mandatem, na jego konto wpłynęło 10 punktów karnych, poza tym był zobligowany pozostawić policjantom prawo jazdy, które za pokwitowaniem zostało zatrzymane na okres 3 miesięcy – skomentowała podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. Apelowała, byśmy wspólnie zadbali o bezpieczeństwo własne i innych użytkowników dróg, nie tylko od święta.

IK

Fot. KPP w Pułtusku

W Dniu Kobiet panie za kierownicą otrzymały róże; tu kontrola na pułtuskim rynku

Przydrożny krzyż po renowacji

Znajduje się przy ul. Jana Pawła II i Nasielskiej. Przydrożny, metalowy krzyż, będący dziełem dawnej sztuki kowalskiej, został poddany renowacji przez gminę Pułtusk.

W pierwszym tygodniu marca krzyż wraz z kamiennym obeliskiem, służącym jako jego podstawa, zdemontowano, co zdziwiło część mieszkańców okolicznych ulic. Szybko wrócił na swoje miejsce.

Renowację części metalowych krzyża przeprowadził bezinteresownie Bogdan Pieńkos, radny Rady Miejskiej, przedsiębiorca. Pracownicy Pułtuskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o. oczyścili i wyprofilowali uszkodzony kamienny obelisk. Natomiast w ponownym zamontowaniu krzyża z obeliskiem pomogła Straż Miejska. Im wszystkim złożył serdeczne podziękowania burmistrz Wojciech Gregorczyk.

– Odnowiony i ustawiony w tym samym miejscu krzyż będzie mógł jak dawniej, przez długie lata, zdobić i ubogacać wjazd do naszego miasta – powiedział gospodarz miasta i gminy Pułtusk.

Krzyże w tradycji chrześcijańskiej stawiano w podzięce Bogu za uratowanie życia czy otrzymane łaski, np. po epidemiach. Starano się też w ten sposób uczcić ważne wydarzenie dla społeczności lokalnej lub rodziny, która była fundatorem krzyża. Krzyże pełniły też funkcję znaków granicznych, wyznaczających koniec i początek miejscowości, ale też i drogowskazów.

Fot. Urząd Miejski w Pułtusku

Krzyż u zbiegu ul. Jana Pawła II i Nasielskiej

IK

Pow. żuromiński

Zmiana sołtysa w Swojęcinie

W jednym z sołectw na terenie gminy Lutocin urzędujący sołtys zrezygnował z pełnienia swojej funkcji.

Wcześniej sołtysem Swojęcina był Artur Boruszewski, który po zaledwie roku pełnienia funkcji zrezygnował, motywując swoją decyzję przyczynami osobistymi. We wtorek 10 marca we wsi odbyły się wybory. Zgodnie z wolą mieszkańców nowym sołtysem został Hubert Gapa.

kuj

eprasa.pl 53f7bc82cf

Kolejny klub seniora

W powiecie płońskim od marca funkcjonowanie rozpoczyna kolejny Klub Seniora w ramach rządowego programu Senior +.

Kolejny tego typu punkt pojawił się w niewielkiej miejscowości Podmarszczyn w gm. Dzierzążnia. Placówka została zaadoptowana w dawnej wyremontowanej świetlicy wiejskiej. By zrealizować ten projekt, gmina pozyskała dofinansowanie w kwocie 108 tys. zł z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz dołoży 27 tys. zł z własnego budżetu.

– Chciałbym, by to miejsce było centrum spotkań naszych mieszkańców. W zajęciach Klubu Seniora będzie mogło uczestniczyć 20 osób. Z naszej strony nie będziemy niczego narzucać. To uczestnicy spotkań zdecydują, co chcą podczas nich robić i jaka będzie dokładna tematyka spotkań – powiedział Adam Sobiecki, wójt gminy Dzierzążnia. Wcześniej podobne placówki powstały choćby w Płońsku i Baboszewie.

Paw

Joniec

Gmina zalana śmieciami przez wandali

Problem zaśmiecania lasów, pól i terenów zielonych w gm. Joniec trwa od kilku dobrych lat. Na łamach „TC" nie raz informowaliśmy o zanieczyszczaniu tej malowniczej turystycznej gminy. Niestety w ostatnim czasie sytuacja się nawarstwiła, a przecież sezon letników, których często podejrzewano o tego typu niecne zagrywki, jeszcze się nie zaczął.

– Coraz częstszym zjawiskiem, jakie obserwujemy w ostatnim czasie na terenie gminy Joniec, jest podrzucanie dużych ilości śmieci. Pochodzą zarówno z gospodarstw domowych, jak z zakładów przemysłowych, zwłaszcza z rozbiórek samochodów. W związku z powyższym podejmujemy działania mające ograniczyć to zjawisko: zostały zakupione tablice informujące o zakazie wyrzucania śmieci oraz o tym, że teren jest monitorowany. Zamontowano je przy drogach wjazdowych do gminy oraz w miejscach, gdzie najczęściej dochodzi do podrzucania śmieci. Dodatkowo w zmiennych lokalizacjach zostaną umieszczone fotopułapki – poinformował Marek Czerniakowski, wójt gminy Joniec.

Jednym z miejsc, gdzie jest istna plaga śmieci, jest miejscowość Ludwikowo. Tam wandale upatrzyli sobie jeden z niedużych lasków. Od kilku lat gmina Joniec prowadzi działania poprawiające stan czystości przez m.in. zbieranie śmieci z poboczy głównych dróg. Organizuje też akcje sprzątania, tak jak to miało miejsce w poprzednich latach m.in. w Jońcu-Kolonii, Popielżynie Górnym, Krajęczynie czy Królewie.

– Apelujemy o niewyrzucanie śmieci do rowów, lasów i skwerów. Usunięcie i oddanie odpadów do utylizacji wiąże się z dużym obciążeniem finansowym. Musimy mieć świadomość, że uprzątnięcie wszystkich nieczystości z prywatnych działek czy lasów jest obowiązkiem właściciela danej nieruchomości. Prosimy o zwiększenie czujności, poprzez np. zapisywanie tablic rejestracyjnych i zgłaszanie faktu zaśmiecania bezpośrednio policji lub do Urzędu Gminy w Jońcu – dodaje wójt.

Paw

FOT. UG JONIEC

Takie odpady znaleziono ostatnio w Ludwikowie

Pułtuszczanka z papierosami bez akcyzy

Na terenie jednego z pułtuskich osiedli w drugim tygodniu marca policjanci zajmujący się przestępstwami gospodarczymi znaleźli wyroby tytoniowe bez polskich znaków akcyzy. Właścicielce „towaru" grozi odpowiedzialność karna.

Policjanci w trakcie przeszukania pomieszczeń zajmowanych przez 69-letnią mieszkankę Pułtuska znaleźli papierosy bez polskich znaków akcyzy. Kobietę zatrzymano, a towar zabezpieczono do prowadzonego w tej sprawie postępowania.

– Za czyn określony w art. 65 KKS grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 oraz wysoka grzywna – informuje podkom. Milena Kopczyńska z KPP w Pułtusku.

IK

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

„Czy warto być spekulantem?"

Wiadomo, że naczelnym celem spekulacji jest osiągnięcie maksymalnego zysku. Zresztą „podziemny rynek" rządzi się niewątpliwie obiektywnymi prawami ekonomicznymi. Gdyby je łamał, nie miałby racji istnienia.

Nadal na szeroką skalę deficytowymi towarami spekulowali różni „domokrążni" handlarze. W wielu mieszkaniach funkcjonariusze odnajdywali istne magazyny. Jedna z pracownic ciechanowskiej cukrowni „dorabiała" sobie pokątną sprzedażą wełny, cukru, herbaty i innych poszukiwanych towarów. W jej domu znaleziono przeznaczone do sprzedaży towary wartości pół miliona złotych. Natomiast rencistka z Iłowa, mając dużo czasu wolnego, trudniła się wykupem i spekulacyjną sprzedażą bluzek, obuwia, kawy i kakao. Również i w jej mieszkaniu milicjanci odkryli skład poszukiwanych na rynku towarów, a ponadto zabezpieczyli pokaźną gotówkę i bony dolarowe. Kierownictwo Spółdzielni Transportu Wiejskiego, w osobach dyrektora i głównego księgowego, zakupiło bezpośrednio w fabryce 10 kompletów mebli wartości 250 tys. zł. Zostały one następnie rozprowadzone wśród pracowników zakładu z pominięciem sieci handlowej, przy czym przedstawiciele kierownictwa nabywali po dwa komplety.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 12, 22 marca 1985 r.

„Moje ręce są czyste"

Do sklepu spożywczego „Jonatan" przy ulicy Wyzwolenia w Ciechanowie przywieziono „atrakcyjny" na dzisiejsze czasy towar – galaretki owocowe. Obecnie w sklepie klienci chętni do nabycia tych łakoci ustawili się natychmiast w kolejce przy stoisku, czekając na przyjęcie towaru. Na ich oczach ekspedientki nosiły więc kartoniki ze słodyczami które – jak wiadomo – trudno podejrzewać o sterylność. Po zakończeniu odbioru jedna z nich przystąpiła do sprzedaży i po przyjęciu zamówienia od pierwszej klientki bez wahania zagłębiła rękę w pudełku z wafelkami. Gołym okiem było widać, że jej dłoń od dłuższego czasu nie miała kontaktu z wodą i mydłem. Klientka natychmiast zaprotestowała: – Może by pani nakładła te wafle szczypcami, ja przecież nie będę ich myła.

Jaka była reakcja sprzedawczyni? Otóż uwaga klientki wywołała w ekspedientce święte oburzenie – Moje ręce są czyste – krzyknęła. A szczypce? Nie mam ich, a w ogóle co za wymagania, słyszę je po raz pierwszy. A ile to czasu by zajęło?

Ponieważ klientka nie ustępowała, sprawa „oparła się" o kierowniczkę sklepu. Szefowa poleciła swojej pracownicy z braku szczypiec nakładać wafle szufelką. Sprzedawczyni – zmuszona poleceniem przełożonej do wykonania tej dodatkowej czynności – nie została jednak przekonana o jej słuszności.

– Pani też życzy sobie szufelką? – spytała ze złością następną klientkę. – Oczywiście – usłyszała w odpowiedzi. Przy kolejnych kupujących sytuacja powtarzała się, a klientka, która o całym zdarzeniu nas poinformowała, będąc już za drzwiami, słyszała jeszcze niezadowolony głos ekspedientki protestujący przeciwko utrudnieniom w pracy.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 10, 8 marca 1985 r.

„Sąd w płomieniach"

W nocy z soboty na niedzielę zapłonął budynek Sądu Rejonowego w Przasnyszu. Czy był to przypadek, czy świadome podpalenie? Organy ścigania szukają odpowiedzi na to pytanie. Dowody wskazują jednak na to drugie...

Przed wznieceniem pożaru sprawcy włamali się do wszystkich pomieszczeń w sądzie. Otworzyli drzwi do wydziału rodzinnego i karnego, które mieszczą się na parterze. Potem przyszła kolej na wydział cywilny. Nie wiadomo czy przed podpaleniem sądu zabrali jakieś akta. Musieli jednak czegoś szukać. Policjanci i strażacy zastali na miejscu porozrzucane dokumenty sądowe, pootwierane szafy i szuflady. (...) Niemałym zaskoczeniem dla policji musiał być również telefon, jaki odebrano następnego dnia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych: „W ZUSie jest bomba" – powiedział ktoś i odłożył słuchawkę. Policja podejrzewa, że telefon mógł pochodzić od sprawców pożaru. Chcieli w ten sposób opóźnić śledztwo.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 11, 17 marca 1995 r.

„Zmagania z wielką wodą"

– Zalewa nas – otrzymaliśmy kilkanaście różnych sygnałów od mieszkańców, którzy musieli zmierzyć się ze skutkami roztopów. Woda wdzierała się do piwnic domów, zalewała budynki gospodarcze, ulice, a nawet krajowe drogi.

W budynku Szkoły Podstawowej w Chotumiu zalało piwnicę i kotłownię, w budynku I LO w Ciechanowie woda wdarła się do szatni, a przy ul. Rzeczkowskiej wypełniła cały parking przy PCK. (...) Najwięcej podtopień jest w sąsiedztwie Łydyni. W każdej gminie, przez którą rzeka przepływa, zalanych jest nawet kilkaset hektarów. Dużo jest też podtopień na polach. Woda wdziera się także na fragmenty dróg.

„Śnieg topniał, zalewało drogi i domy"

Np. w Chojnowie (gm. Kuczbork) niewielka rzeczka Przylepinica zmieniła się w rwącą rzekę, która zagroziła wielu gospodarstwom w tej miejscowości. (...) Z kolei w Przasnyszu wylała rzeka Węgierka. Nadmiar wody zablokował ruch samochodów na jednej z ulic, będącej odcinkiem drogi krajowej nr 57.

„Powódź"

Woda wdarła się także do studzienek i garaży Zakładu Energetycznego, powodując zwarcie w instalacjach elektrycznych. Część miasta (Przasnysz) aż do piątku pozostawała bez prądu. Zamknięto drogę wylotową w kierunku Szczytna.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 12, 22 marca 2005 r.

„Płoną trawy"

Co roku na przełomie zimy i wiosny wzrasta liczba pożarów łąk i nieużytków rolnych. – To plaga, z którą musimy walczyć. Trzeba uświadamiać Polaków, że wypalanie traw przynosi straty i może zagrażać życiu – apeluje wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski i zachęca starostów oraz burmistrzów do włączenia się w prewencyjną kampanie edukacyjną.

Sprawcom podpaleń grozi grzywna do 5 tys. zł, a w przypadku spowodowania pożaru stanowiącego zagrożenie dla życia, zdrowia czy mienia – od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Zakaz wypalania traw jest jednym z unijnych wymogów dobrej kultury rolnej. Rolnikowi, który go nie przestrzega, grozi zmniejszenie wysokości wszystkich rodzajów dopłat bezpośrednich o 3 proc.

„Tygodnik Ciechanowski", nr 13, 31 marca 2015 r.

eprasa.pl 53f7bc82cf

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09 i Małe kino „Łydynia": Bilety zakupione na imprezy można zwrócić oraz otrzymać zwrot pieniędzy. Kasa Kina od 12 marca będzie czynna w godz. 9-17. Budynek zamknięty będzie w weekendy, a w tygodniu od godz. 17.00

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: Zamknięta będzie kasa kina KOSMOS. Osoby, które zakupiły bilety na wydarzenia organizowane w tym miesiącu, mogą zgłosić się po odbiór należności z biletem i paragonem fiskalnym po 25 marca 2020 r. Bilety zakupione online są zwracane przez operatora. Komunikat obowiązuje do 25 marca bądź do odwołania.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", i „Mały Kalejdoskop" tel. 662 26 66: Seanse kinowe (zgodnie z repertuarem) zostają przesunięte na dalsze terminy z zachowaniem tych samych godzin. Zakupione bilety nie tracą ważności.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: Zawieszenie działalności kina Niwa. Seanse filmowe zaplanowane w dniach od 12 do 26 marca nie odbędą się. Zwrotu zakupionych biletów dokonać można w kasie kina w godzinach 9-19. Tytuły zaplanowane w ww. terminach postaramy się zagrać dla Państwa w późniejszym czasie.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: Nie odbędą się zaplanowane pokazy filmowe do końca marca, zostają one zawieszone do odwołania.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99 oraz zetceka@op.pl: Seanse w kinie TON zostają odwołane. Zwrot biletów są możliwe tylko przed datą danego seansu. Prosimy o kontakt telefoniczny i mailowy.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: Planowane seanse w kinie zostają odwołane do 25 marca.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki oraz Kawiarnia Artystyczna: ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: W związku z zawieszeniem działalności wszystkich Instytucji Kultury informujemy, że od 12 marca wszystkie zajęcia, imprezy, konkursy oraz próby zespołów zaplanowane do 25 marca, zostają odwołane. Spektakl „Klimakterium i już" został przeniesiony na 27 kwietnia; Konkurs Plastyczny „Pisanki, Kraszanki, Palmy" - planowany na 31 marca również zostaje odwołany.

Spektakl „Księżniczka i żaba - prawdziwa historia" w związku z zaistniałą sytuacją zostanie przeniesiony na inny termin.

Do 25 marca w Ciechanowie zamknięte zostają: Park Nauki Torus, COEK Studio, Kamienica W18 oraz Kawiarnia W18. Zawieszona zostaje działalność Uniwersytetu III Wieku i Klubu Seniora działających przy COEK Studio oraz Dziennego Domu Senior+ funkcjonującego w budynku MOPS. Placówka Wsparcia Dziennego dla dzieci przy ul. Powstańców Wielkopolskich będzie zamknięta. Zawieszona zostaje także działalność krytej pływalni.

Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej „STUDIO", ul. 17 stycznia 56a, tel.: 570 809 003; „COEKowe Bajkoopowiastki" - bajki online na https://pl-pl.facebook.com/coekstudio/.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info: Wszystkie wydarzenia do końca marca nie odbędą się lub odbędą się w innym terminie. O wszystkich zmianach informacje będą pojawiać się na bieżąco na stronie internetowej i Facebooku.

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: W dniach 12-25 marca 2020 r. Miejski Dom Kultury będzie zamknięty dla petentów i uczestników zajęć. Kontakt z pracownikami administracji i kadry instruktorskiej będzie ograniczony do korespondencji e-mailowej i telefonicznej. Poza tym odwołane zostają wszystkie wydarzenia organizowane przez Miejski Dom Kultury w najbliższym czasie.

W tym czasie (12-25 marca 2020 r.) odwołujemy wszystkie wynajmy sal.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: Miejskie Centrum Kultury w Płońsku od 12 do 27 marca br. będzie zamknięte dla użytkowników. Wszystkie imprezy mające się odbyć w tym czasie zostają odwołane.

NASIELSK:

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: Do odwołania zawieszono działalność warsztatowo-edukacyjną NOK. Zajęcia kreatywne, warsztaty malarskie, teatralne, plastyczne i muzyczne wznowimy prawdopodobnie pod koniec marca.

Informujemy, że Mazowiecki Instytut Kultury, odwołuje tegoroczną edycję Konkursu recytatorskiego Warszawska Syrenka.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: Zajęcia w MCKiS oraz Galerii MCKiS zostają zawieszone do odwołania. Nie odbędą się eliminacje do konkursów oraz wszystkie inne planowane wydarzenia w miesiącu marcu.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99, zetceka@op.pl: Wszystkie imprezy organizowane przez ŻCK i w ŻCK wliczając zajęcia, sekcje, próby i wynajmy pomieszczeń zostają odwołane.

MAKÓW MAZOWIECKI

Centrum Dialogu Kulturowego Dom Wesołka, Zielony Rynek 5, tel. 29 640 78 90: Zawieszeniu ulegają wszelkie wydarzenia kulturalne do 25 marca.

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72: Wszystkie zajęcia, warsztaty i wydarzenia odbywające się w MDK zostają odwołane do 25 marca; Teatr Roma: spektakl „Aida" - nowy termin: 7 maja, występ Kabaretu Młodych Panów - nowy termin: 13 października - wszystkie bilety zachowują ważność.

Możliwość zwrotu pieniędzy za zakupione w MDK bilety na wyjazd do Teatru Roma na spektakl „Aida", a także na występy Kabaretu Młodych Panów poinformujemy po ustąpieniu niebezpieczeństwa epidemiologicznego.

PRZASNYSZ

Miejski Dom Kultury w Przasnyszu im. Stanisława Ostoi – Kotkowskiego, ul. 3 Maja 16; tel.. 504 064 225 lub (29) 752 32 20: do 25 marca wszelkie spotkania i działalność MDK zostaje wstrzymana.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: Wszystkie zajęcia sekcji artystycznych oraz wszystkie wydarzenia kulturalne, zaplanowane do 25 marca w MDK w Działdowie zostają odwołane.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; Muzeum będzie zamknięte dla odwiedzających do dnia 25.03.2020 r. Równocześnie Zarząd Województwa Mazowieckiego zdecydował o odwołaniu w tym czasie wszystkich imprez kulturalnych realizowanych przez instytucje kultury, dla których organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego.

O ewentualnych zmianach Muzeum będzie informować na swoich stronach internetowych.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46; wszystkie oddziały Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie (tj. Budynek ekspozycyjny przy ul. Warszawskiej 61, Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie i oddział Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie) będą zamknięte dla zwiedzających. Odwołane zostają także wszystkie wydarzenia organizowane w tym czasie.

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: Dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego zdecydował o czasowym zamknięciu Biblioteki do 25.03.2020.

Konkurs stwórz swój własny „Dziennik czytelnika" i przynieś do Biblioteki po zakończeniu kwarantanny.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; pl. Piłsudskiego 1, tel/fax: (23) 673 87 30; czasowe zamknięcie biblioteki do 25 marca.

Miejska Biablioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku, ul. Północna 15 B, tel. (23) 662 -24- 56; do 27 marca 2020 roku Biblioteka będzie nieczynna. Terminy zwrotu książek zostały prolongowane po 30 marca. Usługa rezerwacji książek została anulowana do odwołania.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; do 25 marca Biblioteka będzie nieczynna dla czytelników. Dotyczy to zarówno biblioteki głównej (ul. J. Dąbrowskiego 3), jak i Filii nr 1 (ul. Orlika 27).

Jednocześnie informujemy, iż terminy zwrotów książek już wypożyczonych zostaną przedłużone.

Aktualne informacje o nowych terminach wydarzeń kulturalnych wszystkie instytucje będą zamieszczać na bieżąco na swoich portalach i stronach internetowych.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

eprasa.pl 53f7bc82cf

Kontrola Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, oddanie do użytku bloku przy ul. Jana Pawła II oraz zmiana na stanowisku prezesa zarządu – od kilku miesięcy Towarzystwo Budownictwa Społecznego jest tematem rozmów, rzadziej pochwał, częściej krytyki, oraz dyskusji toczących się w i samorządzie miasta i gminy Pułtusk, i wśród mieszkańców. Kolejny raz spółka miejska znalazła się pod lupą.

FOT. URZĄD MIEJSKI W PUŁTUSKU

Nowy blok TBS przy ul. Jana Pawła II

Pułtuski TBS pod lupą

Po stronie plusów działalności spółki pułtuszczanie wymieniają budowę bloku przy ul. Jana Pawła II 19 A, w którym znajduje się 48 mieszkań od jednopokojowych do trzypokojowych. Po stronie minusów: nieremontowane budynki, wysokie czynsze, brak kontaktów z zarządem spółki, a radni dodatkowo brak przepływu informacji między spółką a burmistrzem.

Nowy blok TBS, czyli sukces ma wielu ojców

Oficjalne oddanie do użytku nowego bloku Towarzystwa Budownictwa Społecznego przy ul. Jana Pawła II 19 A odbyło się 28 stycznia br. Mieszkania zostały przyznane 45 najemcom indywidualnym, zaś 3 lokale przyznano na prośbę burmistrza gminie Pułtusk. Koszt całości inwestycji łącznie z zakupem działki wyniósł 8.593.849,89 zł.

W spotkaniu z okazji oddania bloku do użytku wzięli udział: prezes TBS Paweł Krężołek, zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki, a także przedstawiciele Pułtuskiego Forum Samorządowego: radni Łukasz Skarżyński i Beata Kowalska oraz Krzysztof Hejne. Zdjęcia z tego wydarzenia, w którym nie uczestniczyli ani burmistrz Wojciech Gregorczyk, ani reprezentanci pozostałych klubów radnych, były różnie komentowane. Część mieszkańców, w tym niektórzy radni, odebrała to jako wyłączne przypisywanie sobie sukcesu, za jaki można uznać budowę i oddanie do użytku bloku, przez PFS. Padały komentarze, że ugrupowanie zapomniało o koalicji z Polskim Stronnictwem Ludowym oraz o trzecim, największym klubie w Radzie Miejskiej: Prawo i Sprawiedliwość, oraz o decyzjach poprzedników. Niektórzy radni zwrócili też uwagę na to, że wcześniej Łukasz Skarżyński, przewodniczący PFS, wypowiadał się krytycznie o inwestycji, podobnie jak prezes TBS Paweł Krężołek.

O potrzebie budowy kolejnego bloku przez TBS mówił już burmistrz Wojciech Dębski oraz radni VI kadencji 2010-2014, w której to został oddany do użytku blok przy ul. Jana Pawła II. Potem temat pojawił się w VII kadencji 2014-2018. W styczniu 2016 r. Towarzystwo Budownictwa Społecznego ogłosiło nabór wniosków od osób chcących zamieszkać w nowym bloku, a w budżecie gminy na rok 2016 zaplanowano 450 tys. na podwyższenie kapitału TBS-u, by, jak przekonywał ówczesny gospodarz miasta i gminy Krzysztof Nuszkiewicz, ułatwić spółce aplikowanie po pieniądze zewnętrzne na budowę bloku. W lutym 2016 r. zarządu TBS przyjmował wnioski o przydział lokali w mającym powstać budynku, jednocześnie trwała procedura przygotowania dokumentacji budowlanej.

Istotne decyzje zapadły pod koniec poprzedniej kadencji. Uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na wniesienie wkładu pieniężnego i objęcie udziałów w spółce TBS radni miejscy podjęli jednogłośnie (17 osób za) 12 września 2018 r. Uchwała dotyczyła zaplanowania w budżecie gminy Pułtusk na r. 2019 kwoty 1.900.000 zł w celu realizacji przez TBS przedsięwzięcia polegającego na budowie budynku wielorodzinnego. Wnioskowana przez ówczesnego prezesa TBS Krzysztofa Milewskiego kwota miała zostać przeznaczona na podniesienie kapitału zakładowego spółki, co było niezbędne do uzyskania pełnego zabezpieczenia realizacji ww. inwestycji. Inwestycja miała zostać zrealizowana w oparciu o tzw. finansowanie zwrotne, czyli instrument wsparcia finansowego budownictwa społecznego. Projekt uchwały przygotowała Dorota Subda, wyznaczona do pełnienia funkcji burmistrza miasta Pułtusk, a Rada Miejska pod przewodnictwem Andrzeja Wydry poprzez podjęcie uchwały wyraziła zgodę na realizację inwestycji. Budowę bloku symbolicznie rozpoczął we wrześniu 2018 r. prezes TBS Krzysztof Milewski wraz ze Zbigniewem Kowalczykiem, szefem firmy Budomur, która wygrała przetarg. Inwestycję kontynuował burmistrz Wojciech Gregorczyk i kolejny zarząd spółki.

Komisja Rewizyjna kontroluje

O Towarzystwie Budownictwa Społecznego w Pułtusku było i jest głośno nie tylko z powodu nowego bloku, ale i z powodu kontroli, jaką na zlecenie Rady Miejskiej przeprowadziła Komisja Rewizyjna pod przewodnictwem Michała Góreckiego w składzie: Andrzej Wydra, Andrzej Mitkowski, Łukasz Skarżyński, Sławomir Krysiak, Adam Maicki i Michał Kisiel (każdy klub radnych miał swojego reprezentanta). Dotyczyła ona wykonania obowiązków burmistrza w zakresie nadzoru właścicielskiego nad spółką TBS. Radni mieli do dyspozycji: protokoły z posiedzeń Rady Nadzorczej oraz zarządu TBS z burmistrzem odbytych w 2019 r., schemat organizacyjny spółki, regulaminy pracy i wynagradzania, akty założycielskie spółki wraz z ich zmianami, plany remontów zasobów mieszkaniowych w 2019, dokumenty związane ze sposobem załatwienia skarg przekazanych przez Radę Miejską oraz dokumenty finansowe. Swoje wnioski zaprezentowali podczas nadzwyczajnej sesji 17 stycznia. Zdaniem komisji dokumentacja dotycząca ww. obowiązków burmistrza jest przez urząd prowadzona w sposób chaotyczny, a komisja otrzymała niekompletną dokumentację.

- Komisja Rewizyjna biorąc pod uwagę całość dostępnego materiału, zmuszona jest stwierdzić, że nadzór Burmistrza Pułtuska nad Towarzystwem Budownictwa Społecznego sp. z o.o. w ocenie komisji jest niewystarczający. Nie ma bieżącego płynnego przepływu informacji pomiędzy Radą Nadzorczą a Burmistrzem. Komisja Rewizyjna stwierdza także, że z uwagi na ograniczony przez legislację zakres kontroli wyłącznie do nadzoru właścicielskiego burmistrza nad spółką gminy Pułtusk – Towarzystwo Budownictwa Społecznego mogła skontrolować i odnieść się tylko do wybranych elementów, a część dokumentacji, o którą Komisja wnioskowała, nie została kontrolującym udostępniona – przedstawił wnioski końcowe Michał Górecki, przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Zdanie odrębne, które należy traktować jako integralną część protokołu, złożył na piśmie Łukasz Skarżyński. Zaczął słowami: „Uważam, że przyjęcie protokołu w zaproponowanej wersji jest szkodliwe dla samej Rady Miejskiej, gdyż ferowanie wyroków bez uzasadnienia opartego na silnych i niepodważalnych dowodach naraża Radę oraz radnych na odpowiedzialność administracyjną, cywilną, a nawet odpowiedzialność karną". Dalej zaznaczył, że ze względu na ograniczenia legislacyjne Rada Miejska nie ma prawa kontrolować spółek należących do gminy, za to indywidualny radny może uzyskać więcej dokumentów do analizy.

- Komisja Rewizyjna dokonała jedynie pobieżnej analizy sytuacji finansowej spółki, analizy jedynie ilościowej, a nie jakościowej. Stwierdzenie, iż za 2018 „zysk obniżył się znacznie w stosunku do roku 2016 i 2017" nie bierze pod uwagę, iż rok 2018 był pierwszym od wielu lat, gdy spółka nie dokonała sprzedaży majątku. (…) Należy uwzględnić obiektywny wzrost kosztów prowadzenia jakiejkolwiek działalności gospodarczej, a taką działalność prowadzi spółka (…) – przeczytał podczas sesji Łukasz Skarżyński. Stwierdził: – Obecna sytuacja finansowa jest stabilna, zarząd z sukcesem zrealizował plan naprawczy, co pozwoli osiągnąć zysk za 2019 r., a tym samym zabezpieczyć przynajmniej częściowe finansowanie remontów zasobu własnego spółki w 2020 r. Podkreślił, powołując się na stan z 30 września 2019 r.: – Istotną kwestią jest również brak terminowego regulowania zobowiązań wobec spółki przez gminę (…). Analizując politykę kadrową, zauważył, że Regulamin wynagradzania pracowników TBS „zawiera wiele przywilejów pracowniczych, pochodzących z czasów, gdy obecna spółka funkcjonowała jako zakład budżetowy" i które, ponieważ pracownicy spółki nie są pracownikami samorządowymi, powinny zostać ograniczone. Dodał, że główne koszty prowadzące do straty na koniec I półrocza 2019 r. były związane z wypłatą odpraw emerytalno-rentowych i nagród jubileuszowych. Zaznaczył, że „dostęp lokatorów do kierownictwa spółki jest adekwatny do sprawowanych funkcji i wystarczający", tym samym nie zgodził się z opiniami mieszkańców, którzy narzekają na brak kontaktu z zarządem spółki. Odniósł się także do wykonania planu remontów zasobów mieszkaniowych w 2019 r. i prawidłowości naliczenia opłat eksploatacyjnych przez TBS. Te wszystkie aspekty działalności TBS brała pod uwagę Komisja Rewizyjna.

Niepodpisany protokół i zdania mieszkańców

Zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki, sprawujący w imieniu burmistrza Pułtuska nadzór właścicielski nad TBS, odmówił podpisania protokołu kontrolnego. Uznał, że działania komisji wykroczyły poza przedmiot kontroli, do jakiego Rada Miejska jest uprawniona, tzn. komisja przeprowadziła kontrolę spółki, co jest nieuprawnionym działaniem. Podkreślił, że burmistrz Wojciech Gregorczyk złożył ślubowanie 19 listopada 2018 r., więc nie może odpowiadać za to, co się działo wcześniej w spółce. Zapowiedział, że w najbliższym czasie będzie można poznać szczegółowe efekty planu naprawczego, ale już widoczne jego skutki wpływają na poprawę sytuacji finansowej TBS. Poinformował, że dokumentację dotyczącą spółek prowadzi pracownik zatrudniony na samodzielnym stanowisku ds. nadzoru nad spółkami.

- Wnioski wysunięte przez Komisję Rewizyjną są nieadekwatne do sytuacji, gdyż nie wszystkie materiały zostały udostępnione radnym zgodnie z opinią prawną z dnia 13 lutego 2019 r. w sprawie możliwości przeprowadzenia kontroli w spółkach prawa handlowego. Nie mogę zgodzić się także co do zarzutów o iluzoryczny nadzór nad spółką i brakiem przepływu informacji. W okresie objętym kontrolą oprócz uczestnictwa w zgromadzeniu wspólników burmistrz odbył szereg spotkań z przedstawicielami władz spółki – podsumował Tomasz Sobiecki.

Burmistrz Wojciech Gregorczyk zapewnił, że od kiedy pracuje w urzędzie, zobowiązał rady nadzorcze i zarządy spółek do przekazywania na bieżąco protokołów z posiedzeń, do czego wcześniej nikt nie przykładał wagi. Nawiązując do słów radnego Sławomira Krysiaka o stracie w TBS i oczekiwaniu, że burmistrz powinien szybko w tej sprawie interweniować, przypomniał, że wynik ujemny był wynikiem za kwartał, a nie za rok, poza tym trwała wówczas budowa bloku TBS. Zaapelował do radnych: – Poczekajmy na bilans 2019 r. i wtedy możemy na ten temat dyskutować, a nie o jednostkowym wyniku kwartalnym, i nie budujmy na tym opinii, że burmistrz powinien reagować, natychmiast odwołać zarząd i radę nadzorczą spółki.

W dyskusji podczas sesji głos zabrali, oprócz wymienionych radnych, także inni członkowie Komisji Rewizyjnej oraz przewodniczący Rady Miejskiej Ireneusz Purgacz, który, na podstawie skarg mieszkańców, zadał pytanie odnośnie TBS: – Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

- Ceny jakie teraz są przechodzą ludzkie pojęcie. Czynsz za 54 m wynosi 1100 zł. Pytam się za co? Szczury wygryzły takie nory, że zapadła się opaska od piwnicy i prosiliśmy TBS rok czasu. Nie było zrobione. Dopiero pomógł pan Stanisław Zaremba i przyszli ludzie z rejonu dróg i naprawili opaskę i chodnik. Od lat prosimy o naprawę chodnika i ulicy od podwórka. Można tam chodzić w gumowcach jak spadnie deszcz. Woda jest po kolana, nikt tego nie robił. Ceny są horrendalne – opisała sytuację mieszkańców wyremontowanej części po spaleniu budynku przy ul. R. Traugutta 23 Gertruda Wawreczko.

Podobnie wypowiedział się Ryszard Befinger, były wieloletni radny miejski, który podsumował swoją wypowiedź: – Jest naprawdę źle, i dobrze, że się o tym mówi.

Nowy prezes TBS

Od 1 marca TBS ma nowego prezesa. Jest nim Dariusz Ogniewski, radny gminy Świercze w latach 2014-2018, kandydujący z listy PSL. Pracował m.in. w Domu Pomocy Społecznej w Ołdakach (gm. Gzy).

Odwołany z dniem 29 lutego Paweł Krężołek był rekomendowany przez Pułtuskie Forum Samorządowe, które tworzyło koalicję z Polskim Stronnictwem Ludowym w samorządzie miejsko-wiejskiej gminy Pułtusk. Z tej koalicji PFS wycofał się, co ogłosił 8 marca (pisaliśmy o tym w 12 nr „TC").

Zarówno radni, jak i mieszkańcy są ciekawi, czy nastąpią dalsze zmiany w TBS, co oznacza, że spółka pozostaje pod lupą.

IZABELA KOBA

eprasa.pl 53f7bc82cf

Oby historia się nie powtórzyła

Hurmem do sklepów

Dzisiejsze młode pokolenie rodaków nie zdaje sobie sprawy, że ich dziadkowie i rodzice w kilku powojennych dekadach (do przełomu 1989/1990) wielokrotnie masowo wykupywali towary pierwszej potrzeby. Zwłaszcza w okresie światowych kryzysów polityczno-militarnych. Nakładały się na to chroniczny niedobór artykułów żywnościowych i codziennego użytku oraz wewnętrzne przesilenia polityczne.

Warto o tym pamiętać w kontekście obecnego zagrożenia, jakie stanowi dla ludzkości koronawirus. Co prawda w Mławie, Ciechanowie czy Konopkach obserwujemy zwiększony napływ klientów do sklepów, ale na szczęście nie ma histerii, a w każdym razie półki supermarketów i małych zakładów handlowych na ogół nie świecą pustkami. Notabene, jeden mławianin, obeznany w najnowszej historii Polski, zrobił sobie zapasy (nieduże) mąki, ryb w puszkach i kartofli. Na wszelki wypadek, gdyby trzeba było się poddać kwarantannie… I nie jest to odosobniony przykład swoistej zapobiegliwości.

Życie pod presją

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że powojenne pokolenia żyły – przynajmniej do końca lat 60. – pod presją wybuchu konfliktu zbrojnego (nuklearnego) na globalną skalę. Z dzisiejszej perspektywy wyraźnie widać, że były to uzasadnione obawy.

Co więcej, wtedy starsze roczniki Polaków jeszcze pamiętały czasy obu wojen światowych. W latach tej pierwszej Niemcy, zająwszy ziemie polskie (zaboru rosyjskiego), niemal natychmiast wprowadzili reglamentację podstawowych produktów żywnościowych: chleba, mąki, ziemniaków, cukru. Racjonowanie żywności zastosowali również Austriacy w Galicji i tych terenach, które przed wojną należały do Rosji. Oczywiście zaopatrzenie kartkowe nie wystarczało na zaspokojenie niezbędnych potrzeb. Przetrwanie ułatwiał czarny rynek, ale oferowane na nim towary były dostępne tylko dla ludzi zamożniejszych. Wielu, jak moja babcia, przeżyło najgorsze dzięki dostawom amerykańskiego mleka w proszku. Rekwizycje i zniszczenia upraw spowodowane przez działania militarne sprawiały, że także mieszkańcom wsi głód zaglądał w oczy. Na domiar złego przez nasze ziemie przewalały się olbrzymie masy wojska, roznosząc wśród ludności cywilnej tyfus, wszy i plagi. System kartkowy zlikwidowano w Polsce w 1921 r. – po zawarciu pokoju z Rosją bolszewicką.

Także podczas II wojny światowej okupant niemiecki reglamentował żywność, m.in. mąkę chleb, marmoladę, ziemniaki, słoninę, mięso. Stanowiło to też narzędzie segregacji rasowej: przydziały kartkowe dla Niemców były cztery razy większe niż dla Polaków i dziewięciokrotnie większe niż dla Żydów. Jak 20 lat wcześniej, na szeroką skalę rozwinął się czarny rynek, choć np. za zabicie wieprzka wyhodowanego we własnym gospodarstwie groziła kara więzienia lub nawet deportacja do obozu zagłady.

W pierwszych dekadach po II wojnie światowej niepokój – o tym też nie należy zapominać – potęgowały przepowiednie. Proroctwa tzw. Sybilii w różnych wersjach, które wówczas krążyły po domach nierzadko w rękopisach lub w ustnych przekazach, mówiły o bliskiej wojnie. Tak strasznej, jakiej dotąd ludzkość nie zaznała. Zwiastować ją miały m.in. zmiany w modzie, czyli przede wszystkim upowszechniający się zwyczaj noszenia spodni przez kobiety. Wiedziano także o istnieniu trzeciej tajemnicy fatimskiej, która również miała zapowiadać nie mniej okrutną wojnę (atomową). Jeszcze do niedawna rozpowszechniano wieści, że ten sekret w 1962 r. papież Jan XIII przekazał przywódcom mocarstw, Johnowi Kennedy'emu i Nikicie Chruszczowowi, co, jak dziś wiemy, było nieprawną. Trzecią tajemnicę fatimską ujawnił Jan Paweł II dopiero w 2000 r. Jak wiadomo, dotyczyła losów Kościoła i „Biskupa odzianego w Biel".

FOT. ARCHIWUM

Kolejka przed sklepem w latach 80. zeszłego wieku, wtedy powszechny obrazek

Kartki na wypadek wojny

Władze Polski Ludowej przejęły od okupanta kontrolowany system dystrybucji żywności i niektórych artykułów przemysłowych, m.in. nafty i zapałek. W pierwszych miesiącach w obiegu były niemieckie kartki, tyle że z nowymi stemplami. Jednocześnie wprowadzono wolną sprzedaż części towarów, ale po znacznie wyższych cenach. Chleb, dajmy na to, kupowany od ręki kosztował od 45 do 50 zł , podczas gdy za kartkowy trzeba było płacić tylko 0,75-1,5 zł. Reglamentację znoszono, podobnie jak w innych krajach, stopniowo, ostatecznie zrezygnowano z niej pod koniec 1950 r.

Jednakże do kartek powrócono już kilkanaście miesięcy później, kiedy pogorszyło się zaopatrzenie ludności w towary codziennego użytku. Było to spowodowane przede wszystkim skutkami „bitwy o handel", czyli upaństwowieniem prywatnych sklepów, piekarni, masarni i innych zakładów. Wówczas zaczęto rozprowadzać bony żywnościowe wśród zatrudnionych w zakładach pracy. Był to niesprawiedliwy system, nic więc dziwnego, że wywołał protesty, w tym „przerwy w pracy" (strajki) w większych fabrykach. Tę drugą reglamentację zlikwidowano w 1953 r. wraz z podniesieniem cen towarów.

Nadal jednak występowały poważne braki w zaopatrzeniu. Na zachowanie konsumentów ogromny wpływ miała zaostrzająca się „zimna wojna", czego przejawem były kryzysy berlińskie: w latach 1948-1949 (blokada miasta) i 1961 r. (budowa muru, „żelaznej kurtyny"). W następnym roku doszedł do tego kryzys kubański, spowodowany zainstalowaniem przez Związek Radziecki rakiet balistycznych średniego zasięgu na Kubie. Szczególnie wtedy konflikt zbrojny na globalną skalę wisiał w powietrzu.

Na niepokojące wieści ze świata (bodaj najważniejszym źródłem informacji, uważanym za wiarygodny, było Radio Wolna Europa) Polacy gremialnie wyruszyli do sklepów. Wykupywali wszystko to, co można było nabyć, aby przygotować się do wojny. Szczególnym wzięciem cieszyły się – oprócz takiej żywności, która dała się dłużej przechowywać (słonina, konserwy, wódka) – zapałki i nafta (źródła światła). Nie dziwmy się: realizacje wielkiego program elektryfikacji kraju zakończono zasadniczo dopiero pod koniec lat 60. W wielu sklepach i przed nimi dochodziło do kłótni, a nawet bójek, niejednokrotnie interweniowała milicja. Rzecz jasna w takiej sytuacji powszechnie podejrzewano handlowców o ukrywanie towarów.

Do wojny przygotowywały się także władze partyjne i państwowe. Ekipa Władysława Gomułki w 1961 r., a więc w okresie kryzysu berlińskiego, zaczęła opracowywać reguły reglamentacji towarów powszechnego użytku, a zwłaszcza żywności, na wypadek „W" lub innej ważniejszej sytuacji wyjątkowej. Był to dość zawiły system. Lista artykułów „zagrożonych nadmiernym wykupem" obejmowała 23 pozycje. Zarządzenia rządu i ministrów określały też zasady skupu i przerobu surowców żywnościowych. Rzecz jasna wydrukowano kartki, umieszczono je w opieczętowanych workach i złożono w wojewódzkich komendach milicji. Do tego dołączono w zalakowanych kopertach („tajne specjalnego znaczenia") instrukcje, które regulowały procedurę reglamentacji. Wolno je było otworzyć na ściśle określone hasło. Po reformie administracyjnej kraju w 1975 r. te materiały przeniesiono do 49. nowych komend wojewódzkich policji.

Okazało się, że ten zasób nigdy nie został wykorzystany. Długo leżał w magazynach, niszczono go począwszy od 1988 r., ostatnie kartki i pozostałe „kwity" poszły na przemiał dopiero w 2009 r.

Kartki i kobiety z torbami

Ekipa Edwarda Gierka, która przyjęła władzę w wyniku protestów klasy robotniczej Wybrzeża w grudniu 1970 r., dość szybko uspokoiła rynek wewnętrzny; pojawiły się na nim także towary zachodnie, czego znamiennym znakiem była Coca-Cola. Jednakże stabilizacja nie trwała długo. W 1976 r., kiedy premier Piotr Jaroszewicz ogłosił zamiar „zmian w strukturze cen detalicznych" towarów (podwyżek) i „zasad rekompensaty", ostro zaprotestowali robotnicy Radomia i Płocka. Ostatecznie rząd wycofał się z tych planów.

Tak czy inaczej znowu obserwowaliśmy szturm na sklepy. Znowu dochodziło do dantejskich scen. Na przykład w Bydgoszczy „tłum liczący około 500 osób połamał ladę sklepową", a w Rzeszowie kolejkowicze „wybili szyby". Kupowano wszystko, co mogło się przydać. Towarem szczególnie poszukiwanym okazał się cukier. W grudniu 1976 r. rząd wprowadził kartki na ten produkt – obowiązywały przez najbliższe cztery lata. Dlaczego reglamentacja objęła właśnie tylko cukier? Otóż wtedy on już nie uchodził – jak w II Rzeczypospolitej czy w pierwszych latach powojennych – za towar luksusowy. Trudno było wyobrazić sobie jego brak w nawet ubogim gospodarstwie domowym, a poza tym można go było łatwo przerobić na bimber.

Rynek w dalszym ciągu był niestabilny, brakowało przede wszystkim mięsa i jego przetworów. W 1979 r. rząd przygotował dokumenty w sprawie nowej reglamentacji. Miała ona dotyczyć – nie licząc żywności – papierosów, mydła i proszku do prania. Realizację tych zamiarów zapewne udaremniły powszechne strajki w następnym roku, zakończone podpisaniem porozumień sierpniowych i powstaniem NSZZ „Solidarność". Ponieważ sytuacja na rynku nadal była dramatyczna, władze regionalne we własnym zakresie w różny sposób wprowadzały racjonowanie żywności. Problem został ujednolicony po ogłoszeniu stanu wojennego, kiedy to wprowadzono jednolite kartki na mięso i jego przetwory oraz cukier – przetrwały do tzw. reformy Balcerowicza.

Równolegle funkcjonował nieoficjalny rynek. Starsi mieszkańcy miast do dzisiaj nie bez sentymentu wspominają wizyty w ich domach kobiet wiejskich z torbami jajek, sera, masła, rąbanki, kiełbasy. Niektóre towary przemysłowe – dywany czy pralki – można było kupić poza kartkową dystrybucją, ale należało wiedzieć, kiedy je „rzucą", a na pewno odstać wiele godzin w „ogonku". Jak wcześniej, wśród kolejkowiczów często panowała nerwowa atmosfera (sprawdzanie listy obecności co godzinę). Dla przykładu przed sklepem na Starym Rynku w Mławie klienci czekający na dostawę lodówek złapali się bary do tego stopnia, że niezbędna była pomoc lekarzy chirurgów.

Ponieważ pieniądz miał niewielką wartość, środkiem płatniczym stawały się deficytowe dobra. Można było je wymienić na inne produkty albo sprzedać z dużym zyskiem. Wówczas pojawił się nowy zawód, potocznie zwany „staczem". To ktoś, kto nierzadko godzinami (również w „nocy") wartował przed sklepem, aby upolować określoną (jakąkolwiek) rzecz. Władze państwowe próbowały przeciwdziałać paskarstwu i ukrywaniu towarów przez załogi sklepów, ale przeważnie z miernym skutkiem.

* * *

Czy grozi nam częściowa lub całkowita reglamentacja towarów powszechnego użytku? Przewidują to ustawy 2002 r. o stanie klęski żywiołowej, stanie wyjątkowym i stanie wojennym. Państwo – Polska nie jest tu wyjątkiem - powinno być przygotowane na wszelkie sytuacje kryzysowe. Miejmy jednak nadzieję, że nie będziemy musieli kupować chleba czy mięsa na kartki.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

W artykule wykorzystałem m. in. prace prof. Andrzeja Zawistowskiego ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

eprasa.pl 53f7bc82cf

FOT. KPP W PUŁTUSKU

Miejsce kolizji w pobliżu kina

Zboże na jezdni przyczyną kolizji

Rano 19 marca, na drodze krajowej nr 61, w rejonie kina w Pułtusku wywróciła się ciężarówka. Powodem kolizji był niezabezpieczony, przewożony przez nią ładunek.

Kierujący pojazdem ciężarowym 57-letni mieszkaniec Rząśnika jechał ok. godz. 8 od strony ul. I. Daszyńskiego w Pułtusku. Na skrzyżowaniu z sygnalizacją świetlną przy pl. Teatralnym, w rejonie kina Narew, na łuku drogi, gdy kierowca wykonywał manewr skręcania, z samochodu wydostał się nieprawidłowo zabezpieczony ładunek. Przewożone zboże wypadło na jezdnię, a auto wywróciło się na bok.

W związku z tym powstały utrudnienia na drodze; ruch odbywał się wahadłowo, a kierowali nim policjanci drogówki. Wsparli ich strażacy i strażnicy miejscy.

– Zgodnie z kodeksem Prawo o Ruchu Drogowym, na kierującym ciąży obowiązek umieszczenia ładunku w taki sposób, aby zabezpieczyć go przed zmianą położenia, czego w tym przypadku zabrakło – wyjaśniła podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. Dodała: – Z uwagi na popełnienie wykroczenia, policjanci nałożyli na winnego zdarzenia kierowcę ciężarówki mandat karny w wysokości 300 zł. Apelujemy o ostrożność na drodze.

IK

Kradzież w Hebe. Policja poszukuje sprawczyń

W pułtuskim oddziale drogerii Hebe przy ul. Nowy Rynek 2A zginęły perfumy o łącznej wartości ponad tysiąca złotych. Policja poszukuje sprawczyń kradzieży i publikuje zdjęcia z kamer monitoringu.

Trzy kobiety weszły na teren sklepu 16 stycznia. Zabrały z półek perfumy znanych marek, po czym schowały je do torebek. Wykorzystując nieuwagę pracowników, opuściły sklep bez zapłaty.

Prawdopodobnie kobiety nie spodziewały się, że ich wizerunki zarejestrują kamery monitoringu. Teraz zdjęcia z kamer zostały udostępnione, a policjanci ustalają tożsamość sprawczyń kradzieży. Niekoniecznie są one mieszkankami powiatu pułtuskiego.

Policja apeluje do wszystkich osób, które posiadają informacje mogące pomóc w ustaleniu tożsamości kobiet widocznych na zdjęciach, i prosi o kontakt pod numerami tel. 23 692 72 00, 23 692 72 02 lub bezpłatny numer 997.

IK

FOT. KPP W PUŁTUSKU/ MONITORING

Sprawczynie kradzieży perfum w Hebe

Najlepsi producenci mleka w powiecie mławskim

Hodowcy rekordziści

Czołowi hodowcy w powiecie mławskim uzyskują średnio ponad 12 tys. mleka od jednej krowy rocznie. Ci, których stada są pod oceną użytkowości prowadzonej pod patronatem Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka (region Parzniew), podsumowali miniony rok na spotkaniu w Otoczni Starej.

Była to również okazja do dyskusji o przyszłości polskiego mleczarstwa.

Czemu służy ocena?

Ocena użytkowości mlecznej to określenie wydajności, a także zawartości tłuszczu, białka i komórek somatycznych. Te dane są niezbędne do zarządzania stadem, w tym m.in. jego selekcji. Za tę czynność rolnik płaci 144 zł rocznie od sztuki.

W 2019 r. w powiecie mławskim pod oceną znajdowało się 280 stad (10.175 krów). Średnia wydajność od sztuki w oborach kontrolowanych wyniosła 8.105 kg mleka (o 483 kg więcej niż w roku poprzednim) przy zawartości 4,42 proc. tłuszczu i 3,36 proc. białka.

– Cieszy to, że ponad połowa kupowanego mleka Polsce pochodzi z gospodarstw będących pod oceną użytkowości (804 tys. krów, 33 proc. pogłowia) – mówi Rafał Murawski, kierownik Zespołu Oceny Bydła w Parzniewie. Przeciętna krajowa wydajność od sztuki to 8.530 kg, na Mazowszu – 8.411 kg.

Dla porównania: w Szwajcarii i Czechach ocena użytkowości mlecznej obejmuje 90 proc. krów, w Niemczech i Holandii – 80 proc.

Gdzie jest granica?

Ranking hodowców bydła mlecznego w powiecie mławskim za ub. r. otwiera Waldemar Plantowski z Olszewa-Borzymów (12.581 kg), drugie miejsce zajmuje Jerzy Wawrzyńczak ze Stupska (12.556 kg), a trzecie – Dariusz Linke też ze Stupska (12.120 kg).

Za najlepszego hodowcę w kraju został uznany Maciej Pohl z Krotoszyna (15.464 kg). W regionie mazowieckim prym wiedzie Wojciech Mazurek z Kożuchowa w powiecie sokołowskim (14.431 kg). Krowa, która jest swoistą rekordzistką Polski, żyje w województwie łódzkim (22.562 kg). Niewiele jej ustępuje mazowiecka liderka – w minionym roku dała 21.103 kg mleka. Ciekawostka: krowa Hanny Jastrzębowskiej z Mdzewa (gm. Strzegowo) w całym swym okresie laktacji wyprodukowała 109 tys. kg mleka i ostatniego słowa jeszcze nie wypowiedziała.

Gdzie leży pułap wydajności? Jerzy Wawrzyńczak zauważa, że pod uwagę trzeba brać ekonomię, zadać sobie pytanie, ile kosztuje wzrost wydajności o każdy litr. Należy też uwzględniać zdrowotność stada. Mocno eksploatowane krowy szybko wypadają z produkcji.

– W naszym powiecie wzrasta wydajność krów, co oznacza, że rośnie też świadomość hodowców. 30 z nich już przekroczyło granicę 10 tys. kg mleka przeciętnie rocznie od sztuki. Dla wszystkich hodowców organizujemy szkolenia tematyczne. Cieszy więc, że oni uzupełniają wiedzę i się rozwijają. Trzeba jednak pamiętać, że jest to ciężki kawałek chleba. Sukcesy są efektem długoletniej pracy – zaznacza Kazimierz Karpiński, prezes koła powiatowego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka w Mławie.

Przyszłość mleczarstwa?

Według niego ostatnio sytuacja ekonomiczna producentów mleka się pogorszyła. – Za litr dostaję 1,45 zł netto, czyli mniej więcej tyle, ile w roku ubiegłym. Wtedy jednak ta stawka zapewniała mi przynajmniej zwrot poniesionych nakładów. Teraz, niestety, wzrosły koszty produkcji. Ostro podrożały zwłaszcza dodatki paszowe (śruta sojowa i rzepakowa) i energia. Ceny zbytu mleka są co najwyżej cenami przetrwania, a na pewno nie zachęcają do inwestowania – tłumaczy Kazimierz Karpiński.

Średnia cena skupu mleka w kraju kształtuje się na poziomie 1,46 zł za litr, na Mazowszu jest o 6 gr. niższa.

– Wydaje się, że sytuacja na rynku mleka jest stabilna, chociaż notowania cen artykułów mleczarskich wykazują tendencję zniżkową. Jeśli utrzyma się dłużej, to może to spowodować spadek cen skupu mleka. Należy mieć na uwadze niekorzystny wpływ koronawirusa na światowy handel, w tym na obrót produktami mleczarskimi, szczególnie w Chinach. W krótkim terminie możemy się spodziewać obniżek cen skupu mleka. Mogą one wzrosnąć w dalszej perspektywie, po opanowaniu epidemii – przewiduje Stanisław Mączewski, dyrektor działu skupu w mleczarni Bakoma.

Na spotkaniu w Otoczni dziesięciu hodowców bydła otrzymało okolicznościowe puchary. Trzej pierwsi zostali nagrodzeni także przez wicestarostę mławskiego Zbigniew Markiewicza. Wójtowie wyróżnili po trzech najlepszych hodowców ze swoich gmin.

WOJCIECH SZYMBORSKI

FOT. AUTOR

Czołowi hodowcy bydła mlecznego w powiecie mławskim

Ranking hodowców bydła w powiecie mławskim w 2019 r. według przeciętej wydajności mleka do krowy w kg

1. Waldemar Plantowski, Olszewo-Borzymy (gm. Stupsk) – 12.581; 2. Jerzy Wawrzyńczak, Stupsk – 12.556; 3. Dariusz Linke, Stupsk – 12.120; 4. Marek Kowalewski, Augustów (gm. Strzegowo) – 11.947; 5. Jan Pisarkiewicz, Bogurzynek (gm. Wiśniewo) – 11.320; 6. Zdzisław Gutkowski, Budy Strzegowskie (gm. Strzegowo) – 11.230; 7. Zbigniew Sołtys, Mostowo (gm. Szreńsk) – 11.193; 8. Leszek Kalinowski, Bolewo (gm. Stupsk) – 11.121; 9. Janusz Miecznikowski, Olszewo-Grzymki (gm. Stupsk) – 11.063. 10. Hanna Jastrzębowska, Mdzewo (gm. Strzegowo) – 11.048.

Glinojeck: zranił nożem znajomego

Zapadł wyrok

W Sądzie Okręgowym w Płocku zakończył się proces 29-letniego obecnie mieszkańca Glinojecka, który na przełomie stycznia i lutego ubiegłego roku ugodził nożem swego 19-letniego wówczas znajomego. Mężczyzna został skazany na 5 lat pozbawienia wolności.

Do opisywanego zdarzenia doszło w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 2020 roku w Glinojecku. Podchmielony 19-latek wraz z dwiema innymi osobami przechodził obok domu, w którym mieszkał 28-latek. W pewnej chwili zgarnął leżący na ulicy śnieg i zrobiwszy z niego śnieżkę, rzucił w kierunku okna budynku. Potem jeszcze jedną… 28-latek tak tym się zdenerwował, że wraz z trzema innymi osobami wybiegł na dwór, żeby „wymierzyć sprawiedliwość”. To wtedy między mężczyznami doszło do bójki, w czasie której starszy dwa razy dźgnął młodszego nożem. Na szczęście spowodował jedynie lekkie obrażenia ciała.

Mężczyźni znali się, byli skonfliktowani. 19-latek pochodzi z Ostrowi Mazowieckiej, ale mieszkał w Glinojecku.

Prokuratura postawiła 28-latkowi zarzut usiłowania zabójstwa. Kilkanaście godzin po zdarzeniu mężczyzna – postanowieniem sądu – został tymczasowo aresztowany. Do tej pory nie był notowany w policyjnych kartotekach.

Prokuratora Rejonowa w Ciechanowie domagała się dla oskarżonego 8 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał jednak, że bójkę sprowokował poszkodowany i wymierzył łagodniejszą karę.

KK

eprasa.pl 53f7bc82cf

Rodzina liczy na pomoc Elżbiety Jaworowicz

Filipek walczy o lepsze życie

– Nie ma nic gorszego niż starcie z chorobą dziecka i kompletna bezradność. Patrzę na Filipka i nie wiem, jaka będzie jego przyszłość. Wykręcone ręce i nogi sprawiają, że przyciąga wzrok na ulicy. Ta choroba może być dla niego wyrokiem na całe życie, a ja nie zawsze będę mogła wziąć go na ręce i zanieść w odpowiednie miejsce – opowiada mama pochodzącego z Ciechanowa 4-letniego Filipa Bugajewskiego, chorującego na artrogrypozę, wrodzoną sztywność stawów.

Kiedy mama Filipka była w ciąży, nic nie wskazywało na to, że życie jej rodziny nie będzie wymarzoną sielanką. Poród był ciężki, a ona początkowo nie wiedziała, co się wydarzyło. Lekarze powiedzieli, że sytuacja jest poważna. Miała szczęście w nieszczęściu. Z jednej strony była przeszczęśliwa, bo synek żył. Z drugiej, kiedy na niego spojrzała, miała ochotę się rozpłakać. Każda kończyna była wykręcona w inną stronę. Pierwszy szok był bardzo bolesny.

Od szpitala do szpitala

Diagnoza – artrogrypoza, wrodzona sztywność stawów – początkowo niewiele mówiła rodzicom. Lekarze nie pozostawili wątpliwości, czeka ich długotrwała i skomplikowana rehabilitacja. Przewidywano kilka operacji. Chłopczyk został przewieziony do szpitala w Warszawie, mając zaledwie dwie doby. Chwilę później był już w Łodzi. Kiedy wychodzili ze szpitala, Filipek był cały w gipsie.

– Niosłam go trzęsącymi się rękami, miałam wrażenie, że wszystkie czynności sprawiają mu ból. Tygodnie, które mijały pod znakiem prawdziwych wyzwań i poszukiwania ratunku dla mojego synka – wspomina kobieta.

Wiele razy słyszała jego płacz i za każdym razem pękało jej serce. Minęło kilka lat. Filipek niedawno skończył 4 latka i coraz bardziej widać różnice pomiędzy nim a innymi zdrowymi dziećmi. Chłopczyk chciałby się pobawić z innymi dziećmi, ale co zrobić, kiedy nawet nie może utrzymać kredki ani zabawki? Nie może pobiec za dziećmi, ani nawet za nimi raczkować. Gdy jeszcze nie były zamknięte przedszkola, sam stwierdził, że nie może zostać w przedszkolu, bo “nie jest do końca sprawny”.

Filipek jest po 3 operacjach, a w perspektywie ma 4 kolejne. Rekonstrukcja kości, stawów, wydłużenie rąk i nóg to niezwykle skomplikowany proces trwający wiele miesięcy, a może nawet kilka lat.

Ogromne koszty operacji

Kolejna informacja zwaliła rodziców z nóg na dobre. Koszt wszystkich operacji to prawie 900 tysięcy złotych. Kwota, której nigdy nie będą w stanie uzbierać. Nikt nie da im takiego kredytu. Dlatego muszą prosić o pomoc. Jeśli nie uda się uzbierać pieniędzy, chłopca trzeba będzie nosić na rękach, a potem czeka go całe życie na wózku. Niestety to nie wszystko. Osoba z taką chorobą nie podniesie samodzielnie kanapki do ust, nie utrzyma nawet długopisu w ręce. A w przyszłości nie pójdzie przed siebie, nie będzie mógł zrobić mnóstwa rzeczy, które dla większości osób są na wyciągnięcie ręki.

Lokalna zbiórka z inicjatywy stowarzyszenia Mazovia ProActiv w Ciechanowie okazała się bardzo udana. Podczas jesiennej imprezy w hali sportowej zebrano ponad 60 tys. zł. W sumie do tej pory na operacje chłopczyka wpłynęło 130,5 tys. zł. Tylko na pierwszą skomplikowaną operację potrzeba jeszcze prawie tyle samo, a w sumie – ponad 680 tys. zł.

Pomóc można już teraz

Dlatego rodzina bardzo liczy na reakcje i hojność widzów programu Elżbiety Jaworowicz, która przed kilkoma dniami gościła w Ciechanowie wraz z ekipą telewizyjną. Nie wiemy jeszcze, kiedy zostanie wyemitowany ten reportaż. Poinformujemy o tym w późniejszym czasie.

Oczywiście nie musimy czekać, aż pojawi się program. Wpłat można dokonać już teraz – poprzez stronę fundacji Siepomaga.pl. Na rzecz leczenia chłopczyka można przekazać również 1% ze swojego podatku, w formularzu PIT podając nr **KRS: 0000037904 (cel szczegółowy: 28302 Bugajewski Filip).**

RN

Sąd stanął po stronie właściciela kombajnu

Kamień wyskoczył spod koła...

Ciechanowski sąd musiał rozstrzygnąć, czy właścicielowi kombajnu należy się odszkodowanie za to, że spod koła jadącej przed nim ciężarówki wypadł kamień – tak niefortunnie, że uderzył w szybę i ją stłukł. Naprawa okazała się bardzo kosztowna.

Wyrok w tej sprawie zapadł przed kilkoma tygodniami. Spór początkowo dotyczył kwoty prawie 21 tysięcy złotych! Ostatecznie właściciel kombajnu ograniczył swoje roszczenie wobec firmy ubezpieczeniowej do kwoty 19,3 tys. zł.

Do zdarzenia, które stało się potem przedmiotem sądowego sporu, doszło na terenie gminy Opinogóra. Za kombajnem jechała ciężarówka. Gdy była już za nim, będąc w końcowej fazie wyprzedzania, zjeżdżała na prawy pas ruchu przed kombajn. Spod jej tylnego prawego koła wyskoczył kamień, który uderzył w dolną szybę kombajnu. Zdarzenie to zaobserwował kierowca samochodu osobowego, który także poruszał się tą drogą.

Do wyrzucenia kamienia spod koła doszło w momencie, gdy ciężarówka zrównała się z kombajnem będąc na lewym pasie drogi, a przed sobą miała auto osobowe, zjeżdżające na prawy pas. Wtedy kierowca kombajnu zatrąbił i wszystkie trzy pojazdy zatrzymały się.

Kierowcy obejrzeli, co się stało. Na szybie było punktowe uszkodzenie (odprysk), od którego odchodziły w różnych kierunkach liczne liniowe pęknięcia.

Ubezpieczyciel odmówił wypłaty

Ubezpieczyciel wycenił szkodę na zaledwie 2656 zł. Rolnik się z tym nie zgodził, bo doskonale wiedział, że za tak niewielką kwotę nie dokona naprawy.

Tego typu kombajny, produkowane na Europie Zachodniej, są bardzo drogie. Ceny nawet używanych maszyn rozpoczynają się od około 100 tysięcy złotych, a za sprzęt w lepszym stanie trzeba wydać nawet trzy razy tyle. Gdy właściciel maszyny zwrócił się do autoryzowanego serwisu, usłyszał, że naprawa będzie kosztować prawie 21 tys. zł.

Ze względu na specyfikę uszkodzonego pojazdu, na rynku nie są dostępne alternatywne części zamienne. W efekcie naprawa wymagała wstawienia nowej, oryginalnej szyby.

Ostatecznie pozwane towarzystwo ubezpieczeniowe, decyzją z dnia 30 grudnia 2015 r., odmówiło wypłaty odszkodowania, wskazując, że nie wykazano, aby „uszkodzenie szyby kombajnu powstało w związku z ruchem samochodu ciężarowego”.

To nie pierwszy przypadek, gdy ubezpieczyciel miga się od zapłaty lub chce wypłacić jak najniższe odszkodowanie.

Z tego powodu w sądzie spór toczył się przede wszystkim o to, w jakich okolicznościach powstało uszkodzenie. Pozwana firma ubezpieczeniowa bowiem już na etapie postępowania o wypłatę świadczenia, zakwestionowała podnoszone przez kombajnistę okoliczności. Uznała, że do zdarzenia nie mogło dojść na drodze.

Świadkowie zeznawali zgodnie

Zdaniem sądu, dowody zgromadzone w tej sprawie dają pełne podstawy do przyjęcia, że szkoda powstała w okolicznościach wskazanych przez rolnika. Świadkowie zgodnie zeznali, gdzie doszło do tego zdarzenia. Opisali szczegółowo jego przebieg i wyjaśnili – każdy ze swojej perspektywy – jak to wyglądało. Trudno było w ich zeznaniach dopatrzeć się zasadniczych rozbieżności, czy choćby braku logicznego następstwa kolejnych sekwencji tego zdarzenia.

W ocenie sądu, szczególnie zeznania kierowcy samochodu osobowego, osobie w tej sprawie postronnej, muszą budzić zaufanie. On również podjął wówczas manewr wyprzedzania kombajnu i w trakcie tego manewru zauważył wydostający się spod koła ciężarówki kamień, którzy uderzył w szybę kombajnu.

Niejednoznaczna opinia biegłego

Powołany biegły uznał, że do pęknięcia szyby mogło dojść zarówno na polu buraczanym, podczas pracy maszyny, jak i na drodze. W ocenie sądu, w sposób obiektywny przedstawił on też wycenę naprawy uszkodzeń w tym kombajnie. Całkowity koszt to 19.359 zł. Na kwotę złożyły się: cena sprzedaży szyby (17.190 zł), koszty transportu (1.800 zł) i koszt robocizny (369 zł).

Sąd przypomniał przepisy dotyczące odszkodowań powstałych podczas ruchu pojazdami. Uznał, że zgodnie z nimi pieniądze należą się także w takich sytuacjach, gdy szkoda spowodowana została przez kamień odrzucony przez jadący pojazd. W podobnej sprawie stanowisko zajmowały już sądy okręgowe w Krakowie i Kaliszu i doszły do takiego samego wniosku: odszkodowanie się należy.

Biegły powołany w niniejszej sprawie wskazał także, że wstawiona szyba musi być nowa, oryginalna, albowiem nie istnieją tańsze zamienniki. A drogo jest także dlatego, że części w tym przypadku trzeba sprowadzać z zagranicy.

Jako że ubezpieczyciel nie wypłacił żądanej kwoty, sąd naliczył mu odsetki od 3 stycznia 2016 roku, tj. od momentu złożenia wniosku przez rolnika o odszkodowanie. Firma ta ma również pokryć koszty postępowania sądowego, wynajęcia adwokata i zapłacić opłatę sądową. Te dodatkowe koszty to w sumie ponad 5 tys. zł.

Wyrok w tej nietypowej sprawie nie jest jeszcze prawomocny.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl 53f7bc82cf

Wydostać się z RPA

Polscy lekkoatleci nadal trenują w Afryce

Gdy część zawodowych sportowców i ich trenerów zachodzą w głowę, jak i gdzie trenować, by optymalnie przygotować się do najważniejszego w ich karierze sezonu olimpijskiego, Joanna Jóźwik wraz z trenerem Jakubem Ogonowskim i fizjoterapeutą Adamem Chrzanowskim przygotowują się na południu Afryki. Z RPA planowali wrócić 30 marca, ale z powodu chaosu komunikacyjnego, pozamykanych lotnisk i granic, nie wiadomo kiedy będą mogli wrócić do swoich domów.

FOT. ARCHIWUM

Joanna Jóźwik z fizjoterapeutą Adamem Chrzanowskim (z lewej) i trenerem Jakubem Ogonowskim podczas treningu w RPA

Pandemia i związane z nią decyzje kolejnych rządów o zamknięciu granic i ruchu lotniczego sprawiły, że w ubiegłym tygodniu do Polski masowo powrócili sportowcy przygotowujący się do Igrzysk Olimpijskich. Z Portugalii i Hiszpanii ostatnimi rejsowymi samolotami, a w końcu rządowymi czarterami zabrali się głównie lekkoatleci. Wśród nich był m.in. bieżunianin Piotr Małachowski. Dwukrotny wicemistrz olimpijski wrócił jeszcze przed zamknięciem granic, dlatego nie musiał się poddać obowiązkowej kwarantannie. – Nikt nie musi mnie jednak do niej zmuszać. Jestem dorosły, rozsądek nakazuje mi siedzieć w domu z żoną i dzieckiem. Niech nie będzie u nas tak jak we Włoszech, gdzie ludzie się spotykali, imprezowali, bo nie musieli iść do szkoły czy pracy – mówił tuż po przylocie dyskobol.

Wielu sportowców głośno deklaruje, że obecna sytuacja musi wpłynąć na decyzję MKOL o przeniesieniu Igrzysk w Tokio na inny termin.

– Jeśli impreza zostanie przełożona i odbędzie się w tym roku w listopadzie albo grudniu, będzie to zdecydowanie lepsze dla sportowców, którzy będą mieli odpowiedni czas na przygotowania – deklaruje Małachowski.

Dla polskiego dyskobola, dla którego Igrzyska mają być pożegnaniem z zawodową karierą, moment jest naprawdę trudny, bowiem wykluczony jest z treningów na stadionie. Ostatnio przyznał, że radzi sobie jakoś w domowym zaciszu, trenuje głównie w swoim ogrodzie i czasem spróbuje rzucania na parkingu, ale takie warunki nie pozwalają realnie myśleć o jakimś wyniku podczas Igrzysk. Dla Piotra Małachowskiego przesunięcie Igrzysk na późniejszy termin jest szansą na bycie po prostu w lepszej formie. Wśród polskich sportowców są jednak głosy, że za cztery miesiące sytuacja będzie z pewnością opanowana i impreza powinna odbyć się w planowanym terminie. Tak twierdzi kulomiot Wojciech Nowicki, który pierwotnie także miał wyjechać na obóz przygotowawczy do RPA, ale dosłownie w ostatnim momencie jego sztab zrezygnował z wyjazdu. Trenuje w Białymstoku i liczy, że imprezę uda się rozpocząć zgodnie z planem, czyli 24 lipca. Brązowy medalista z Rio de Janeiro Igrzyska ma jednak ten komfort psychiczny, że spełnił już wymogi kwalifikacyjne i ma pewne miejsce na liście startowej w Tokio.

Co z Igrzyskami w Tokio?

Do Tokio przygotowuje się również biegaczka Joanna Jóźwik. Półtora roku temu uczestniczka Igrzysk z Rio odeszła od swojego wieloletniego trenera, decydując się na współpracę z ciechanowianinem Jakubem Ogonowskim. Celem biegaczki i jej trenera był przede wszystkim bezpieczny powrót na bieżnię i uniknięcie powracających kontuzji, wynikających ze zbyt obciążających treningów. – PZLA oczekiwał, że od razu pokażemy im jakieś niesamowite wyniki. A Asia po półtorarocznej przerwie od biegania bała się normalnie postawić nogę na bieżni. Musieliśmy wymyślić jej trenowanie i bieganie na nowo – mówi Jakub Ogonowski.

Współpraca trenera Ogonowskiego z Joanną Jóźwik nie do końca podobała się Polskiemu Związkowi Lekkiej Atletyki, który dał biegaczce ultimatum, że albo podporządkuje się wytycznym związku i będzie pracować ze wskazanym przez nich trenerem, albo pozbawi ją środków do dalszych przygotowań w roku olimpijskim. Zawodniczka nie uległa naciskom ze strony związkowych władz, dając do zrozumienia, że wierzy i ufa trenerowi Ogonowskiemu. Zawodniczka na własną rękę zaczęła przygotowania, wyjazdy na obozy i organizowanie zaplecza treningowego. Za wszystko musiała płacić własnymi pieniędzmi, na szczęście pomocy nie odmówili sponsorzy. Późną jesienią przygotowywała się w Spale, pod koniec trenowała w Portugalii, a na początku roku szukała formy w... RPA. To ostatnie miejsce szczególnie przypadło do gustu obozowi Joanny Jóźwik, bo na początku marca biegaczka ponownie wyruszyła do Potchefstroom. Do tego pięknego, uniwersyteckiego miasta zjeżdżają tłumy sportowców z Europy, aby w doskonałych warunkach i przy pięknej pogodzie przygotowywać się do sezonu lekkoatletycznego.

Czas wyjazdu i pobyt sportowców w RPA zbiegł się z wybuchem epidemii koronawirusa na świecie. Pandemia nie ominęła również południowej części Afryki, chociaż na początku wydawało się to mało prawdopodobne. Na początku marca w RPA odnotowano pierwsze przypadki zachorowań, a co za tym idzie państwo wprowadziło pewne obostrzenia. Należące do uniwersytetu siłownie i trawiasty stadion zostały zamknięte. – Na szczęście stadion z bieżnią tartanową funkcjonuje w miarę normalnie. Pożyczyliśmy też sztangi, piłki lekarskie i płotki. Zorganizowaliśmy małą siłownię na parkingu – relacjonuje trener zawodniczki.

Z dnia na dzień tętniące życiem i zapełnione studentami Potchefstroom opustoszało. Odwołano zajęcia akademickie, zamknięto uniwersytet, a studentom nakazano wyjechać do domów. Część sportowców, o ile było to jeszcze możliwe, zaczęła wyjeżdżać do swoich krajów. O ile Potchefstroom w porównaniu do Johannesburga, Pretorii czy Kapsztadu to bezpieczne miasto, to jednego dnia zrobiło się tu gorąco. – W niektórych częściach miasta wyłączono prąd, do centrum przyjechali mieszkańcy biednych dzielnic, którzy blokowali ulice i atakowali państwowe budynki. Skończyło się na rozwalonych ogrodzeniach, ale widok policyjnych helikopterów krążących nad głowami to nic przyjemnego – wyjaśnia Kuba Ogonowski. Joanna Jóźwik wraz z trenerem starali się w miarę normalnie trenować, zachowując przy tym maksymalne środki ostrożności. – Wydaje się, że tu w RPA sytuacja jest pod kontrolą, możemy normalnie trenować. Zachowujemy wszelkie środki ostrożności, dbamy o siebie i dzielnie trenujemy. Wiem, że w Polsce jest trudny okres. Warto zostać w domu – pisała na swoim instagramie biegaczka.

Zawodniczka, trener i fizjoterapeuta bilety powrotne do Polski zarezerwowane mieli na 30 marca. Dzisiaj wiadomo, że przynajmniej na razie nie uda im się wrócić w założonym terminie. Wszystko przez zamknięte lotnisko w Doha, gdzie Polacy mieli mieć przesiadkę. – Jesteśmy w kontakcie z polską ambasadą, która będzie pomagać nam bezpiecznie wrócić do Polski. Wszystko jest w toku, rozważamy powrót w każdym dniu, a jeśli trzeba będzie, to zostaniemy w RPA nieco dłużej. Grupa zdaje sobie sprawę, że po powrocie do Polski, podobnie jak w przypadku wszystkich, którzy przebywali za granicą, czeka kwarantanna. Już teraz obmyślają plan, gdzie i jak ją przeprowadzić, żeby nie wypaść z rytmu treningowego.

Tymczasem MKOL naciskany jest przez kolejne państwa o podjęcie decyzji o przełożeniu terminu Igrzysk Olimpijskich w Japonii. Władze dały sobie cztery tygodnie do namysłu. Dla sportowców, którzy nie wywalczyli jeszcze minima olimpijskiego (w tej grupie jest m.in. Joanna Jóźwik) przełożenie imprezy na jesień byłoby dobrym rozwiązaniem. Kanadyjczycy zapowiedzieli, że jeśli MKOL nie zmieni terminu imprezy, to oni nie wyślą do Tokio swojej reprezentacji. Podobne deklaracje składają kolejne państwa. W apel o przełożeniu Igrzysk wpisał się PKOL, który uważa, że polscy sportowcy mają coraz bardziej ograniczone możliwości treningowe. A czas ucieka...

RM

Strażacy ograli wszystkich

Jeszcze przed odwołaniem wszelkiego typu imprez sportowych Dan-Bud Amatorska Liga Fustalu zdążyła rozegrać ostatnią kolejkę. Przypomnijmy, że w tegorocznej edycji turnieju udział wzięło 12 zespołów. Nie wszystkim udało się wytrwać do ostatniej kolejki. Najlepszym zespołem ligi zostali piłkarze ze Straży Pożarnej.

Jako pierwszy z dalszej rywalizacji wypisał się Radzanów, który po rozegraniu zaledwie trzech spotkań, zrezygnował z dalszego uczestnictwa. Być może wpływ na taką decyzję miała odległość od Mławy (spotkania rozgrywano co tydzień), a może słaba forma sportowa. Furory bowiem nie zrobili. Nie zdobyli żadnego punktu, strzelając zaledwie cztery bramki.

Z kolei na finiszu wykruszyła się Polonia Iłowo. Iłowianie zaczęli rozgrywki w imponującym stylu jak na debiutantów. Po trzech kolejkach zajmowali trzecią lokatę. Ale w kolejnych meczach mieli kłopoty, łącznie z tym, że trzykrotnie nie stawili na placu boju. Mimo trzech walkowerów wyniki iłowian zostały utrzymane. W ten sposób finiszowali dopiero na dziewiątym miejscu.

Za to drugi z ligowych beniaminków zrobił prawdziwą furorę. Strażacy przebili się na czoło stawki po szóstej serii. Ze szczytu już nie zeszli. Za kapitalną dyspozycję odpowiadał tercet z Korony Szydłowo czyli Piotr Karpiński, Marcin Rosocha i Dawid Kowalski. W sumie zaliczyli aż 31 trafień (na czterdzieści całego zespołu). Zanotowali tylko jedną przegraną. Po zaciętym boju okazali się słabi od konkurentów z Jokera.

Słabo wypadli ubiegłoroczni mistrzowie z Zielonego Miasta. Duży wpływ miał na to kontuzję m.in. Przemysława Radziszewskiego. Skończyło się na czwartym miejscu. Do najniższego stopniu podium stracili oczko.

Królem strzelców został Mateusz Sokół (Marco). Najlepszym graczem wybrano Piotra Karpińskiego (Straż Pożarna), a statuetka dla bramkarza numer jeden trafiła w ręce Jakuba Danelczyka (Zielone Miasto). Natomiast wyróżnienie dla najstarszego uczestnika ligi odebrał Ryszard Wodowski (Joker).

GW

11. kolejka: Marco – Fantazja 2:2, Body Club – ZtiR 2:4, Polonia – Zielone Miasto 0:3 - walkower, Oldboy 2 – Przewieziemy24 2:3, Oldboy – Joker 3:2, Straż Pożarna – pauza

Klasyfikacja snajperów: 18 – Mateusz Sokół (Marco), 16 - Piotr Karpiński (Straż), 10 - Szymon Masiak (Oldboy II), Maciej Rogalski, Mariusz Walczak (Oldboy)

TABELA

1. Straż Pożarna	10	25	40:14
2. Oldboy 2	10	22	31:17
3. Joker	10	20	38:22
4. Zielone Miasto	10	19	26:13
5. Oldboy Mława	10	19	39:26
6. Przewieziemy24	10	14	29:28
7. Fantazja	10	10	22:24
8. Marco	10	9	30:30
9. Polonia Iłowo	10	7	14:28
10. ZTiR	10	7	24:40
11. Body Club	10	4	16:59

eprasa.pl 53f7bc82cf

Z boiska na ring

Rozmowa z Łukaszem Wróblewskim – sportowcem i trenerem personalnym

*** Grasz w piłkę, uczysz wychowania fizycznego. Co sprawiło, że w pewnym momencie zostałeś trenerem personalnym?**

– Zawsze interesowała mnie fizjologia i anatomia człowieka. Jako nastolatek w Polonii Warszawa przypatrywałem się pracy trenerów od przygotowania motorycznego. Poznałem metody, zestawy ćwiczeń. Swoją wiedzę mogłem poszerzyć w Stomilu Olsztyn.

Namówiony przez kolegów postanowiłem wypróbować się w nowej roli. Obawiałem się, czy Mława nie jest zbyt małym miastem na tego typu profesje. Na szczęście wszystko wypaliło. Dorobiłem się wiernego grona podopiecznych. Oczywiście nie zamykam się na nowych.

*** Trener personalny to wyjątkowo odpowiedzialna postać. Jakie kursy, szkolenia trzeba skończyć, żeby nim zostać?**

– Paradoks polega na tym, że nie potrzeba żadnych szkoleń. Trenerem personalnym może zostać każdy ochotnik i, co dziwniejsze, nikt tego nie sprawdza ani nie kontroluje. To nie jest dobre, a często może być niebezpieczne. Łatwo zrobić krzywdę człowiekowi źle dostosowując ćwiczenia do możliwości danego organizmu.

Gdyby nie kontakt ze sportem od najmłodszych lat, pewnie bym się na to nie zdecydował. Miałem doświadczenie z treningami, skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. W Gdyni odbyłem kurs przygotowania motorycznego prowadzony przez koszykarskich trenerów NBA. Dodatkowo zrobiłem kurs trenera personalnego w Łodzi na Personal Trainer Academy, która daje uprawnienia do pracy we wszystkich krajach Unii Europejskiej, oraz wiele szkoleń i warsztatów.

*** Z treningiem fizycznym idzie często w parze odpowiednia dieta. Czy masz dietetyka, z którym współpracujesz na co dzień?**

– Stosując samą dietę można zrzucić zbędne kilogramy. To wymaga ogromnych wyrzeczeń, a i efekt czasami nie jest zbyt trwały. Dlatego najlepiej połączyć ćwiczenia fizyczne z odpowiednim żywieniem. W tej materii współpracuję z Izabelą Kućko.

*** Zgłasza się do ciebie zwykły człowiek, niemający do tej pory wiele wspólnego ze sportem. Jak wygląda początek współpracy?**

– Na pierwszym spotkaniu jest konsultacja. Robię wywiad z potencjalnym podopiecznym. Pytam się o zdrowie, czy choruje, czy miewał jakieś poważniejsze urazy. Poznaję dotychczasowy tryb życia i odżywiania się. Później musimy nakreślić sobie cele, czyli co chciałby osiągnąć poprzez trening. Następnym etapem jest sprawdzenie sprawności fizycznej człowieka, jego mobilności stawów, prawidłowej postawy, możliwości kondycyjnych i siłowych.

*** Pochodzisz z usportowionej rodziny. Twój brat Robert grał w piłkę nożną, twoi kuzyni Jakub i Patryk także zajmują się lub zajmowali się sportem.**

– Owszem w życiu mojej mamy ruch fizyczny był zawsze obecny. Grała w siatkówkę, jeździła na łyżwach. Natomiast tata przejawiał talent raczej w kierunku muzyki. Sam od dziecka byłem wyjątkowo ruchliwy. Mama znalazła na to sposób i w wieku 8 lat zapisała mnie na treningi taekwondo. Poświęciłem temu sporo czasu w młodości, doszedłem do czarnego pasa. Na wielu zawodach udało się wywalczyć trofea.

Potem pojawiła się piłka nożna. Od dziesiątego roku życia trenowałem w Mławiance. Szło mi chyba dobrze, bo byłem regularnie powoływany do kadry województwa ciechanowskiego. Potem pojawiły się występy w kadrze makroregionu.

Dobre mecze w moim wykonaniu sprawiły, że zostałem dostrzeżony przez trenerów z innych klubów. Otrzymałem zaproszenie ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego z Piaseczna oraz Polonii Warszawa. Mamie zależało na Piasecznie, a mnie bardziej interesowała propozycja ze strony Polonii. W tamtych czasach ten klub był wzorem pracy z młodzieżą, a seniorzy sięgnęli w 2000 roku po mistrzostwo kraju.

*** Pobyt w warszawskim klubie trwał kilka lat. Czy udało ci się zagrać w pierwszej drużynie „Czarnych Koszul"?**

– Niestety nie przebiłem się aż tak wysoko. Sukcesów nie zabrakło, bo z juniorami z rocznika 1983-ego zajęliśmy czwarte miejsce w mistrzostwach kraju. Do tej pory pamiętam mecz przeciwko GKS-owi Katowice na Stadionie Śląskim.

W końcu wylądowałem w rezerwach, występujących na poziomie trzeciej ligi. Nie zabrakło wspólnych treningów z pierwszym zespołem. Jednak nigdy nie otrzymałem powołania na mecz ekstraklasy.

Wiedziałem już, że dalszy pobyt w Warszawie nie miał już sensu. Dlatego na propozycję wypożyczenia do Mławianki przystałem z ogromnym entuzjazmem. Zostałem wypożyczony na pół roku – zagrałem rundę jesienną w sezonie, który zakończył się awansem do drugiej ligi.

Na wiosnę wróciłem ponownie do Polonii. Jednak wiedziałem, że na krótko. Szybko przyszła kolejna propozycja z mławskiego klubu. Zostałem już na dobre wykupiony z Polonii.

*** W Mławiance występowałeś w drugiej, trzeciej i czwartej lidze. Na tym się nie skończyło, bowiem zaliczyłeś występy także w innych klubach.**

– Po Mławie przyszedł czas na Olimpię Elbląg, Stomil Olsztyn, Concordię Elbląg, MKS Przasnysz, Błękitnych Raciąż oraz ponownie Mławiankę. Z każdego miejsca mam niezapomniane wspomnienia. Parę sukcesów się przytrafiło. Szkoda, że nie udało się zagrać na poziomie ekstraklasy. Była szansa w Polonii, a potem, gdy występowałem w Elblągu, pojawiła się propozycja z Górnika Łęczna. Przeszedłem nawet testy motoryczne. Do transferu jednak nie doszło.

Nadal kopię piłkę, zimą przygotowywałem się do rundy wiosennej z Mławą. Jestem do dyspozycji trenera Włodzimierza Kownackiego. Jednak nic na siłę, w końcu młody już nie jestem i powoli przychodzi czas na zawieszenie butów na kołku.

*** W pewnym momencie postawiłeś zdecydowanie na futbol. Jednak o sportach walki nigdy nie zapomniałeś?**

– Miałem to szczęście, że w przypadku piłki nożnej przerwa zimowa trwała bardzo długo. Wracałem wówczas do Mławy, gdzie trenowałem pod okiem Mirosława Karwińskiego. To się nie zmieniło także w Olsztynie i w Elblągu, gdzie trafiłem na zajęcia tajskiego boksu. Raz z tego powodu w Olsztynie miałem problemy w klubie. Przyszedłem na trening mocno poobijany i musiałem się gęsto tłumaczyć przed trenerem i prezesem. W końcu miałem podpisany profesjonalny kontrakt i działacze mogli mnie za takie rzeczy rozliczyć.

*** Na tym nie poprzestałeś. Ostatnio walczyłeś nawet z powodzeniem na zawodach K1 Mazovia Cup.**

– Dzięki piłce nigdy nie miałem problemów z kondycją i silnym utrzymaniem na nogach. Namówiony przez kolegów zdecydowałem się na treningi w jedynym z najlepszych klubów kickboxingu w Polsce – Palestrze Warszawa. Wyjechałem nawet na letni obóz przygotowawczy. Trenowali tam zawodnicy, którzy przygotowywali się do mistrzostw świata i Europy. Sparowaliśmy, za każdym razem dając z siebie maksimum wysiłku. Walczyłem jak równy z równym. Kickbokserzy skupiali się głównie na technikach górnych. To dawało mi dużą przewagę. Mogłem wykorzystać dynamikę i wytrzymałość.

Kwestią czasu był występ na zawodach. Rywalizację w turnieju K1 potraktowałem bardziej jako sprawdzenie się niż osiąganie sukcesów. Największy problem miałem ze zrzuceniem siedmiu kilogramów tak, żeby móc walczyć w odpowiedniej kategorii wagowej. Muszę przyznać, że to droga przez mękę. Na szczęście wynik sportowy w pełni wynagrodził mi cały trud przygotowań. Udało się wygrać całe zawody. W sumie mam na koncie trzy turniejowe zwycięstwa, dwa w cyklu Mazovia Cup, jedno w ogólnopolskich zmaganiach.

*** Sporty walki uprawia także twój brat Robert. Ostatnio sięgnął po medal mistrzostw Polski służb mundurowych MMA.**

– Wspólnie trenujemy od dawna. Na zajęciach często pojawia się także mój kuzyn Patryk, który jako junior sięgnął po medal mistrzostw Polski. Wracając do wspomnianego czempionatu, wspólnie z bratem trenowaliśmy techniki kickbokserskie. Natomiast w zaprzyjaźnionej Husarii Robert pracuje nad walką w parterze. Jak widać, współpraca zawsze się opłaca.

GRZEGORZ PRZYBYŁOWSKI

eprasa.pl 53f7bc82cf

Strzegom granitem stoi

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Położone na Dolnym Śląsku kilkunastotysięczne miasteczko jest dzisiaj tylko siedzibą gminy w powiecie świdnickim, ale chlubić się może swoją wspaniałą historią.

W początkach państwa polskiego był tu gród kasztelański. W czasach Księstwa Świdnicko-Jaworskiego wybudowano tu zamek książęcy, a całe miasto otoczono murami obronnymi. W XV wieku Strzegom wraz z całym księstwem przeszedł pod panowanie czeskie, w połowie XVI wieku pod panowanie Habsburgów, a zaraz po II wojnie został przekazany administracji polskiej. Z racji swojego położenia na skalistym terenie Strzegom od wieków był dużym ośrodkiem przemysłu kamieniarskiego i ta gałąź gospodarki wciąż dominuje. Od lat rokrocznie w czerwcu odbywa się największa miejscowa impreza – Święto Granitu Strzegomskiego, podczas którego prezentowane są wyroby branży kamieniarskiej, giełdy minerałów, pokazy musztry i potyczki grup rekonstrukcyjnych. Towarzyszą im nieodłączne występy zespołów, różne kiermasze, konkursy i degustacje potraw regionalnych. Dostępność ciekawego surowca inspiruje również rzeźbiarzy, dowodem czego są chociażby liczne rzeźby granitowe na terenie miasta – ogromna torebka damska, wielkie serce, harcerska lilijka, pomnik księżnej Anny Śląskiej i inne.

Historia Strzegomia związana jest z rycerskim zakonem joannitów, którzy w XII wieku otrzymali nadania w mieście wraz z przynależnościami i utworzyli tu komandorię. W mieście istniał wtedy co prawda kościół, był on jednak niewielki, więc joannici wybudowali – w większości z granitu strzegomskiego – nową świątynię w postaci wspaniałego, gotyckiego kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła. Budowa trwała ponad sto lat. Imponujących rozmiarów trójnawowa budowla, wzniesiona na planie krzyża, miała mieć dwie wieże, jednak z niewiadomych przyczyn żadna z nich nie została ukończona. W tej nieco wyższej, sięgające kalenicy kościoła, umieszczony jest datowany, ponad siedemsetletni i wciąż bijący dzwon. W XVI wieku świątynia została przejęta przez ewangelików, a nieco później komandoria joannicka została zsekularyzowana. W nawiązaniu do tradycji, w Strzegomiu powstała jedna z pierwszych grup rekonstrukcyjnych, czyli Bractwo Szpitalników św. Jana Chrzciciela Szpitala Jerozolimskiego albo Bractwo Rycerskie Joannitów Strzegomskich.

Wracając do historii kościoła, to od połowy XVII wieku aż do II wojny użytkowany był wspólnie – mniej liczebni katolicy odprawiali msze w zakrystii, a znacznie liczniejsze nabożeństwa protestanckie odbywały się w kościele. Dzisiaj ewangelików w Strzegomiu już nie ma, a pamiętająca dawne czasy świątynia katolicka podniesiona do rangi bazyliki, ma raczej skromne wnętrze. Zachowało się w nim jednak wiele cennych obiektów z pierwotnego wyposażenia. Uwagę przyciągają fragmenty polichromii, kamienna chrzcielnica i siedziska dla celebransa oraz służby ołtarzowej, ambona, nagrobki oraz epitafia.

W zabudowie wokół dawnego rynku wyróżnia się wieża zwana Targową, stanowiąca pozostałość po najstarszym ratuszu z połowy XV wieku. Obiekt na planie kwadratu zwieńczony jest rozbudowaną, kamienną balustradą, a po remoncie nakryty został szklanym dachem. W XIV wieku właściciele sprowadzili do Strzegomia najpierw zakon benedyktynek, a nieco później karmelitów. W zespole byłego klasztoru karmelitów mieszczą się obecnie ekspozycje Izby Tradycji, informacja turystyczna oraz siedziby licznych organizacji pozarządowych. W mieście zachowało się więcej obiektów sakralnych. Ciekawa jest historia kościoła św. Barbary. Wybudowany został w połowie XIV wieku jako synagoga i taką funkcję pełnił przez ponad sto lat, do czasu wypędzenia Żydów ze Strzegomia i przejęcia obiektu przez katolików. We wnętrzu jest piękny barokowy ołtarz i takaż chrzcielnica. Nad wejściem na portalu z piaskowca umieszczone są symbole miasta – klucz i miecz, czyli atrybuty św. Piotra i Pawła. Średniowieczny kościół św. Jadwigi powstał jako kaplica szpitalna, później był kaplicą pogrzebową, a teraz jest kościołem filialnym. Nieco później wzniesiona została kaplica św. Antoniego, łącząca funkcje sakralne i obronne. Wpisana była w ciąg murów obronnych miasta, wybudowana z jedną wieżą, a baszta z murów obronnych włączona została do celów sakralnych. W obydwu wieżach zachowane są jednak otwory strzelnicze.

Ołtarz w bazylice

Granit strzegomski – główna skała na Przedgórzu Sudeckim, eksploatowana od wieków w licznych kamieniołomach; z tego granitu wykonana jest kolumna, na której stoi król Zygmunt w Warszawie, pomnik na Westerplatte. Ten materiał wykorzystywany był do budowy wielu innych pomników, do budowy Pałacu Kultury, dworców kolejowych, metra, wykładania placów, rynków itp. Liczne obiekty w całej Europie są wyłożone strzegomskim granitem.

Joannici – Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników św. Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty, zwani potocznie Zakonem Maltańskim albo szpitalnikami; katolicki zakon rycerski powstały w Palestynie przed pierwszą wyprawą krzyżową, zakładający szpitale i czuwający nad bezpieczeństwem wewnętrznym; w XII wieku zakon uzyskał wiele przywilejów i dóbr w całej Europie.

Komandoria – podstawowa jednostka administracyjna i wojskowa niektórych zakonów rycerskich, obejmująca dobra zakonne wraz z kościołem lub zamkiem

Kościół św. Antoniego

Fundatorka

Legenda mówi, że w pierwszym kościele wzniesionym w Strzegomiu znalazła się – nie wiadomo jak – mała figurka Matki Bożej. W czasie najazdu tatarskiego pierwszy kościół spłonął. Podobno wkrótce, w czasach wielkiej zarazy, przybył z pielgrzymką za przewodnictwem gwiazdy kapłan z Krakowa, który w ruinach znalazł ukrytą figurkę. Uznając to za cud, wszyscy pątnicy zaczęli się gorąco modlić, dzięki czemu zaraza ustąpiła. Kiedy na początku XIV wieku pani na Strzegomiu księżna Beatrycze ufundowała klasztor benedyktynek, jako dar przekazała cudowną figurkę, zwaną od tej pory Fundatorką albo Madonną Strzegomską. Podobno figurkę tę zabrała ze sobą do grobu na początku XIX wieku ostatnia ksieni zakonu.

Po zniszczonym w czasie II wojny klasztorze nie pozostał dzisiaj nawet ślad, ale przetrwała pamięć kultu maryjnego. Niedawno wykonana została znacznie powiększona kopia tej figurki, zwana figurą Wielkiej Matki Bożej Strzegomskiej. Kamienną, pieczołowicie polichromowaną kopię gotyckiej Madonny w Dzieciątkiem na jednej, a berłem w drugiej ręce umieszczono centralnie w ołtarzu głównym bazyliki strzegomskiej.

Skąd wzięła się nazwa

Nazwa miejscowości jako staropolskie Strzegonie, Stregom występowała już w początkach państwowości polskiej. Liczni regionaliści wywodzą ją nieco patetycznie od pełnionych wtedy funkcji obronnych, a dokładnie od słowa strzec. Geografowie są skłonni uznać, że dzisiejsza nazwa miasta pochodzi od ukształtowania terenu, jest zniekształconą formą pierwotnej „Trzy góry", ponieważ miejscowość położona jest na trzech wzgórzach. Jeszcze inna teoria odnosi się do nazwy spotykanej w XIX wieku i w okresie międzywojennym w formie „Strzygłów". Podobno przed wiekami mieszkał tu i wykonywał swoje obowiązki kat, więc nazwa miasta powstała od określenia jego zawodu jako miejsca strzyżenia głów.

Niektórzy badacze kultury duchowej wiążą nazwę Strzegomia z legendarnym upiorem. W tradycyjnej kulturze ludowej znana była strzyga – upiór powstały z ducha dziecka urodzonego z zębami. Taki demon płci męskiej, pochodzący z ducha chłopca urodzonego w dodatku z nieprawego łoża i zmarłego wkrótce po narodzeniu, nazywano strzygoniem. Podobno właśnie to straszydło kusiło młode kobiety do zdrady małżeńskiej, ale dzisiaj można to między bajki włożyć.

Pomnik księżnej Anny

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

„Przewodnik", czyli ciechanowska SB wkracza na turystyczne szlaki

LESZEK ZYGNER

Był wtorek 8 marca 1988 r. Prezes miejskiego oddziału PTTK w Ciechanowie Ryszard Marut, ówczesny zastępca redaktora naczelnego TC, zorganizował spotkanie, na które zaproszono Mariusza Bondarczuka z Towarzystwa Miłośników Ziemi Przasnyskiej, aby podzielił się swoimi wrażeniami z trzymiesięcznego pobytu w Izraelu.

W spotkaniu uczestniczyło trochę więcej niż 20 osób wywodzących się głównie spośród członków PTTK oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, w tym kilka osób związanych z miejscowym podziemiem solidarnościowym. Jak doniósł obecny wśród uczestników TW „Sona" było to typowe spotkanie szkoleniowe (zazwyczaj odbywały się one co dwa tygodnie), na którym gość z Przasnysza wyświetlał slajdy, a także opowiadał o miejscach kultu i zabytkach Ziemi Świętej, o rolnictwie i o postępie naukowo-technicznym w Izraelu, o swoich spotkaniach z Żydami z Ciechanowa, Przasnysza i Makowa Mazowieckiego oraz ich wielkim zainteresowaniu Polską. Spotkanie nie odbiegało więc niczym od innych tego rodzaju imprez, było pozbawione jakichkolwiek politycznych aluzji, a obecni na sali przedstawiciele ciechanowskiej „Solidarności", tzn. Ireneusz Gallera, były wiceprzewodniczący, Andrzej Grabski, przewodniczący związkowej Komisji Interwencyjnej w Ciechanowie, a także Krzysztof Ostromecki (przed 13 grudnia 1981 r. członek Komisji Rewizyjnej) nie zadali prelegentowi żadnych pytań i nie spotkali się z nim w zamkniętym gronie osób. Wszystko wydawało się więc zgodne z ówczesną „linią polityczną partii i rządu". A tu nagle „pyk", jak mawia mój siedmioletni syn. Wydarzeniem tym zainteresowała się ciechanowska Służba Bezpieczeństwa, zakładając 17 marca 1988 r. sprawę operacyjnego sprawdzenia przeciwko Ryszardowi Marutowi, noszącą kryptonim „Przewodnik". Dlaczego?

Otóż były co najmniej trzy powody, którymi kierowali się funkcjonariusze SB. Po pierwsze, wiadomym było, że zaproszony prelegent był w stanie wojennym internowany, a ze względu na swoją postawę i działalność na terenie Przasnysza znajdował się pod specjalną kuratelą miejscowej SB w ramach kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Polonista". Po drugie, dla niektórych osób dość podejrzany wydawał się termin spotkania wyznaczony na 8 marca 1988 r., a więc dokładnie w 20-lecie wydarzeń marcowych, co w tamtych czasach mogło mieć podtekst polityczny, tym bardziej, że na sali pojawili się przedstawiciele miejscowej „Solidarności", rozpoznani przez dwóch pracowników SB stojących w pobliżu wejścia do siedziby PTTK. Po trzecie, redaktor Marut organizując to spotkanie obwieścił, że ma ono charakter zamknięty i nie zaprosił na nie członków Zarządu Wojewódzkiego PTTK, którzy natychmiast poskarżyli się tam gdzie trzeba. I to właśnie ten trzeci powód, połączony z doniesieniem TW „Sony", stał się najprawdopodobniejszym powodem ingerencji SB, aby pokazać wszystkim kto tu naprawdę rządzi i całą sprawę wyjaśnić.

Sprawa operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Przewodnik" założona została przez ppor. Jerzego Tarnowskiego z Wydziału III WUSW w Ciechanowie i zakończona dopiero 15 grudnia 1989 r. W czasie jej trwania starano się poznać motywy, którymi kierował się Ryszard Marut organizując spotkania PTTK i sprawdzić czy spotkania te nie mają „charakteru wrogiej i szkodliwej działalności politycznej". Ponadto starano się ustalić ewentualne powiązania Mariusza Bondarczuka z działaczami „Solidarności" z terenu województwa ciechanowskiego oraz poznać bliżej jego relacje z redaktorem Marutem. W sprawie tej poza wymienionym już TW „Sona", pozostającym na kontakcie Wydziału VI, wykorzystano także czterech innych tajnych współpracowników o ps. „Ryszard", „Dżordż", „Andrzej-83" i „Kot", którzy mieli wejścia zarówno w Redakcji TC, jak i w ciechanowskim PTTK. Ponieważ w toku prowadzonej sprawy nie stwierdzono „prowadzenia wrogiej działalności politycznej", a jedynie znane w Ciechanowie animozje między zarządem miejskim i wojewódzkim PTTK, postanowiono ją zakończyć, a zarejestrowanego figuranta o kryptonimie „Przewodnik", czyli Ryszarda Maruta, wykreślić z kartoteki ewidencyjnej osób podejrzanych przez SB. Dodajmy, że w tym czasie został on redaktorem naczelnym „Tygodnika Ciechanowskiego", a gość ciechanowskiego spotkania z 8 marca 1988 r., Mariusz Bondarczuk – redaktorem naczelnym „Gazety Przasnyskiej". Choć wiele ich dzieliło, to jednak łączyła ich wspólna pasja pisania i wędrowania. I to właśnie ona utrwaliła pamięć o nich w przebogatych w podobne historie materiałach IPN.

LESZEK ZYGNER

eprasa.pl 53f7bc82cf

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Egzamin z niewiedzy

Na wstępie odgrzeję stary, dobry dowcip, dedykując go bliźnim, którzy już naprawdę nie wiedzą, co o tym wszystkim myśleć. Konwulsje ambiwalencji wymagają pilnego podania odtrutki.

Przy wejściu do tunelu stoją trzy osoby – pesymista, optymista i realista.

Pesymista jękliwie: – Czarno to widzę, oj, czarno.

Optymista wesoło: – A ja widzę światełko w tunelu!

Realista spokojnie: – Nadjeżdża pociąg.

Maszynista pociągu: – Hej, durnie, zejdźcie natychmiast z tych torów!

***

Najzabawniejsze jest to, że nigdy się nie dowiemy, po czyjej stronie jest dzisiaj racja i czy w ogóle istnieje jakakolwiek jedna uprawniona (sytuacyjna) racja.

Nie chodzi mi o taką rację, którą ma każdy, bo fakt, że każdy głosi swoją rację, nie oznacza jeszcze, że ktokolwiek ją posiadł.

Człowiek miewa tę narcystyczną skłonność do uznawania siebie samego za obowiązujący wzorzec rozumowania, zachowania a nawet odczuwania. No i co z tym można zrobić? Ano nic. Im bardziej się komuś jego rację wybija z głowy, tym mocniej się ta racja do głowy przysysa.

A piszę to w kontekście powszechnych wątpliwości co do skuteczności działań podjętych w rozmaitych skalach i odmianach, tych wszystkich – czasem dziwacznych – przedsięwzięć mających za cel ochronę przed epidemią.

Różnie są te wątpliwości wyrażane, ale dominuje tonacja nerwowa, agresywna nawet, ale też nie ma się co dziwić, bo wielu się pcha, żeby przedstawić swoją jedyną, najsłuszniejszą rację, a konkurencja spora.

Dodatkowo sprawę komplikuje fakt, że jedna osoba może posiadać kilka wewnętrznie sprzecznych racji, jako że logika oparta na dwóch wykluczających się wartościach nie znalazła jeszcze praktycznego zastosowania i nie jest w powszechnym użyciu, jak, dajmy na to, mydło czy płyn do odkażania.

No, ale dobrze, niechże każdy, kto pragnie i/albo musi, wygłasza ze swej domowej kwarantanny tę własną najzacniejszą rację; nie ma co się pchać i denerwować. Internet jest bardzo pojemny i dla każdej racji znajdzie się enklawa.

Najwyżej serwery się na chwilę zawieszą, wczytywanie filmików o kotach będzie zajmowało więcej czasu, a Netflix nieco straci na jakości obrazu.

Gdyby jednak komuś przyszło do głowy, że status naszego maszynisty (z dowcipu) daje przewagę poznawczą nad toczącymi spory na torach, to w nagrodę zauważy pewną oczywistość, która jest nadrzędna wobec wszystkich krzykliwych racji. Oczywistość niewiedzy.

Niezależnie od tego, co wiemy, bądź też co nam się wydaje, że wiemy, nikt się nigdy nie dowie, czy lot księdza z relikwiami nad powiatem przasnyskim miał, czy też nie miał wpływu na rozwój sytuacji epidemiologicznej w regionie. (A jeśli miał, to jaki i czy na pewno pożądany.)

Zdaję sobie sprawę z tego, że to jest dosyć kuriozalny przykład, ale nie potrafię i nie chcę zaakceptować powszechnego – wyrażanego w komentarzach na forach internetowych – szczerego wkurwienia i ciężkiej szydery z ludzi, którzy wierzą w ochronną i uzdrawiającą moc religijnych obrzędów.

Co wam to, mądrale, do jasnej cholery przeszkadza, że jakiś duchowny zapakował swoje narzędzia pracy do awionetki i przefrunął, modląc się, nad dachami?

Jeśli komuś to przyniosło pociechę, jeżeli choć kilka osób poczuło się przez to bezpieczniej, to działanie takie zasługuje na wdzięczność.

Czy to jest dla kogoś obraza, że ludzie mają własne strategie psychiczne i właśnie teraz do nich sięgają dla ukojenia lęku przed niebezpieczeństwem?

Przyznam, że już mnie – mającą wszak krytyczny i pełen obaw stosunek do instytucji Kościoła - męczy, irytuje i wstrętem napełnia wykorzystywanie każdej okazji, żeby dokopać „katolom".

Nie będę was tu wzywać do tolerancji i miłości bliźniego, bo przecież nie leży w naturze człowieka, żeby tak sobie bez okazji kogoś obdarzyć ciepłym uczuciem czy też próbować zrozumieć. Wzywam tylko do stuknięcia się w czoło, zanim przestawicie publicznie to, co uważacie za swoje jedynie słuszne racje, wymierzone w przekonania i systemy wierzeń innych ludzi.

Bądźcie zdrowi, amen.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Rzecz o blondynkach

Mężczyźni wolą blondynki – ile to razy słyszeliśmy i to wcale nie jako tytuł filmu Howarda Hawksa z 1953 r. Poeci i pisarze wolą blondynki – można wysnuć taki wniosek na podstawie utworów literackich. Malarze wolą blondynki – zauważyli historycy sztuki. Wspomniany reżyser nie tyle stworzył mit blondynki jako ulubionego typu kobiety w odczuciu mężczyzn, co umocnił jego pozycję w kulturze masowej. Pomogła mu w tym Marilyn Monroe, pełna wdzięku aktorka zawdzięczająca jasny kolor włosów nie genom, lecz rozjaśnianiu, ale nie będziemy drobiazgowi.

Już wcześniej Hollywood stawiał na blondynki. Były nimi gwiazda kina niemego Lillian Gish i Jean Harlow, jedna z czołowych gwiazd pierwszych lat filmu dźwiękowego. Marlena Dietrich rozjaśniła włosy do „Błękitnego anioła". Blondynki grają główne role kobiece w filmach Hitchcocka. Zanim pojawiła się dziesiąta muza, czyli sztuka filmowa, już inne sztuki pokazywały zachwyt niewiastami o jasnych włosach. Posiadała je podobno Helena Trojańska. Wśród bohaterek średniowiecznej literatury laur pierwszeństwa możemy przyznać Izoldzie Złotowłosej, ukochanej Tristana. W strofach sonetów Petrarka utrwalił jasnowłosą Laurę, a Dante na kartach „Boskiej komedii" – Beatrycze; obie były miłościami twórców i ich muzami. Podobnie jak muzą i miłością renesansowego malarza Sandro Botticelli była Simonetta Cattaneo utrwalona na obrazie „Narodziny Wenus", oszacowanym jako najdroższy akt w dziejach sztuki. Wędrują blondynki po płótnach Cranacha Starszego i Młodszego, Tintoretta, Rubensa i Rembrandta, a dalej Watteau i Bouchera, Rossettiego i prerafaelitów, Magritte'a i Modiglianiego. „Blondynki są podwójnie kobietami", twierdził malarz Wojciech Kossak, który ożenił się z Marią z Kisieleckich, panną o włosach blond. Zapewne znał utwory najwybitniejszych polskich twórców, którzy zaczynając od Jana Kochanowskiego wychwalali złotowłose. Naszym przodkom kolor blond kojarzył się ze słońcem, dniem i jasnością, ale i z dobrem, spokojem, bezpieczeństwem, dlatego anielice i święte mają przeważnie jasne włosy. Natomiast ciemny kolor włosów kojarzył się z nocą, ciemnością, zagrożeniem i złem, co widać m.in. w baśniach i legendach oraz w utworach literackich jak „Balladyna" Słowackiego. Tak powstały wzorce, które przejmujemy podświadomie i dziś. Wszak wielu panów wzdychało do Anety Kręglickiej, Miss Świata 1989.

Czy ważny jest tylko aspekt kulturowy? Naukowcy zwracają uwagę na aspekt genetyczny i hormonalny. Niektóre badania pokazują, że większa ilość testosteronu w organizmie skutkuje produkowaniem większej ilości melaniny, która właśnie odpowiada za ciemny kolor włosów. A zatem kobieta, która jest blondynką, ma więcej estrogenu, a tym samym więcej cech kobiecych (przynajmniej statystycznie), czyli wydaje się mężczyznom bardziej atrakcyjna. Najnowsze badania udowodniły, że geny odpowiadające za jasny kolor włosów utrzymują się u kobiet od urodzenia, natomiast u mężczyzn zanikają, czyli naturalnych blondynek wśród Europejczyków będzie więcej niż mężczyzn o tym samym kolorze włosów, co może też wpływać na zainteresowanie ze strony płci przeciwnej. Dodajmy do tego stereotyp głupiutkiej i naiwnej kobietki, która budzi uśmiechy płci męskiej, ale i potrzebę opieki nad nią i zapewni mężczyznom poczucie, że są mądrzejsi i inteligentniejsi itp. Ten stereotyp niektóre kobiety o blond włosach same umacniają i wykorzystują, o czym wiem z opowieści koleżanek.

Cóż, od urodzenia mam ciemne włosy i nigdy za jasnymi nie tęskniłam. Z ciemnymi włosami i wysokim wzrostem nie miałam szans grać „słodkiej kobietki". I choć mężczyźni wolą blondynki, są i tacy, którzy w codziennym życiu gustują w brunetkach. I tacy, którzy jak Jan Kiepura mogą zaśpiewać „Brunetki, blondynki, ja wszystkie was dziewczynki całować chcę". Czy my będziemy chciały, to inna sprawa.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Poczujesz się dobrze poinformowany i potrzebny, co wprawi cię w doskonały humor. Pamiętaj o swoich przyjaciołach, bo w tym tygodniu będziesz osobą, do której zwrócą się ze swoimi problemami i kłopotami. Znajdziesz czas na szczere rozmowy i wybaczysz wiele... Teraz jest dobry czas na refleksje...

BYK
Czeka cię wiele ważnych spraw, z którymi będziesz musiał uporać się sam. Odróżnij to, co jest ważne od tego co może poczekać. Zbytnia beztroska może sprawić, że rodzina wypowie się bardzo krytycznie o twoim postępowaniu. Dziś taki czas, że trzeba się dostosować do pewnych zaleceń i nie marudzić.

BLIŹNIĘTA
Nadszedł czas na porządki i podsumowania. Zastanów się nad tym, co lub kto przeszkadza ci w osiągnięciu sukcesu i zabierz się za zmiany. W tym tygodniu łatwiej rzucisz nałogi i przestaniesz zadawać się z niemiłymi osobami. Twoim sprzymierzeńcem będzie twoja własna intuicja.

RAK
Odkryjesz w sobie duszę artystyczną. Czas spędzany w domu, a będzie to kilka, może kilkanaście dni temu sprzyja. Zainteresujesz się modą i sztuką. Twoje pomysły i twój styl będą się podobać. To dobry czas, aby pod pretekstem porządków zafundować rodzinie większe przemeblowanie mieszkania.

LEW
W tym tygodniu kluczem do twojego sukcesu będą koncentracja i opanowanie. Otrzymasz wiele zleceń, niektóre z niech okażą się niepotrzebne. Obserwuj sytuację i spokojnie zajmuj się swoimi sprawami, tak to bywa jak trzeba się nauczyć pracować zdalnie...

PANNA
W najbliższych dniach wiele spraw okaże się niewartych nerwów i dyskusji. Filozoficznie podchodzić będziesz do zawodowych spraw i wynikających z nich problemów. Ten czas spędzony w domu to może być czas wykluwania się wielu dobrych pomysłów, które w przyszłości przyniosą ci uznanie...

WAGA
Pomysły i sprawy, które wydawały się stracone, teraz ruszą i okażą się strzałem w dziesiątkę. Wprowadzisz kilka zmian do codziennego planu zajęć i dzięki temu będziesz miał więcej czasu i pieniędzy. Odnowisz dawne przyjaźnie i kontakty, oczywiście nie będzie spotkań towarzyskich, ale są telefony i internet.

SKORPION
Stan zagrożenia epidemicznego wyprowadza cię z równowagi, boisz się o siebie i rodzinę a jednak nie potrafisz się zastosować do zalecenia pozostania w domu. Postaraj się na nowo przebywać z domownikami, porozmawiajcie o wspólnych planach, twoje pomysły bardzo się spodobają.

STRZELEC
Twoja uwaga skupi się na domowych sprawach. Pomożesz krewnym, rozwiążesz urzędowy problem, (okazuje się, że można bez konieczności osobistej wizyty w urzędzie), zmusisz partnera do porządków. Domownicy będą narzekać, ale w efekcie twoich inicjatyw wszyscy będą zadowoleni.

KOZIOROŻEC
Bądź przygotowany na niespodzianki, ale nie obawiaj się szybkich decyzji. Ktoś postąpi inaczej niż się spodziewałeś, ale wyjdzie ci to na dobre. Dzięki mądrej taktyce szybko zapanujesz na sytuacją. Teraz spokojnie spędzaj czas w domu razem a rodziną.

WODNIK
Na nudę najlepsze jest nowe hobby. Weźmiesz sobie do serca tę radę i chętnie sięgniesz do lektury o zjawiskach nadprzyrodzonych, medycynie niekonwencjonalnej, które kiedyś bardzo cię interesowały. Niestety plany wyjazdowe musiałeś zmienić z powodu zagrożenia wirusem na całym świecie.

RYBY
Postaraj się unikać ryzyka, nie wychodź z domu bez wyraźnej potrzeby. Potrzebujesz teraz odpoczynku, ciszy i świętego spokoju, abyś mogła uporządkować swoje sprawy. Z serca i kalendarza wyrzuć to, co ci jest niepotrzebne, wkrótce pojawią się ciekawe propozycje, szanuj swoje zdrowie.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski - fot, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta: Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 53f7bc82cf

KON-tekst

Skrzywdzeni przez koronawirusa

Tak się złożyło, że czas ataku koronawirusa na Polskę spędziłem w jednym z kołobrzeskich uzdrowisk. Początkowo wydawało się to bezpieczne i dość wygodne. Wiatr od morza spienione gonił fale (i wirusa) w głąb lądu. Uzdrowisko Kołobrzeg S.A przyjęło na marcowy turnus ok. 800 kuracjuszy i zaczęło funkcjonować znanym od lat rytmem: zakwaterowania, badania, zabiegi, posiłki, spacery, dla chętnych potańcówki przy muzyce zenko-kursko polo (te wkrótce zlikwidowano).

Tymczasem w głębi lądu rozpoczęła się mordercza walka prezydenta z zarazą. Między okładami z borowiny a mrożeniem krioterapią, mogliśmy z całym turnusem tylko jej kibicować i podziwiać heroiczne podróże po kraju Andrzeja Dudy.

Nie posiadając dostępu do telewizji państwowej (koszt 95 zł od pokoju za 3-tyg. pobyt), byłem pozbawiony przekazu z pierwszej ręki, ale z innych wiarygodnych źródeł, głównie z rozmów z kuracjuszami przy posiłkach, miałem pełne sprawozdania z aktywności PAD w każdym dniu. Pan Janusz doniósł przy śniadaniu, że prezydent Duda właśnie był odwiedził jakiś „bank z żywnością" w „twoim" Ciechanowie". Temat dla telewizji rządowej wręcz idealny, bo w kraju wybuchła panika zakupowa. Ludzie rzucili się do półek z makaronem i konserwami. „Braknie albo nie braknie..." – rodziło się nowe hamletowskie pytanie. Kto, jak nie prezydent, może dać odpowiedź? I dał.

– Niezłe zapasy już zgromadziliście w tym Ciechanowie, sam prezydent pokazywał to w telewizji – zakpiła sobie 13 marca przy obiedzie pani Marzena.

Nic mi nie było wiadomo na ten temat, sięgnąłem do „TC" i Wikipedii – „Bank Żywności – instytucja pozarządowa, której działalność polega na zbieraniu żywności wciąż zdatnej do spożycia, lecz wycofywanej z obrotu i rozdzielanie jej wśród osób potrzebujących". Aha… Ale jaki cel miał PAD, żeby pozować na tle magazynów Banku Żywności? (W tym celu przywiózł nawet z Warszawy ministra rolnictwa i zaufanych dziennikarzy, dla których zaimprowizowano konferencje prasową). Żeby uspokoić szturmujących Biedronki i wszystkich „potrzebujących"? Jak zabraknie towarów na półkach, prezydent otworzy ten bank?

Potem Duda błyskawicznie przemieścił się (po zarażonym kraju) aż pod Jasło. Tamże, ubrany w kask i odpowiednią kamizelkę stanął przy linii produkującej środek odkażający. To dopiero była „gospodarska wizyta":

– Jaka jest wydajność?, czy nie da się jej zwiększyć?, gdzie płyn będzie do zdobycia? – pyta zatroskany prezydent prezesa. Nie, nie tego prezesa… Chodzi o szefa firmy produkującej płyn.

Po jakimś czasie ktoś uzmysłowił prezydentowi niestosowność takich podróży, bo przemawiał już tylko z zamkniętych pomieszczeń.

A wtedy, po długiej ciszy, przyszła pomoc z ul. Nowogrodzkiej. Głos zabrał sam prezes PiS Jarosław Kaczyński. W wywiadzie dla radia RMF FM stwierdził („powtarzam już po raz trzeci"), że nie ma przesłanek żeby przesunąć termin wyborów prezydenckich. Do odwołania wyborów (10 maja) wzywają prawie wszystkie siły polityczne, środowiska medyczne, oczekuje tego także społeczeństwo. Sondaż Instytutu Badań Pollster pokazał, że 70 proc. pytanych uważa, że z uwagi na epidemię koronawirusa wybory prezydenckie należy przełożyć. Tylko 12 proc. jest przeciw. I prezes Kaczyński.

– Są pewne ograniczenia, tego nie kwestionuję. Ale proszę pamiętać, że my musimy przestrzegać prawa, konstytucji w szczególności – powiedział ten pierwszy w kraju obrońca Konstytucji RP. Ponadto dodał, że najbardziej pokrzywdzonym kandydatem na prezydenta jest... prezydent Duda, bo „nikt tak nie gromadzi ludzi na spotkaniach i nikt nie ma tak znakomitego kontaktu z ludźmi, nikt nie jest tak świetnym mówcą". Prezes rzekł to bez mrugnięcia okiem.

RYSZARD MARUT

Ani w Kołobrzegu, ani w Świnoujściu, a także w innych uzdrowiskach w kraju nie doszło do żadnego przypadku zarażenia koronawirusem (wg wiedzy na dziś.). NFZ zdecydował jednak o zamknięciu sanatoriów.

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Na kwarantannie

Wiadomo… Ludzie zawsze dzielili się na tych, co mają szczęście i na tych, co mają pecha w życiu… Czasem też to szczęście zmienne bywa, jak w powiedzeniu, że fortuna kołem się toczy.

Tym razem ja znalazłam się pod wozem… Nie dosyć, że zaawansowana wiekiem, nie dość, że zafundowałam sobie grypę z przewlekłym zapaleniem oskrzeli, to teraz czytam, że ludzie z grupą krwi A, a takową właśnie posiadam, łatwiej zapadają i trudniej ich wyleczyć z koronawirusa.

Kończy się już mój drugi tydzień siedzenia w domu i końca tej kwarantanny póki co nie widać, bo najpierw nie chciałam zarażać innych, a teraz ja sama jestem łatwym łupem dla koronawirusa.

Nie powiem, szczęśliwa nie jestem, bo oprócz dolegliwości związanych z chorobą dochodzi brak bezpośrednich kontaktów z ludźmi. Córka co jakis czas wrzuca mi tylko jedzenie i raz, co graniczy z cudem, udało się jej ściągnąć do mnie na wizytę domową lekarza. Piszę o cudzie, bo do mojej przychodni na warszawskim Ursynowie przy ul. Romera, nigdy się nie można dodzwonić. Nie wiem jak może poradzić sobie w takiej sytuacji osoba ciężko chora i naprawdę samotna.

No, ale ja póki co żyję i z balkonu oglądam wymarłe osiedle. Dziś tylko trochę się ożywiło, bo ludziom kończą się, jak widać, zapasy jedzenia i co jakiś czas jakaś samotna postać przemyka do pobliskiej „Biedronki". Od córki wiem, że do niektórych sklepów czy aptek wpuszcza się tylko po kilka osób i kolejka chętnych do wejścia formuje się w rzadkich odstępach na dworze. Z drugiej strony domu patrzę na opustoszałe boiska do koszykówki i siatkówki zawsze pełne dzieci, zwłaszcza, że zrobiło się ciepło na dworze.

No i tak. Jedni ludzie grzecznie i posłusznie siedzą w domach, jak przykazano, są jednak tacy, których chyba gwoździem trzeba by przybić do deski, aby usiedzieli w domu. Nie mówię tu o takich, którzy wychodzić muszą, bo kraj się bez nich zawali. Do tych wiercipięt należy niestety i moja córka, która jeździ do pracy, chociaż nie musi, co prawda swoim samochodem, a w biurze, jak twierdzi, jest tylko ona i jej szef. W domu nie może się skupić, mówi, bo przeszkadzają jej w pracy dwa psy, dwójka dzieci, o mężu nie wspominając. Myślę jednak, że zachowuje się przy tym ostrożnie.

Widzę jednak na portalach społecznościowych grupki młodzieży sejmikujące na bulwarach nad Wisłą czy jadące grupą do Lasu Kabackiego, aby upiec sobie kiełbaski w Powsinie.

A to właśnie we Włoszech, jak czytam, zarazę koronowirusa rozwlekła po kraju niefrasobliwa młódź gromadząca się stadnie w barach, klubach i kawiarniach.

Równie niefrasobliwie i niemądrze zachowuje się moim zdaniem prezydent Andrzej Duda, dokonując gospodarskiego objazdu kraju. Ostatnio podziwiał np. wstrząsające doprawdy doświadczenie naukowe, czyli wyprodukowanie płynu do dezynfekcji rąk przez Zakład Orlen Oil w Jedliczach i dziękował za zwiększenie produkcji tegoż. Dla wszystkich jest oczywiste, że rząd przespał moment właściwego przygotowania się do epidemii. To kpina, że dopiero teraz jakieś panie ochotniczki zaczynają na gwałt szyć maseczki, że Polska zakupiła za mało testów, że wstrzymanie lotów międzynarodowych ogłasza się na kilka godzin przed zamknięciem ruchu i ludzie nie są w stanie przebukować biletów. (Jeszcze wczoraj czytałam o kłopotach uwięzionych na Bali, bo LOT na razie nie przewiduje tam czarteru). Otwarto też zbyt mało przejść granicznych i ludzie nawet z małymi dziećmi czekają na wjazd do Polski w ponad 50 km kolejkach po kilkanaście godzin bez picia, jedzenia, toalet itd. Najwyraźniej niektórym odpowiedzialnym w rządzie za taką sytuację zabrakło wyobraźni.

A już niechęć rządzącej partii do odwołania póki co majowych wyborów na prezydenta zakrawa na ewidentną złośliwość. Jak mają zebrać głosy poparcia inni kandydaci, gdy ulice puste? Istnieje też realna obawa, że zabraknie chętnych do komisji wyborczych. Z której strony nie spojrzeć, tych wyborów w normalny sposób przeprowadzić się nie da. To jednak początek kłopotów...

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 13

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 11: *„Czas jest ojcem prawdy".*

Nagrodę otrzymuje Dagmara Osińska z Ciechanowa.

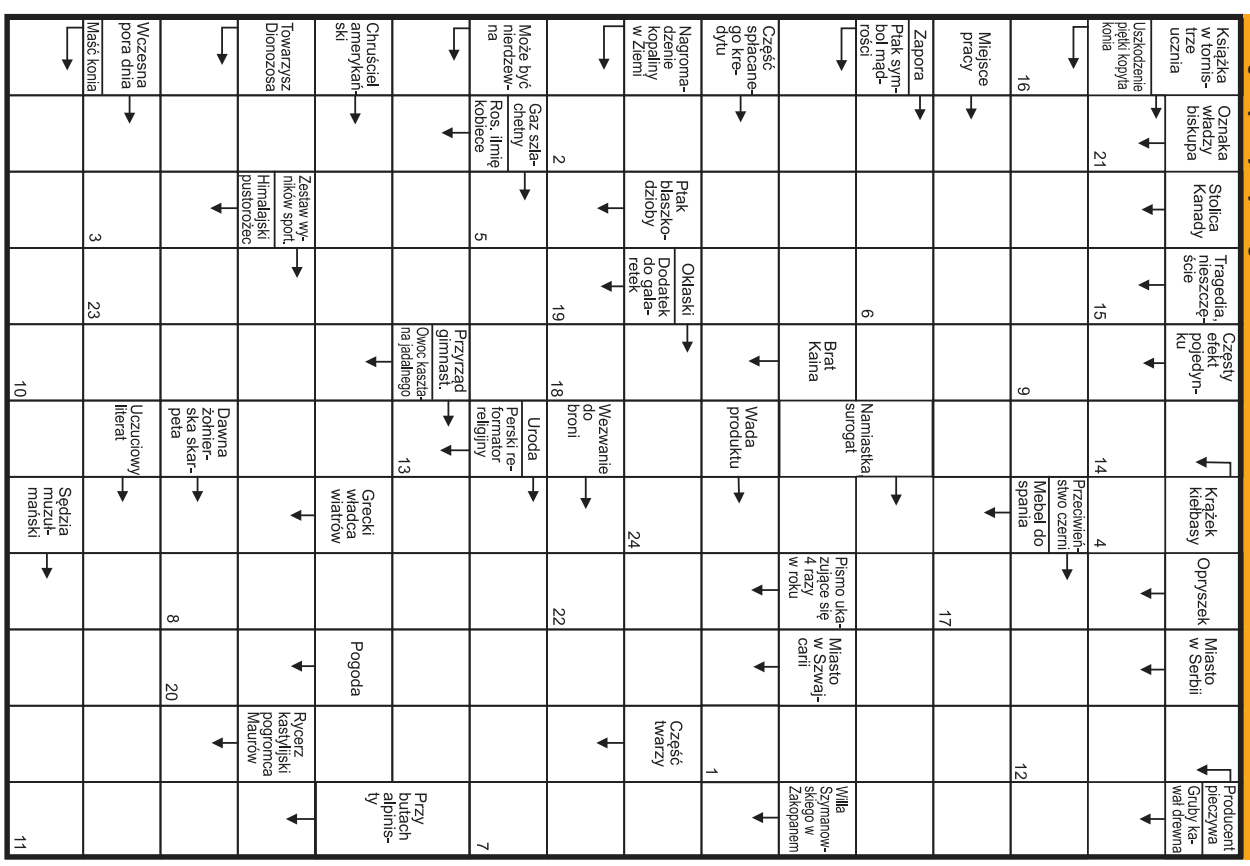

eprasa.pl 53f7bc82cf

Wybrane z kart historii - cz. 2

Sport działdowski w latach 1920 - 1939

Postanowieniem Traktatu Wersalskiego Ziemia Działdowska znalazła się w granicach II Rzeczypospolitej i mimo, iż traktat nie był jeszcze ratyfikowany, mimo trwających przetargów o tę ziemię graniczną, społeczeństwo regionu zaczęło demonstrować więź z narodem na wszystkich płaszczyznach działalności społecznej i politycznej. Nie pozostali też na uboczu ludzie pragnący rozwijać i krzewić kulturę fizyczną i sport.

Działdowscy pionierzy ruchu sportowego, nie bacząc na kłopoty finansowe, a także związane z pozyskaniem kwalifikowanej kadry nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów, trenerów, sędziów, organizatorów sportu i działaczy, podjęli własnymi siłami trud tworzenia od podstaw polskich organizacji kultury fizycznej na ziemi działdowskiej.

Na terenie Działdowszczyzny w roku 1920 inicjatorami powołania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" byli przybysze emigracji polskiej, zwłaszcza pochodzący z ziemi działdowskiej oraz Warmii i Mazur, górnicy z Westfalii i Nadrenii, kupcy i rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy m.in.: Filip Balewski, Feliks Łazarewicz, Piotrowicz, Krytkowski, Śliwka, Turulski, którzy wrócili na swoją ziemię ojczystą, którą zmuszeni byli opuścić w okresie kryzysu i nędzy w latach przed pierwszą wojną światowa. W okresie plebiscytu Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" odegrało pożyteczną rolę. Jego członkowie stanowili ochronę przed bojówkami niemieckimi rozbijającymi polskie wiece oraz prowadzili pracę agitacyjno-uświadamiającą wśród ludności miejscowej i wpajali dumę narodową. Po włączeniu ziemi działdowskiej w granice państwa polskiego na mocy Traktatu Wersalskiego w istniejących warunkach społeczno-politycznych rozrastają się gniazda sokole w Działdowie i Iłowie (gdzie organizatorem był Wiktor Preuss). Członkami wspierającymi gniazda działdowskie staje się 95 przodujących działaczy, urzędników, nauczycieli, rzemieślników, kupców, lekarzy, handlowców i dyrektorów różnych zakładów państwowych i spółdzielczych z terenu miasta Działdowa i okolic. Oto nazwiska niektórych osób: Józef Biedrawa – dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Działdowie, Felski – burmistrz miasta Działdowa, Henryk Goździewski – wiceburmistrz, Wincenty Wejrowski – kierownik szkoły wydziałowej, Feliks Piskorski – dyrektor PKO, Julian Suchomski – sekretarz miejski, Jan Wyrwicz – adwokat, Leon Krymer – nauczyciel, Augustyn Grajek – aptekarz, Józef Dzięcioł – kierownik szkoły, Roman Chamski, Jan Dawid, Edmund Chmurzyński, Kazimierz Błachowski – nauczyciel, Jan Jaegertal – kupiec, Maciej Krupiński – przemysłowiec, Bolesław Krenc – właściciel młyna.

Wilhelm Kornalewski w czasie pchnięcia kulą

W roku 1930 Towarzystwo „Sokół" liczy 169 członków, w tym 74 członków czynnych i 95 członków wspierających. Prowadzi następujące oddziały: żeński (23 dh), męski (20 dh), konny (19 dh) i kolarzy (12 dh). Organizuje m.in. VIII Zlot Okręgu VI Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Pomorskiej w Działdowie 15 czerwca 1930 roku, którego motto brzmi: „Nie dla zysku, nie dla sławy, jeno dla Ojczyzny sprawy". Nauczyciel Roman Chamski, członek zarządu gniazda w pamiętniku opracowanym dla uczestników VIII zlotu w Działdowie pisze: „otwarły się przed wami bramy grodu ziemi mazurskiej, która długo jęczała w kajdanach niewoli pruskiej i niestety tylko w małej części wróciła do Polski. Tym samym szlakiem przed laty pięciuset król Polski Władysław Jagiełło prowadził hufce polskie na zwycięskie pola Grunwaldu, by odeprzeć zakusy niemieckie na ziemię pomorską i bronić zarazem niepodległości państwa polskiego. Hasło zlotu brzmiało

„W zdrowym ciele, zdrowy duch". Skład zarządu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w tym czasie przedstawiał się następująco: Bolesław Suchomski – prezes, Kazimierz Depczyński – wiceprezes, Franciszek Patelka – sekretarz, Walenty Mochalski – skarbnik, Alfons Jasiński – naczelnik, Jan Turulski – zastępca sekretarza, Edward Michalski – naczelnik oddziału konnego, Stanisław Angowski – zastępca naczelnika oddziału konnego, Wanda Turulska – kierownik oddziału druhen, Franciszek Ruth – kierownik oddziału kolarskiego oraz ławnicy: Alfred Wellenger, Bernard Januszewski, Józef Kühnel, Julian Szuchocki, Jan Jaegertal. Komisja rewizyjna: Roman Chamski, Marian Butler, Edward Cendrowski i Jan Jaegertal.

Na podstawie materiałów opracowanych przez Wilhelma Kornalewskiego wybrał ELEK CICHOSZ

Powiat

Co z rozgrywkami sportowymi?

Superliga tenisa stołowego ma do rozegrania jeszcze dwie kolejki fazy zasadniczej, planowane terminy to 16 i 19 kwietnia. Czy zostaną one jednak rozegrane? Jest wiele wątpliwości.

Wszystko zależy od sytuacji, która panuje nie tylko u nas w kraju, ale na całym świecie. Wielu działaczy polskiego tenisa stołowego wyraża swoje zdanie na ten temat i są one różne. Jedni uważają, że należy przesunąć terminy, inni są zdania, że powinno się je zakończyć w aktualnym stanie rzeczy. Na chwilę obecną, o czym pisaliśmy przed tygodniem, mistrzem zostałby Kolping Jarosław, wicemistrzem Bogoria Grodzisk Mazowiecki, a brązowym medalistą Dekorglass Działdowa. Która z opcji zostanie ostatecznie przyjęta, ma zadecydować organizator rozgrywek w najbliższym czasie po szerokich konsultacjach z klubami. Jeżeli aktualna sytuacja radykalnie się nie zmieni na plus, to pewnie rozgrywki superligi zakończą się po 20 kolejkach. Gdyby w grę miała wchodzić inna opcja, to kim grałyby poszczególne zespoły? Niemal w każdej drużynie, chyba jedynie poza Wartą, występują zawodnicy z Azji. Obecnie przebywają oni w swoich krajach, a loty do Polski są wstrzymane, zatem niemal każdy zespół nie będzie miał pełnego składu. Tak wygląda sytuacja w superlidze tenisa stołowego, a jak jest w innych dyscyplinach?

Na chwilę obecną jest decyzja o zawieszeniu rozgrywek piłkarskich do 26 kwietnia. W naszym przypadku dotyczy to zespołów grających w lidze okręgowej (Delfin Rybno i Polonia Iłowo) oraz w klasie A (MKS Działdowo, Wel Lidzbark i Iskra Narzym). Liga okręgowa miała pierwotnie wznowić rozgrywki wiosenne 28 marca, klasa A - 4 kwietnia. W lidze okręgowej Delfin Rybno prowadzi w ligowej tabeli i ma na koncie 42 zdobyte punkty, Polonia Iłowo zajmuje 4. miejsce z dorobkiem 33 punktów.

W klasie A na pozycji 4. jest MKS Działdowo z 20 punktami i ma do lidera rozgrywek, Radomniaka Radomno, 7 punktów straty. Wel zajmuje 8. miejsce z dorobkiem 13 punktów, a Iskra jest o szczebel niżej i ma na swoim koncie 12 punktów. Nie wspominamy o rozgrywkach grup młodzieżowych, bo tu sytuacja jest podobna, rozgrywki są zawieszone. Nie rozwiązana jest sytuacja w III lidze siatkówki mężczyzn, w której występuje działdowska drużyna SMS Panorama. Nasz zespół ma na koncie rozegrane wszystkie swoje mecze, ale innym drużynom pozostały jeszcze niektóre spotkania do rozegrania. Nasz zespół dwa mecze z Ostródą zaliczył jako wygrane bez gry (walkowerem) i aktualnie zajmuje 5. miejsce w ligowej tabeli z dorobkiem 22 punktów. Nie wypada teraz nic innego, tylko czekać jak zakończy się sytuacja z pandemią. Oby skończyła się jak najszybciej.

CEŁ

TABELA III LIGI SIATKÓWKI	
1. KPS Gietrzwałd	27 pkt.
2. Cresovia Górowo Ił.	27 pkt.
3. Masuria Giżycko	26 pkt.
4. Energoutil Ełk	22 pkt.
5. SMS Panorama Działdowo	22 pkt.
6. Wenglorz Lidzbark Warm.	20 pkt.
7. Olimpijczyk Szczytno	19 pkt.
8. Olimpia Kisielice	19 pkt.
9. SMS Ostróda	15 pkt.

TABELA KLASY A	
1. Radomniak Radomno	27 pkt.
2. Czarni Rudzienice	25 pkt.
3. Ossa Biskupiec	25 pkt.
4. MKS Działdowo	20 pkt.
5. Zamek Kurzętnik	20 pkt.
6. Jordan Kazanice	14 pkt.
7. Lider Złotowo	13 pkt.
8. Wel Lidzbark	13 pkt.
9. Iskra Narzym	12 pkt.
10. Gmina Kozłowo	11 pkt.
11. LZS Frednowy	4 pkt.
12. Orzeł Ulnowo	3 pkt.

TABELA LIGI OKRĘGOWEJ	
1. Delfin Rybno	42 pkt.
2. Olimpia Olsztynek	35 pkt.
3. Unia Susz	34 pkt.
4. Polonia Iłowo	33 pkt.
5. Start Nidzica	30 pkt.
6. Barkas Tolkmicko	29 pkt.
7. Polonia Pasłęk	22 pkt.
8. Tęcza Miłomłyn	21 pkt.
9. GKS Stawiguda	20 pkt.
10. Drwęca Nowe Miasto	20 pkt.
11. Orzeł Janowiec Kościelny	20 pkt.
12. Kormoran Zwierzewo	16 pkt.
13. Grunwald Gierzwałd	16 pkt.
14. Ewingi Zalewo	14 pkt.
15. Płomień Turznica	13 pkt.
16. Fortuna Gągławki	13 pkt.

Działdowo

Walne MKS-u przełożone

Z powodu aktualnej sytuacji w kraju, zarząd Miejskiego Klubu Sportowego „Działdowo" zdecydował się na przesunięcie terminu walnego zebrania sprawozdawczego, które było planowane na 2 kwietnia. - Niestety z powodu panującej obecnie pandemii koronawirusa i przepisów, które zabraniają zgromadzeń powyżej 50 osób jesteśmy zmuszeni przesunąć ten termin. Liczba członków naszego stowarzyszenia przewyższa 50 osób, co sprawia, że w razie dużej frekwencji, nie wszyscy mogliby uczestniczyć w spotkaniu – czytamy w komunikacie klubu. Według regulaminu stowarzyszenia, walne musi się odbyć do końca kwietnia i jeżeli sytuacja pozwoli, spotkanie w tym okresie na pewno się odbędzie. - O walnym poinformujemy członków z regulaminowym wyprzedzeniem, które wynosi 14 dni - informuje zarząd.

PP

eprasa.pl 53f7bc82cf

Działdowo

Piecza zastępcza w liczbach

Łącznie 37 dzieci z terenu Działdowa przebywało w 2019 roku w pieczy zastępczej. 7 z nich przebywa w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

Każdego roku Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Działdowie przygotowuje sprawozdanie z realizacji zadań wynikających z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Podczas ostatniej sesji Rady Miasta, radni zapoznali się z raportem za 2019 rok. Z danych wynika, że pod koniec minionego roku w pieczy zastępczej przebywało łącznie 37 dzieci. Chodzi tu o dzieci, które zostały umieszczone w rodzinach lub placówkach w 2014 roku i później, czyli od czasu wejścia nowych przepisów. Spośród 37 wymienionych dzieci, 7 z nich przebywało w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. - W stosunku do roku 2018 liczba dzieci w placówkach zmniejszyła się o 2, gdyż jedno dziecko zostało umieszczone w rodzinie zastępczej, a kolejne dziecko usamodzielniło – czytamy w sprawozdaniu. Jeżeli chodzi o rodziny zastępcze, to pod koniec 2019 roku liczba przebywających w nich dzieci wynosiła 30. W stosunku do roku 2018 liczba ta zwiększyła się o 6 dzieci. Wszystko przez fakt, że decyzją sądu 9 osób zostało umieszczonych w rodzinach, zaś 3 osoby z nich odeszły. Jak czytamy w sprawozdaniu, jedno dziecko zostało umieszczone w rodzinie preadopcyjnej, drugie opuściło pieczę, zaś trzecie opuściło rodzinę zastępczą, otrzymując pomoc na kontynuowanie nauki.

Ile wydaje miasto?

Według obowiązujących przepisów każda gmina ponosi odpłatność za dzieci z ich terenu, umieszczone w pieczy zastępczej. Sytuacja taka ma miejsce wówczas, gdy rodzice zostają trwale lub czasowo pozbawieni praw rodzicielskich lub władza ta zostaje im ograniczona, a sąd postanawia o ustanowieniu nad dzieckiem opieki zastępczej i umieszczeniu go poza rodziną biologiczną. Odpłatność za dzieci umieszczone w pieczy zastępczej charakteryzuje się tendencją wzrostową. W pierwszym roku gmina partycypuje do wysokości 10 proc. całkowitego wydatku związanego z opieką i wychowaniem dziecka w pieczy zastępczej, w drugim roku jest to 30 proc. a w trzecim i każdym kolejnym 50 proc. W roku 2019 roku Gmina Miasto Działdowo poniosła wydatki w wysokości ponad 227 tys. zł.

PP

FOT. KW

Prace rozpoczęły się 10 marca

Działdowo

Park zmienia swoje oblicze

Rozpoczęły się prace związane z rewitalizacją parku Honorowych Dawców Krwi, czyli popularnego parku „przy Medyku". Inwestycja kosztować będzie blisko 1,5 mln zł, a koniec prac przewidziano na połowę lipca.

Zakres prac jest bardzo szeroki. Park zyska nowe elementy zagospodarowania terenu, takie jak: ścieżki, ławki, kosze na śmieci, ławostoły, stoły do szachów czy tablice. Ponadto powstanie park linowy czy trampoliny. Powiększeniu ulegnie utwardzenie wokół istniejącej sceny. Wykonane zostaną też schody, prowadzące w górę skarpy w kierunku strefy wypoczynkowej. Dzięki rewitalizacji rozbudowie ulegnie także istniejące oświetlenie, co poprawi bezpieczeństwo, a także zwiększy dostępność parku po zmroku. Ponadto powstaną nowe nasadzenia roślin.

Na czas realizacji inwestycji park nie jest zamknięty i można z niego korzystać. Utrudniony jest jest jedynie dostęp do wschodniej jego części (wejście od ul. Parkowej). Furtki od strony ul. Wolności i Sportowej są otwarte. W trakcie postępu prac wykonawca nie wykluczył jednak czasowego, całkowitego zamknięcia obiektu w celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom.

Całkowity koszt inwestycji to około 1,4 mln zł, z czego środki własne wynoszą 211 tys. zł. Reszta zostanie sfinansowana ze środków Ponadlokalnego Programu Rewitalizacji Sieci Miast Cittaslow dla województwa warmińsko-mazurskiego.

Przewidziany termin zakończenia prac to 15 lipca.

PP

Działdowo

Koronawirus wstrzyma inwestycje?

Rozprzestrzeniający się koronawirus będzie miał ogromy wpływ na sytuację gospodarczą w kraju. Obawia się tego burmistrz Działdowa, który chce wstrzymać część zaplanowanych na ten rok inwestycji.

- Mamy zaplanowane spotkanie w urzędzie i będziemy analizowali nasze wydatki.

Część z wniosków inwestycyjnych będzie wstrzymywana do czasu, aż wyjaśni się sytuacja epidemiologiczna w Polsce, a co za tym idzie sytuacja gospodarcza – mówił w miniony czwartek, podczas sesji Rady Miasta Działdowo, burmistrz Grzegorz Mrowiński. Włodarze miasta obawiają się, że nie będą w stanie wykonać części dochodów, które są zaplanowane w budżecie na rok 2020. - Mamy zaplanowane wpływy ze sprzedaży działek. Czy znajdą się teraz inwestorzy? Tego nie wiemy. Bardzo dużą częścią dochodów jest udział w podatkach od osób fizycznych i od osób prawnych. Już dziś zakładamy, że nastąpi drastyczny spadek dochodu z tego tytułu. Nie wiemy co będzie z podatkiem od nieruchomości, czy przedsiębiorcy będą w stanie płacić w terminie, czy będą składali wnioski o rozłożenie na raty. Sytuacja jest trudna. Natomiast my musimy zabezpieczyć pieniądze na wydatki bieżące – mówił burmistrz.

Obawa na temat terminowości wpłat podatków jest w obecnej sytuacji w pełni zrozumiała. Pod koniec 2019 roku, kiedy kryzys nie występował, zadłużenie wśród podatników wyniosło w Działdowie ponad 1,1 mln zł. Najwięcej zaległości, bo ponad 450 tys. zł, mają osoby prawne za podatek od nieruchomości. Niewiele mniej zalegają za podatek od nieruchomości zwykli mieszkańcy. Ich zadłużenie wynosi ponad 430 tys. zł. Duża liczba długu widnieje również przy podatku od środków transportowych osób fizycznych – blisko 237 tys. zł.

PP

Lidzbark

Dezynfekcja żłobka i przedszkola

Lidzbark rozpoczął proces ozonowania placówek edukacyjnych. W pierwszym etapie, który rozpoczęto 19 marca, zdezynfekowano przedszkole oraz żłobek. - Troska o czystość w miejscach, w których przebywają dzieci powinna być zachowana na najwyższym poziomie. Ozon jest jednym z najskuteczniejszych środków dezynfekcyjnych, usuwających wirusy, bakterie, alergeny. Skutecznie oczyszcza pomieszczenia, a także znajdujące się w nich wyposażenie takie jak meble, zabawki, dywany oraz wszystkie inne dostępne przedmioty – mówi burmistrz Maciej Sitarek. Władze chcą, aby ozonowanie stało się w lidzbarskich placówkach standardem.

PP

FOT. UMIG

Proces ozonowania pomieszczeń

Gmina Rybno

Stacja uzdatniania zmodernizowana

W gminie Rybno zakończono ważną inwestycję, jaką była modernizacja Stacji Uzdatniania Wody. Dzięki temu poprawi się jakość wody, a także zmniejszy awaryjność sieci wodociągowej.

Jeszcze niedawno Stacja Uzdatniania Wody w Rybnie nie wyglądała za dobrze. Budynek wymagał generalnego remontu, instalacja uzdatniania ulegała często awariom, co doprowadzało do wydostawania się wody na posadzkę wewnątrz budynku. Ponadto instalacja elektryczna stanowiła zagrożenie dla pracowników. Władze postanowiły to w końcu zmienić. Za blisko 1.5 mln zł wykonano modernizację, która zmieniła oblicze tego obiektu. - Dzięki zrealizowanej inwestycji poprawi się jakość wody produkowanej przez SUW w Rybnie tak, aby zawsze spełniała wymagania jakościowe dla wody pitnej. Zmniejszy się również awaryjność sieci wodociągowej, poprzez utrzymywanie właściwego ciśnienia na sieci wodociągowej, przyczyniając się do oszczędności zasobów wody. Ponadto poprawi się efektywność energetyczna urządzeń, przyczyniając się do oszczędności energii – mówi wójt Tomasz Węgrzynowski.

Obecnie zmodernizowana stacja czeka na odbiory techniczne.

PP

Wójt Tomasz Węgrzynowski wraz z komisją odbierającą inwestycję

eprasa.pl 53f7bc82cf

www.villatrojany.pl

VILLA TROJANY - CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

VILLA TROJANY
CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

Szukasz odpowiedniego miejsca dla bliskiej Ci osoby? Wybierz Villę Trojany! Zapewniamy seniorom całodobową opiekę, spokój oraz rozrywkę. Przyjazna, domowa atmosfera, fachowy personel, poczucie bezpieczeństwa. Dla nas każdy z Was jest najważniejszy. Oferujemy pobyty długoterminowe, czasowe oraz turnusy rehabilitacyjne. Gwarantujemy specjalistyczny transport medyczny pensjonariuszy w promieniu 100 km od Villi Trojany GRATIS!

W ramach miesięcznego pobytu:

- całodobowa opieka medyczna
- opieka lekarska
- grupowa rehabilitacja
- magnetoterapia
- zakwaterowanie w wybranym pokoju
- pełne wyżywienie z uwzględnieniem indywidualnie zaleconej diety
- grupowe zajęcia terapeutyczne
- grupowe zajęcia aktywizujące i rekreacyjne
- dostęp do prasy, czytelni, internetu, sali bilardowej, telewizji, radia
- usługi pralnicze
- środki do higieny
- usługi fryzjerskie raz w miesiącu

DLACZEGO MY?

Bo jesteśmy profesjonalnym, fachowym zespołem. Na miejscu są specjaliści: lekarz, pielęgniarki, opiekunki, masażysta i fizjoterapeuta. Jest tu świetnie wyposażony gabinet lekarski, terapeutyczny oraz sala rehabilitacyjna, z której korzystać mogą nie tylko pensjonariusze ośrodka, ale też osoby rehabilitujące się np. po wypadkach.

DLA KOGO JEST VILLA TROJANY?

To miejsce dedykowane osobom w podeszłym wieku, chorym oraz z niepełnosprawnością. Przyjmujemy także osoby wymagające rehabilitacji po urazach, wypadkach, czy udarach. Placówka w całości przystosowana jest do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i ograniczeniami ruchowymi. Szerokie alejki i podjazdy umożliwiają swobodne manewrowanie wózkami inwalidzkimi. Zapewniamy także opiekę krótkoterminową.

DLACZEGO VILLA TROJANY?

Bo jest wyjątkowa – to ośrodek dla 68 pensjonariuszy, z windą, obok duży ogród i letnia altana. 1-, 2- lub 3-osobowe pokoje są widne i przestronne, mają oddzielną łazienkę, telewizor. Każdy wyposażony jest w instalację przyzywową. W ośrodku przygotowano też sale z nowoczesnymi łóżkami dla osób somatycznie chorych.

SPOKÓJ – TAK. NUDA – NIGDY!

Bo w Villi Trojany gwarantujemy naszym gościom spokój, ale zapewniamy, że nie będą się nudzić. Zapraszamy na wycieczki do kina czy teatru oraz animacje i wieczorki taneczne.

- PLACÓWKA WPISANA JEST DO REJESTRU WOJEWODY.
- ZAPEWNIAMY OPIEKĘ MEDYCZNĄ 24H NA DOBĘ.
- ODWIEDZINY BLISKICH SĄ MOŻLIWE W KAŻDYM MOMENCIE.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

+48 798 447 443
+48 23 685 80 10

villatrojany
biuro@villatrojany.pl
www.villatrojany.pl

MŁAWA 15 KM
CIECHANÓW 20 KM
WARSZAWA 100 KM
OLSZTYN 100 KM
TORUŃ 150 KM
GDAŃSK 220 KM

Żmijewo-Trojany 17
06-561 Stupsk

MIESIĘCZNY POBYT JUŻ OD 3000 ZŁ!

Materiał Promocyjny Villa Trojany

REKLAMA W TYGODNIKU 24 marca 2020 r.

eprasa.pl 53f7bc82cf

Wyciąg z wyroku Sądu Rejonowego w Ciechanowie
z dnia 15 października 2019 roku wydanego w sprawie o sygn. akt II K 229/19

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Ciechanowie z dnia 15 października 2019 roku w sprawie o sygn. akt II K 229/19, zmienionego wyrokiem Sądu Okręgowego w Płocku z dnia 24 stycznia 2020 roku w sprawie o sygn. akt V Ka 938/19, Patryk Lenard urodzony dnia 02 stycznia 2000 roku w Ciechanowie, syn Kazimierza i Moniki z domu Chmielewskiej, został skazany za to, że w nocy z 20 na 21 stycznia 2019 roku w miejscowości Koźniewo Łysaki gm. Gołymin kierując samochodem osobowym marki Opel Corsa o numerze rejestracyjnym WCI 53008 naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 3 ust.1,art. 19 ust. 1 oraz art. 45 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2005 r., Nr 108, poz.908 z późn. zm.) w ten sposób, że prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości oraz nie dostosował prędkości do panujących warunków oraz swoich możliwości psychofizycznych, wskutek czego spowodował nieumyślnie wypadek drogowy – utracił panowanie nad kierowanym przez siebie samochodem osobowym, który zjechał z drogi po czym uderzył w przydrożne drzewo i dachował, w wyniku czego trzej ustaleni w sprawie pasażerowie, kierowanego przez niego samochodu, odnieśli obrażenia skutkujące ich zgonem, tj. za przestępstwo określone w art. 177§ 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. oraz za to, że w nocy z 20 na 21 stycznia 2019 roku w miejscowości Koźniewo Łysaki gm. Gołymin prowadził w ruchu lądowym samochód osobowy marki Opel Corsa o numerze rejestracyjnym WCI 53008 będąc w stanie nietrzeźwości (1,36 promila alkoholu we krwi), tj. za przestępstwo określone w art. 178a § 1 k.k., za które to przestępstwo wymierzono skazanemu: za pierwsze ze wskazanych przestępstw – karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, za drugie ze wskazanych przestępstw – karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności na podstawie art. 85 § 1 k.k., art. 86 § 1 k.k. orzeczono karę łączną 8 (osiem) lat pozbawienia wolności, na podstawie art. 42 § 3 k.k. orzeczono za pierwsze ze wskazanych przestępstw środek karny w postaci dożywotniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, na podstawie art. 42 § 2 k.k., art. 43 § 1 k.k. za drugie ze wskazanych przestępstw orzeczono środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 (trzech) lat, na podstawie art. 85 § 1 k.k., art. 86 § 1 k.k., art. 90 § 2 k.k. orzeczone wobec skazanego środki karne połączono i wymierzono środek karny w postaci dożywotniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, na podstawie art. 43a § 2 k.k. orzeczono z tytułu drugiego ze wskazanych przestępstw świadczenie pieniężne w wysokości 5000 (pięć tysięcy) zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, na podstawie art. 43b k.k. orzeczono podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jednokrotną publikację treści wyroku w prasie lokalnej – Tygodniku Ciechanowskim, na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 446 § 4 k.c. orzeczono od skazanego na rzecz wskazanych w rozstrzygnięciu pokrzywdzonych kwotę po 10.000 (dziesięć tysięcy) zł na rzecz każdego z nich, tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wynikłą z powodu śmierci ich osób najbliższych w związku z popełnionym pierwszym ze wskazanych przestępstw, na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet łącznej kary pozbawienia wolności zaliczono skazanemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie zasądzono od skazanego na rzecz oskarżycieli posiłkowych zwrot kosztów zastępstwa procesowego, zwolniono skazanego od opłaty, zaś pozostałe koszty sądowe przejęto na rachunek Skarbu Państwa. FCP-360

MOBILIS group

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PKS:

Baza PKS w Ciechanowie, ul. Płocka 13, 06-400 Ciechanów
Baza w Pułtusku, ul. Romualda Traugutta 3, 06-100 Pułtusk
Baza PKS w Przasnyszu, ul. Szosa Ciechanowska 4, 06-300 Przasnysz
Baza PKS w Ostrołęce, ul. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki" 1, 07-412 Ostrołęka
Baza PKS w Płocku, ul. Bielska 53, 09-400 Płock
Baza PKS w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Wolborska 6b, 97-300 Piotrków Trybunalski
Baza PKS w Ostródzie, ul. Garnizonowa 14, 14-100 Ostróda
Baza PKS w Mrągowie, ul. Giżycka 7, 11-700 Mrągowo
Dworzec PKS w Mrągowie, ul. Kolejowa, 11-700 Mrągowo
Dworzec w Działdowie, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 34, 13-200 Działdowo

Więcej informacji na temat nieruchomości:
Strona internetowa: www.mobilis.pl/nieruchomosci
Tel. 795 490 578
FCP-343

PARTNERSTAL® NOWOCZESNE GARAŻE
OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ! DOSTAWA I MONTAŻ GRATIS!

• GARAŻE BLASZANE – konstrukcja z profili
• SCHOWKI na śmietniki
• garaże z wiatą • kojce dla psów
tel. 698 230 205 www.partnerstal.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397 FC-0147/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem. 691 969 669, www.boyk.pl FC-0002/20

Brukarstwo. 507 565 954 PC-00614/20

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo-usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, pełna obsługa z formalnościami. Tel. 607 147 537 59248-IP1626

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35 FC-260/20

Dom za 160000 zł. Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871 FC-8/20

Stemple budowlane. 506 557 577 59248-Z624

Krycie dachów blachą, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292 59248-IP1643

Sprzedam kruszywo łamane 0-63 mm. 512 123 494 59248-A898

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci bolesne odciski, modzele, paznokcie wrastające, pękają ci pięty, to nie czekaj i zgłoś się do podologa. Tel. 506 199 236 59248-MBT21

Wizyty lekarskie - pediatra Agnieszka Malewicz, 602 772 968 FC-0278/20

Testy alergiczne, badanie na pasożyty, boreliozę i grzybice. Terapie uzależnień, antynikotynowe i antyalkoholowe. Tel. 502 895 455 FC-0237/20

Lek. Urszula Rudzińska specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Medycyna naturalna, wróżenie. 602 842 374 PC-00473/20

Tlenoterapia hiperbaryczna. oxyvital.pl FC-1670/19

PSYCHOTERAPIA. 511 555 240 PC-00287/20

MOTORYZACYJNE

Autokasacja. 604 534 590 FC-0016/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837 FC-0040/20

Skup samochodów. 513 552 226 FC-0297/20

Sprzedam Opla Vectrę B, 1999. 502 810 026 PC-00630/20

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części. 797 126 742 PC-00633/20

Złomowanie pojazdów, płatność gotówką, zaświadczenie do wyrejestrowania, odbiór z miejsca. Tel. 668 939 875 FC-0315/20

Sprzedam zbiornik do paliwa. 660 744 936 Mak-52

Sprzedam Peugeota 106, stan bardzo dobry. 728 460 011 fcp-mch

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
• Specjalista chirurgii stomatologicznej
• Ortodoncja dzieci i dorosłych
• Leczenie pod mikroskopem
• Stomatologia estetyczna
• Stomatologia zachowawcza
• Tomografia CBCT/3D
• Pantomogram
• Cefalogram
• Implantoprotetyka
tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

NAUKA

Matematyka. 513 939 564 PC-00402/20

NIERUCHOMOŚCI

Działka leśno-rolna 5,5 ha, Mieszki Wielkie. 515 966 131 DP

Piękne trzy działki ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, prąd, woda. 601 954 943 PC-00328/20

Sprzedam siedlisko z budynkami 0,41 ha, Zalesie 49, gm. Krasne. 503 479 165 PC-00506/20

Kupię mieszkanie 46-60 m² na parterze, I piętrze (lub wyżej w bloku z windą) na osiedlu przy ul. Powst. Wielkopolskich. 513 024 622 PC-00520/20

SKUP
• ZŁOMU,
• METALI KOLOROWYCH
• AKUMULATORÓW
CIECHANÓW, UL. TOWAROWA 1

Sprzedam działki ok. 10 a. 504 234 154 PC-00559/20

Mieszkanie do wynajęcia. 889 948 480 PC-00580/20

Wynajmę kawalerkę. 579 930 117 PC-00581/20

Działka 0,55 a, Rutki Głowice, 72000 zł. 516 764 809 PC-00582/20

Działki Mława, 30 zł/m². 506 230 891 RM-71

Wynajmę mieszkanie w Mławie. 781 548 811 RM-73

Sprzedam dom 110 m² w Nasielsku. Tel. 606 805 265 FN-78

Dużą, ładną działkę 0,5 ha rolno-siedliskową na wsi sprzedam. 692 142 811 PC-00625/20

Sprzedam działki, Sońsk. 660 528 598 PC-00617/20

Sprzedam dom w Ciechanowie przy ul. Widnej. 693 546 975 PC-00595/20

Wynajmę mieszkanie 47 m². Tel. 510 167 843 DP

Wynajmę nowe mieszkanie centrum. 507 125 701 DP

PRACA

Zatrudnię lakiernika przy produkcji frontów meblowych, bardzo atrakcyjne warunki pracy i płacy. 505 110 602 FC-0300/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 604 514 909 PC-00605/20

Zatrudnimy hydraulików na umowę o pracę, stawka godzinowa do uzgodnienia. 606 433 487 FC-0303/20

Zatrudnię traktorzystę w Przedsiębiorstwie Rolnym „Barbara" we Wróblewie. Tel. 602 262 345, 608 065 361, 784 059 164 FC-0314/20

Zatrudnię kobietę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa lub Osiedle Młodych. 500 224 235 RM-93

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676 PC-00516/20

Zatrudnię przy krowach. 518 044 556 PC-00496/20

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105 FC-0191/20

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155 FC-0124/20

Zatrudnię kierowcę, kat. C+E, jazda po kraju, weekendy w domu. 572 943 571, 606 963 649 RM-113

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610 FP-26

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744 DP

Zatrudnię do prac hydraulicznych. Tel. 515 293 870 DP

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle
OFERUJEMY:
• myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
• urządzenia czyszczące myjące
• akcesoria, chemię profesjonalną
• serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
• odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl 53f7bc82cf

KOPTRANS `88 CIECHANÓW

Kruszywa budowlane
Transport
Budowa dróg
Wykopy, rozbiórki
Transport niskopodwoziowy

06-400 Ciechanów,
ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32,
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl,
www.koptrans.pl

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
*koszt połączenia wg taryfy operatora

OBWIESZCZENIE
Starosty Ciechanowskiego

z dnia 18 marca 2020 roku

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018r., poz. 1474 ze zm.) oraz art. 61 § 4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r.
- Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Gminy Miejskiej Ciechanów działającej przez pełnomocnika Pana Kazimierza Krzemińskiego zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Rozbudowa ulic Marii Curie - Skłodowskiej, Nizinnej i Zagrodowej w Ciechanowie".**

Inwestycja będzie realizowana na terenie województwa mazowieckiego, powiatu ciechanowskiego, w miejscowości Ciechanów, obręb ewidencyjny Krubin na działkach nr ew.: 321, 299/3, 299/2 (299/13; **299/14**), 307 (307/1; **307/2**), 308/1 (308/3; **308/4**), 308/2 (308/5; **308/6**), 309 (309/1; **309/2**), 315 (315/1; **315/2**), 316 (316/1; **316/2**), 317 (317/1; **317/2**), 318 (318/1; **318/2**); 319 (319/1; **319/2**), **320**, 332 (332/1; **332/2**), **334**, 335/1 (**335/3**; 335/4), 336 (336/1; **336/2**), 335/2 (**335/5**; 335/6), 339/2 (339/3; **339/4**), **347**, 340 (340/1; **340/2**), 341/3 (341/8; **341/9**), 341/6 (341/10; **341/11**), 341/7 (341/12; **341/13**), **341/2**, 356/3 (**356/13**; 356/14), 356/7 (**356/11**; 356/12), 356/6 (**356/9**; 356/10), 350 (350/1; **350/2**), 345 (**345/1**; 345/2), **377**, **306/1**, **305/2**, **305/1**, 342 (**342/1**; 342/2)*.
Z wnioskiem złożonym w tej sprawie i dokumentacją można zapoznać się w Wydziale Administracji Architektoniczno – Budowlanej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, pokój nr 112, I piętro, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 16.00, a w pozostałe dni w godzinach od 8.00 do 15.00 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót); tel. 729-055-921.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Ciechanów, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowski
Joanna Potocka – Rak

* w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek, które powstaną w wyniku podziału nieruchomości.
Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką. FCP-357

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Starosta Ciechanowski informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia 7 został wywieszony **wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, przeznaczonej do zbycia poprzez sprzedaż na rzecz użytkownika wieczystego.**
Wykaz ten został również zamieszczony na stronach internetowych: Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz Wojewody Mazowieckiego.
Wykaz został wywieszony na okres 21 dni.
FCP-358

ZARZĄD POWIATU DZIAŁDOWSKIEGO
Informuje,

że w dniu 18.03.2020 r. wywieszono w siedzibie Starostwa Powiatowego w Działdowie przy ul. Skłodowskiej 15 A oraz zamieszczono na stronie internetowej: www.dzialdowo.starostwo.gov.pl na okres 21 dni, **wykaz informujący o przeznaczeniu do zbycia z zasobu nieruchomości Powiatu Działdowskiego, nieruchomości położonych we wsi Malinowo obrębie Komorniki gmina Działdowo.**
FCP-359

ROLNICZE

Sprzedam siewnik, Cyklop, grubera, opryskiwacz, brony, ciągnik T-25A, agregat. 660 744 936 Mak-53

Sprzedam przyczepę, wały, talerzówkę, brony, śrutownik, siano, inne. 502 384 132 FP-20

Sprzedam jęczmień czyszczony oraz nieczyszczony. 503 344 100 FP-24

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185 FE-41

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 509 866 021 59248-PTT32

Kupię Tura do C-360. 667 216 689 FE-45

Sprzedam suchą słomę ze stodoły. 602 771 286 FE-46

Sprzedam bele słomy ze stodoły, Koźniewo. 505 454 566 FE-48

Sprzedam owies i mieszankę owsa z jęczmieniem. 531 049 090 FE-50

Sprzedam pszczoły. 507 316 648 FP-29

Sprzedam siewnik Poznaniak, gm. Dzierzgowo. 660 851 320 FP-30

Sprzedam kosiarkę, dwukółkę, wózek do beli, młynek, silnik, wialnia, owijarka, chwytak. 515 717 573 RM-112

Sianokiszonka, słoma, Case 150. 500 474 997 RM-117

Sprzedam siano kostka, słomę w kulkach. 602 717 259 RM-118

Sprzedam pług obrotowy 3+1, przyczepę 3,5 t. Tel. 503 656 421 FN-83

Sprzedam talerzówkę i ładowacz Troll. Tel. 695 695 208 FN-84

Sprzedam ciągnik Zetor z Turem 6340 i pług Kverneland. Tel. 608 748 213 FN-85

Okna gospodarcze. 507 108 996 FC-0148/20

Sprzedam Ursusa C-360. Tel. 507 820 190 FN-86

Marchew i ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046 FN-87

Sprzedam byczka i śrutownik 7,5 kW silnik. Tel. 506 215 386 FN-88

Sprzedam słomę w belach - 250 szt. 505 498 276 RM-120

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, przetrząsarkę do siana Claas 5,6 m szer., dojarkę przewodową Alfa Laval, schładzalnik 1100 l. Tel. 512 084 635 FN-92

Sprzedam 2 klacze zimnokrwiste, kopaczkę, sadzarkę, młynek bijakowy 11 kW, wóz żelazny, żniwiarkę i pług 5-skibowy podorywkowy. Tel. 518 430 689 FN-94

Sprzedam prasę Sipma Z-244/1, 1994 r. z podajnikiem. Nasielsk. Tel. 519 781 851 FN-95

Sprzedam łubin Regent, pszenżyto jare Dublet, pszenica jara Arabel tel. 508 372 420 FN-96

Sprzedam tapinambur tanio. Tel. 535 655 834 FN-97

Sprzedam siedlisko, gmina Winnica i rozrzutnik obornika dwuosiowy. Tel. 693 777 904 FN-99

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366 PC-00153/20

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna z dowozem. 609 521 837 FC-1646/19

Sprzedam klacze i źrebaki wielkopolskie. 609 521 837 FC-0039/20

Kupię bydło do dalszego chowu, wszystkie, mogą być chude oraz bydło na ubój. 667 987 888 FC-0185/20

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej, tymotki. 508 815 805 PC-00446/20

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511 PC-00413/20

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511 PC-00414/20

Wialnię, czyszczalnię Petkus kupię. 883 945 511 PC-00415/20

Skup bydła.
Wiesław Głażewski,
602 475 417
FC-0184/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269 PC-00503/20

Sprzedam nasiona tymotki. 506 848 729 PC-00489/20

Dorabianie lemieszy. 787 439 887 PC-00478/20

Sprzedam koniczynę czerwoną do siewu. 500 692 400 FC-0190/20

Sprzedam MF 255, 1989. 602 783 207 PC-00465/20

Sprzedam pług Atlas 4-skibowy. 516 764 809 PC-00583/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855 FC-0150/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786 PC-00589/20

Kupię owies. 798 851 786 PC-00590/20

Otręby pszenne workowane. 798 851 786 PC-00591/20

Sprzedam sianokiszonkę. 791 948 981 PC-00563/20

Sprzedam ciągnik Ursus 2812, beczkowóz Meprozet, prasę kostkującą, bronę wahadłową Amazone, brony, kultywator. 509 878 683 PC-00567/20

Sprzedam tanio siano. 23 664 25 86 PC-00568/20

Sprzedam wały ciągane - tanio. 790 699 931 PC-00569/20

Sprzedam suchą słomę w belach spod dachu. 515 988 593 PC-00531/20

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
FC-903
• sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
• sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
• serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
• serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

eprasa.pl 53f7bc82cf

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Skup bydła

Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

FC-479

Dotacje PROW 2014-2020

Najbliższe nabory: Modernizacja Gospodarstw Rolnych (zakup maszyn), Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, Młody Rolnik - 150 tys., Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. 795-931-529

FCP-356

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

Skup bydła

Łukasz Grzeszczak
792 264 299
Prowadzimy ubój z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią

FCP-309

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

FN-37

Odbiór tuczników
Strefa niebieska i inne.
Ciechanów.
Tel. 508 317 800

FC-1541

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209

FCP-182

ROLNICZE

Sprzedam słomę w belach. 508 804 987 RM-89

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze. 517 574 412 RM-91

Kupię ładowacze Troll, przyczepy, kombajny. 517 574 412 RM-92

4 ha łąki do skoszenia, Księży Dwór. 511 116 467 59248-PK1109

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ, T-25, C-360, C-330, C-328, C-363P. 603 502 876 Mak-42

Sprzedam groch siewny oczyszczony. 511 726 751 59248-IP1644

Sprzedam 28 ha ziemi, gmina Dzierzgowo. 508 456 175 RM-100

Sprzedam 10 ha łąki, gmina Dzierzgowo. 508 456 175 RM-101

Sprzedam łubin certyfikowany. 507 429 788 RM-106

Sprzedam 4 ha ziemi, Zielona, gm. Kuczbork. 508 684 659 59248-PK1108

Przyczepa D50 RCW3 RCW5. 515 929 822 59248-IP1638

Sprzedam słomę w belach 120x130 i opryskiwacz 400 l. Tel. 883 910 508 59248-BLT375

Sprzedam owies, pszenżyto, pszenicę, słomę, sianokiszonkę. 514 083 060 PC-00634/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703 59248-IP1615

Skup ciągników, ładowarek, pras i innych maszyn. 693 888 308 59248-PK1101

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711 59248-BLT365

Sprzedam klacz zimnokrwistą. 502 810 026 PC-00631/20

Sprzedam agregat uprawowy Cambella, szerokość 160 cm. 514 543 250 PC-00632/20

Sprzedaż ziemniaków, warzyw. 505 871 111 PC-00626/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484 PC-00627/20

Sprzedam pszenicę i pszenżyto. 608 182 259 PC-00628/20

Sprzedam pszenicę jarą, Przedwojewo. 697 136 025 PC-00619/20

Sprzedam rozrzutnik dwuosiowy stan dobry, cena 3200 zł oraz pług 3-skibowy, cena 900 zł. 697 152 115 PC-00620/20

Kokoszki 9-tygodniowe. 799 028 244 PC-00621/20

Sprzedam żyto. 600 744 140 PC-00607/20

Sprzedam jałówki cielne. 514 993 838 PC-00609/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 1200 l, siewkę Unia Brzeg 850 kg, Pająka 7. 502 996 518 FC-0298/20

Sprzedam krowy, jałówki cielne. 517 036 412 PC-00556/20

Sprzedam rozrzutnik obornika tandem 6 t, podnośnik samochodowy 4 kolumnowy. 698 500 792 PC-00558/20

Sprzedam pszenżyto. 530 172 952 PC-00573/20

Sprzedam słomę suchą ze stodoły - bele. 518 367 860 PC-00575/20

Wapniak koszelowski. 500 621 624 PC-00576/20

Sprzedam C-360, słomę bele. 501 788 829 PC-00579/20

Sprzedam słomę w belach oraz seradelę - nasiona. 504 742 451 PC-00548/20

Sprzedam prasę belującą pasową John Deere 550, 10500 zł. 504 434 440 PC-00594/20

Siewnik konny 2,8 m, 800 zł. 516 571 908 DP

Firma sprzedaje nawozy azotowe, potasowe, fosforowe. Tel. 502 206 989 DP

Sprzedam przyczepę, dwuosiowy rozrzutnik obornika, spawarkę migomat, ciągnik John Deere 11-30 z Turem. Tel. 513 148 896 DP

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, GPS, plany nawożenia, dojazdy. 662 860 456 DP

Sprzedam łubiny wąskolistny niebieski słodki, gorzki, żółty szerokolistny, wykę, peluszkę i inne strączkowe. 512 679 085 DP

Kupię peluszkę, łubin, soję, seradelę, koniczynę, proso. 731 875 055 DP

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373 DP

Sprzedam jałówkę na ocieleniu (7.04). 797 276 601 DP

Sprzedam jałówki cielne. Tel. 510 195 980 DP

Słoma, C-360, C-385, siewnik. 602 186 540 DP

Sprzedam kombajn do buraków Neptun. Tel. 605 578 820 DP

RÓŻNE

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl FC-0299/20

Sprzedam grzyby suszone. 728 460 011 fcp-1

Szamba betonowe od 900 zł 609 245 209 FCP-182

Sprzedam brzozę opałową. 504 220 781 PC-00598/20

Sprzedam 10 uli warszawskich. 600 443 484 PC-00629/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-260/20

POŻYCZKI W 15 min. SUPER OFERTA. 515 459 414 59248-C164

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-260/20

Oddam czarną ziemię ok. 150 t. 505 151 502 PC-00592/20

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora. 600 306 637, 602 663 478 FC-0189/20

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl FC-0257/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0149/20

Sprzedam granatowy garnitur chłopięcy, roz. 134/140. 728 460 011 fcp-2

Sprzedam kosiarkę, rower, stół. Tanio. 505 505 187 RM-119

Sprzedam większą ilość trocin i zrzyn tartacznych. Tartak Nowe Miasto. 608 062 073 DP

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka domowa cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 PC-00606/20

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086 RM-88

USŁUGI

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 RM-76

Sprzedam maszyny stolarskie. Tel. 692 476 791 FN-68

Układanie kostki brukowej, roboty ziemne i rozbiórkowe. 608 164 160 RM-110

Mycie, malowanie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910 FN-81

Usługi minikoparką. 572 750 383 FC-259/20

Remontuj z nami. Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871 FC-259/20

Budowa domów murowanych i drewnianych. Tel. 661 906 601 FN-33

Wykonam tynki z agregatu. Tel. 516 315 490 FN-40

Kompleksowe remonty i wykończenia wnętrz. 531 195 665 PC-00596/20

Malowanie. 518 339 939 PC-00574/20

Brukarstwo. 507 565 954 PC-00615/20

Gipsowanie i malowanie mieszkań. 509 292 614 PC-00616/20

Pomoc drogowa, transport maszyn rolniczych, budowlanych. 600 220 845 FC-0306/20

Ocieplenia budynków, malowanie elewacji, poddasza, remonty. 609 088 726 FC-0159/20

Usługi remontowe kompleksowo. 514 103 658 PC-00624/20

Remonty, cyklinowanie. 606 312 061 PC-00570/20

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561 FC-0123/20

Usługi koparkoładowarką. 665 768 733 FC-0131/20

Glazura, poddasza, remonty kompleksowo. 514 103 658 PC-00317/20

Hydraulik. 570 188 332 PC-00389/20

Tartak obwoźny. 602 894 793 PC-00390/20

Usługi remontowe. 517 862 074 PC-00392/20

Docieplanie, płyta k-g, malowanie, gładź. 502 699 987 PC-00403/20

Wykończenia wnętrz. 723 382 898 PC-00429/20

Wesela, imprezy okolicznościowe - Skoda Superb, 2020. 500 855 922 FC-0200/20

Odnawianie wanien. 600 979 826 FC-0204/20

Usługi remontowe, malowanie, gładzie, płytki, panele. Tel. 516 315 490 FN-89

Dachy, więźby dachowe, altany, wiaty. 502 211 850 RM-121

Kompleksowe usługi brukarskie. www.dedebruk.pl, tel. 509 966 555 FN-98

Posadzki miksokretem. 606 398 360 FE-49

Prawnik. 607 656 598 FE-39

Glazura, łazienki kompleksowo. 507 140 061 DP

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę www.tc.ciechanow.pl
- Kliknij zakładkę - Ogłoszenie drobne do TC
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

eprasa.pl 53f7bc82cf